



375847

375848

Mag. St. Dr.

I

East. Long

Biblioteka Jagiellońska



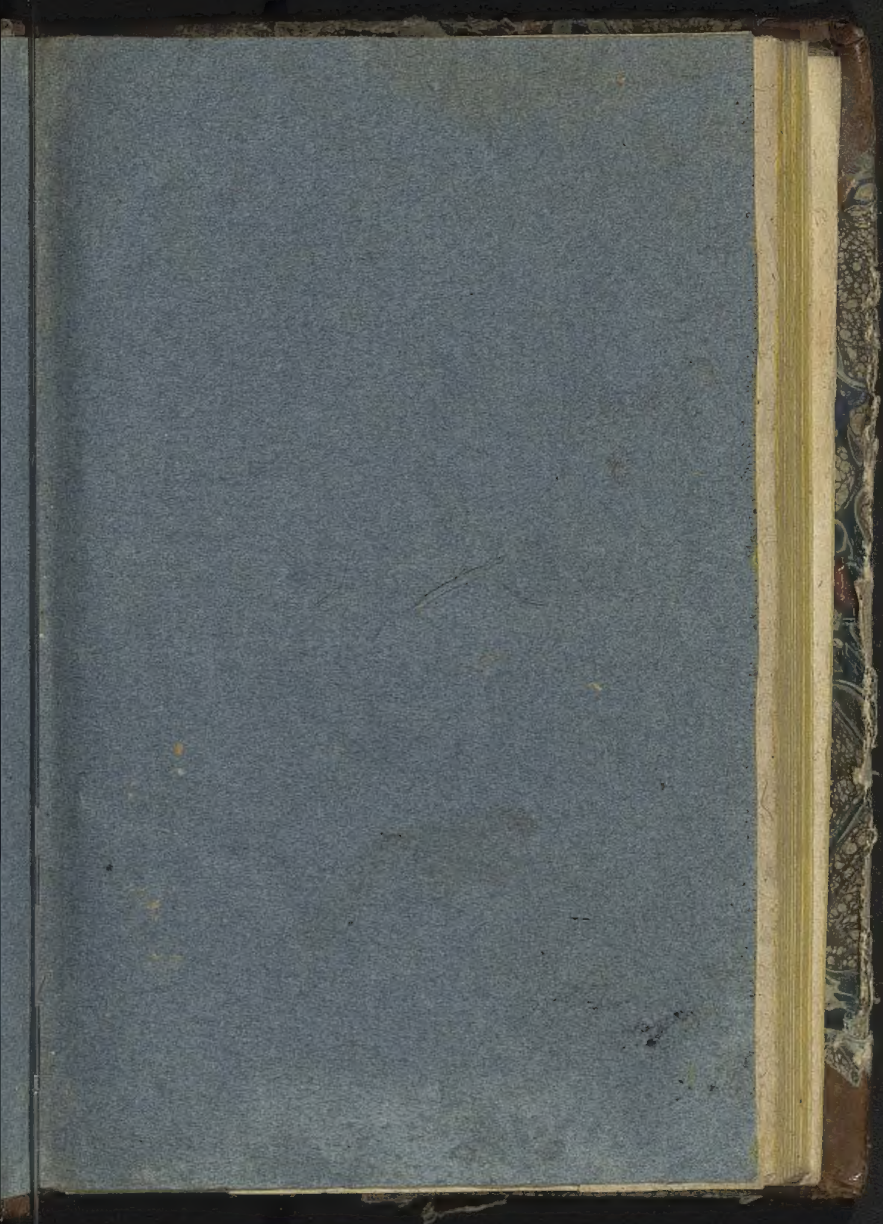
stdr0003785

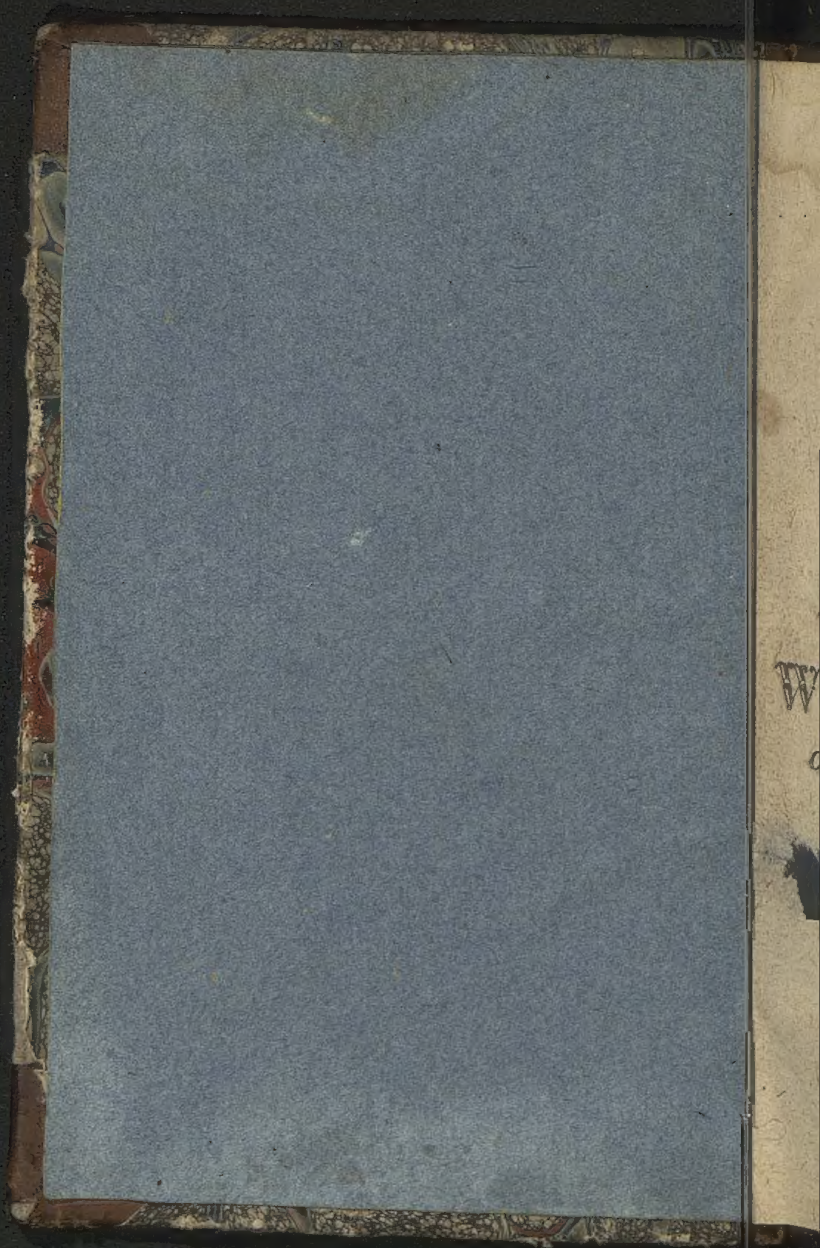


375847 —

— 375848 I

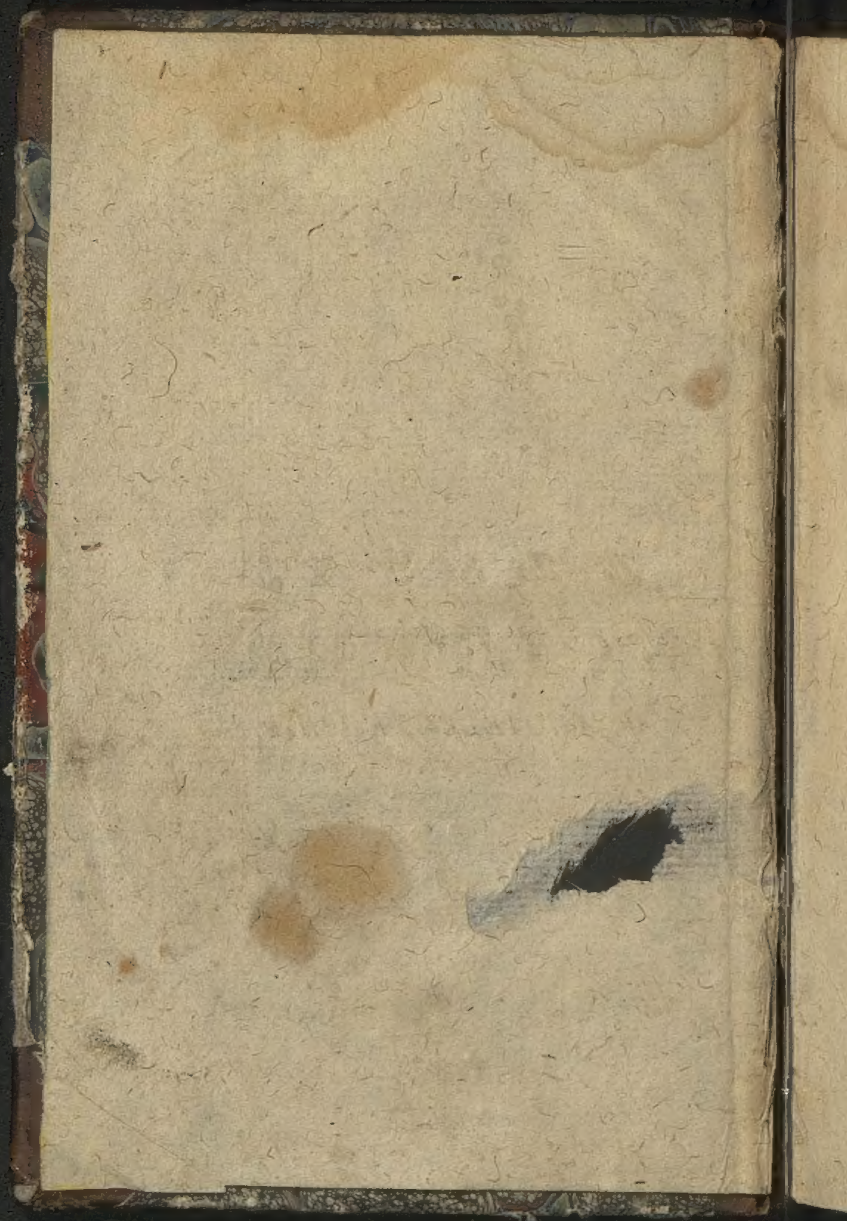








L I S T Y  
W O L T E R A  
O A N G I E L C Z Y K A C H .





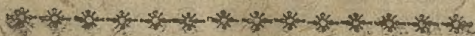
Z I S T Y  
WOLTERA  
O ANGIELCZTKACH

---

*Francuzskiego Tomaczone.*

PRZEZ

S\*\*\*\*\* K\*\*\*\*\*



*Roku 1793.*

1K

h. pedes. 2727.

375847

I



Klocek

Bibl. Jag.  
1957 D 166





## L I S T I.

### *o Kwakrach.*

**R**ozumiałem iż wiadomość i Dzieie tak osobliwego ludu, godne są ciekawości ro-  
zumnego człowieka. Dla oświecenia się więc,  
udałem się do najflawniejszego Anglii Kwa-  
kra, który przez 30. lat prowadząc handel,  
umiał szczęściu i chęciom swoim założyć  
granice, i na wieś się nie daleko Londynu  
oddalił. Nawiedziłem go w jego samotności.  
Dom był nie wielki ale dobrze zbudowany,  
pełen ochędostwa bez ozdoby. Kwakier był  
starzec azeritwy który nie chorował nigdy.

ponieważ nigdy zbytniego poruszenia i nie-  
wstrzeźliwości nie znał. W życiu moim  
szlachetniejszego lub bardziej obowiąz-  
czego nad iego, nie widziałem ułożenia: Był  
ubrany tak iak wszyscy iego Religii: Suknia  
miał bez fałdow na bokach, bez guzików  
na rękawach i u kieszeniow, na głowie  
wielki opuszczony Kapelusz, iak nasi Du-  
chowni. Przyjął mnie nie zdeymuiąc kape-  
lusza, i przybliżył się do mnie bez najmniey-  
szego zgięcia ciała; ale więcey się wydawa-  
ło obyczajności w otwartym i ludzkim twa-  
rzy iego ułożeniu, niżeli iey być może w  
zwyczaju pociągania iedney nogi za drugą,  
i ściągania ręki do przykrycia głowy. Przy-  
iacielu, tak do mnie zaczął, widzę, żeś iest  
Cudzoziemiec; mow, iekli ci w czym użyte-  
cznym być mogę. Mei Panie, odpowiedzia-  
łem nachyliwszy się i wprzod nogę iedną  
według naszego zwyczaju pomknąwszy, pod-  
chlebiam sobie, iż cię sprawiedliwa moja nie  
urazi ciekawość, i że będziesz łaskaw o two-



iey uwiadomić mnie Religii. Ludzie twoiego Kraiu, odpowiedział mi wiele obrządkow grzeczności i ukłonow czynią; alem żadnego z nich ieszcze nie widział, któryby tę samę, co ty miał ciekawość. Wnidź; obiady my razem, uczyniwszy ieszcze iekieś niekładne komplementa (ponieważ przyzwyczajenia swiego natychmiast złożyć nie można) i po skończonym zdrowym i skromnym posiłku, który paprzedziła i kończyła do Boga Modlitwa, zacząłem moiego pytać człowieka: Moy kochany Mci Panie; mówiłem, jesteś WP. Chrzczony? nie, odpowiedział mi Kwakier: i moi współbracia nie są; Jako? Przebog! zawołałem, więc nie jesteś Chrześcianinem? Moy przyjacielu, odpowiedziałem łagodnie nie przysięgay. My jesteśmy Chrześcianie, i staramy się być dobrimi Chrześcianami; ale nie sądzimy, aby Chrześciantwo od polania głowy dziecięcia wodą zawisło. O! Moy Boże! bezbożnością tą urażony krzyknąłem, czyżście więc zapomnie-

## LISTY WOLTERA

II, iż Jezus Chrystus był chrzczony od Jana? Przyjacielu jeszcze raz powtarzam, nie przysięgay; odpowiedział powolny Kwakier. Chrystus przyjął Chrztę od Jana, ale nigdy i nikogo nie chrzcił; my zaś nie jesteśmy uczniami Jana, ale Chrystusa. Prośbota moiego Kwakra wzbudziła we mnie politowanie, i usilnie żądałem, ażeby się dał ochrzcić. Gdyby tego tylko do skłonienia się ku twojej ułomności potrzeba było, odpowiedział poważnie: chętnie byśmy to uczynili, nie potępiamy nikogo, iż obrządku Chrztu używa; ale trzymamy, iż ci, którzy wyznają Religiją wcale świętą i wcale duchowną, ile możliwości od obrządkow żydowskich wstrzymywać się powinni. Otoż co nowego! zawołałem od obrządków żydowskich? Tak mój przyjacielu mówił dalej: i tak dalece żydowskich, iż dziś jeszcze wielu żydow Chrztu Jana częstokroć używa. Poradź się starożytności, a naucz się, iż Jan odnowił tylko ten obrządek, który dawno przed nim u ży-



dow był w zwyczaj; tak iak Pielgrzymowanie do Mekki u Ismaelitów. Jezus przyjął Chrzcist od Jana, podobnie iako się i obrzezaniu poddał; ale obrzezanie i obmycie wodą powinny być przez Chrzcist zniesione Chrystusa, przez ow Chrzcist umysłu i przez owo obmycie Duszy, które zbawia ludzi. Dla tego poprzedziciel Jan mówił: *Ja was wprowadzie chrzczę wodą, ale inny rownie mocniejszy nademnie przyydzie i ktorego nie iestem godziennosci obuwia, ten was będzie chrzcit ogniem i Duchem S.* Dla tego wielki Apostoł poganów Paweł pisał do Koryntian: *Chrystus nie posłał abym chrzcit, ale abym opowiadał Ewangelią;* przeto tenże sam Paweł nie chrzcit nigdy wodą, tylko dwie osoby, i to iestczie niechętnie. Obrzezał ucznia swojego Tymoteusza, inni także Apostołowie, żądających tego obrzezywali: iestżes ty, pytał się mnie obrzezany? Odpowiedziałem, iż nie miałem tego szczęścia. Więc, przyjaciela

mówił daley, ty jesteś Chrześcianinem bez obrzezania, a ja bez Chrztu. — Otoż iak moy człowiek święty łudził się dosyć pozornie trzema lub czterema Pisma S. miey-  
scami, które się wyznanie iego popierać zdawały, a zapomniiał o setnych takich najlepszych Wiary mieyscach, które ie z gruntu niszczyły. Nie sprzeczałem się z nim; nie z zapalonym wskorać nie można człowiekiem.

Nie potrzeba się ośmielać, okazywać Miłośnikowi wady iego kochanki, ani pie-  
niaczowi słabości iego sprawy, ani dowo-  
dow oświeconemu. Przeto do innego uda-  
łem się pytania.

Co się tycze Komnunii, pytałem go: iak-  
że wy iey używacie? My wcale iey nie uży-  
wamy, odpowiedział. jako? wcale bez kom-  
munii? Wcale oprócz serc Komnunii? Tu  
mi znowu przytoczył pisma, zaczął piękne  
przeciw Komnunii Kazanie, i iakby natchnio-  
nym mówił głosem, dowodząc mi, iż wszy-



skie Sakramenta ludzkim tylko były wynalazkiem, i iż słowo to *Sakrament* ani iednego razu nie znayduie się w Ewangelii. Wybacz, mówił daley, niewiadomości moiey, i setney części dowodow moiey ci nie okazałem Religii; ale możesz ie obaczyć, wyłożenie Wiary naszej przez Roberta Barkleyusza. Jest to naylepsza Książka, która kiedy z rąk ludzkich wyszła; nieprzyiaciele nasi przyznają, iż iest bardzo niebezpieczna; a to samo dowodzi, iak iest rozumna, Obiecałem mu, czytać tę Książkę; a moy Kwaker iuż mnie być nawroconym sądził. Potym wyłożył mi w krotkich słowach niektóre osobliwości, które Sektę tę na ianych pogardę wystawiają. — Przyznay, mówił mi, iż z wielką trudnością wstrzymał się od śmiechu, gdy na wszystkie twoie grzeczności nie zdeymując kapelusza, i słowem tylko *Ty* odpowiedziałem, Zdaiesz mi się być iednakże dosyć uczonym, ażebyś widzieć nie miał, iż za czasow Chrystusa żaden Narod

tak śmieszny nie był, ażeby wielość kładł na miejscu szczególności; mowiono do Cesarza Augusta: *Ja cię kocham, ja cię proszę, ja cię dziękuję*; nie cierpiał nawet tego aby go nazywano *Panem* (*Dominus*.) Późnego dopiero po nim czasu ludzie zaczęli się nazywać *Wy* zamiast *Ty*, iak gdyby byli podwoyni; i przywłaszczając sobie Tytuły Wielkości (*Grandeus*,) wysoki (*altefse*,) Świętości (*Sanctete*,) ktore robacy ziemi da-ia innym Ziemi robakom, upewnając ich, iż są z głębokim uszanowaniem i niegodziwym kłamstwem ich nayniżsi i nayposłuszniejsi słudzy. Abyśmy się więc niegodnego tego handlu Kłamstwa i podchlebstwa strzegli, równie do Krolow i węglarzy mowiemy *Ty* i nie witamy nikogo; ku ludziom miłość a ku Prawom tylko mamy uszanowanie,

Suknią także cokolwiek różną, od innych ludzi nosiemy, aby nam to ustawi-



ozną było przestrogą, nie bydź im podobnymi, inni noszą znaki swoiey godności; my zaś Chrześciańskiej pokory. Unikamy zgromedzeń rokoszy, widowisk, gry; bylibyśmy bowiem godni litości, gdybyśmy temi drobnociami napelniali serca, w których Bog mieżkać powinien. Nie przysiegamy nigdy nawet w Sądach, gdyż sądzimy iż Imię Nawiższego nie powinno bydź w nędznych ludzkich sprawach zelżone. Kiedy przed Urzędem stawać musimy w sprawach obcych, (ponieważ między sobą nie kłociemy się nigdy,) potwierdzamy prawdę *Tak*, albo przeciedno *Nie*, a Sędziowie nam w tym proste wierzą słowo gdy za czasem tak wielu innych Chrześcian na Ewangelią krzywoprzysięgaia, nie przeto, abyśmy się śmierci lękałi; i owszem błogosławimy tę chwilę, która nas z Istnością Jchmościow łączy, ale, iż nie iesteśmy wilkami ani tygrysami, ani brytanami: ale ludźmi, ale Chrześcianami. Bog nasz, który nam nieprzyiacioł naszych ko-

chać i cierpieć bez mruczenia rozkazaf, nie chce tego zapewne, abyśmy się przez morze dla zaboystwa braci naszych przeprawiali; dla tego iż ubrani w czerwoną suknię mordercy, z wysoką na dwie stopy czapką, zwabiają do siebie Obywatelow łoskotem dwóch małych kiiow na osły wyciągnionej skorze. A gdy po wygranych potyczkach cały oświeceniem błyszczy się Londyn, gdy Niebo sztucznemi pała ogniami, gdy powietrze brzmi dziękczynienia, Dzwonow, Organow, i Armat odgłosem, my w cichości nad temi jęczemy mordami, które powszechną sprawują radość.



## L I S T II.

*o Kwakrach.*

**T**a prawie była rozmowa, którą z tym osobliwszym miałem człowiekiem. Ale mę się mocno zadziwił, gdy mnie następującej Niedzieli do Kościoła Kwakrow zaprowadził. Wiele oni mają w Londynie Kaplic; ta, do ktorej poszedłem, jest bliska owego sławnego słupa, który Monumentem zowią. Już się tam zgromadzili byli, gdy z moim wszedłem powodząc. Było około 400. męszczyzn i 300. białychgłówn w Kościele. Niewiaśły twarz sobie wachlarzami zafłaniały, Męszczyźni szerokiemi byli okryci kapelusza-  
mi; wszyscy zaś w głębokim siedzieli milczeniu. Przeszedłem wpośrodku nich, a żaden swoich na mnie nie obrócił oczu. Milczenie to trwało prawie kwadrans: na koniec jeden z nich podniósł się. zdjął kapelusz a po



rożnych dziwacznych się krzywieniach i niektórych westchnieniach, wyłożył częścią ustami, częścią nosem, takie pomieszanie, wyciągnięte, iak sądził z Ewangelii, iż nic z niego ani on, ani inni nie rozumieli. Gdy ten dziwak piękne owo swoje zakończył błazeństwo, a Zgromadzenie zupełnie zbudowane i zupełnie głupie rozeszło się, pytałem się moiego człowieka, czemu roztrośniejsi z nich podobne cierpią szaleństwa? Musiemy ie cierpieć, odpowiedział, ponieważ nie możemy wiedzieć, iżeli człowiek, który się do mówienia podnosi, Duchem będzie albo głupstwem natchniony. W powątpiewaniu słuchamy wszystkiego cierpliwie; Niewiaśtom nawet mówić dozwalamy; częstokroć dwie lub trzy z naszych pobożniczek wraz natchnionych bywa; a w ten czas pięknego hałasu w Domu Bożym nasłuchać się można. — Nie macież to Księży? pytałem go. — Nie, moy przyjacielu, odpowiedział Kwakier; bez tego się obejdziemy. —

Tu swojego wyznania otworzywszy Książkę, z poruszeniem te przeczytał słowa: „Niech „Bog broni ażebyśmy komu ośmielali się „rozkazywać Przyjęcie Ducha S. w Niedzie- „lę, z wyłączeniem wszystkich innych wier- „nych.,, Bogu dzięki! sami tylko na ziemi jesteśmy, którzy Księży nie mamy. Czyżbyś nas tak szczęśliwey chciał pozbawić różnicy? Dlaczegożbyśmy dziecię nasze naiemnym poruczali Mamkom, gdy sami mamy do karmienia go mleko? Te, najmilki w krotceby panowały w domu, i uciemięrzyły Matkę z Dziecięciem. Bog powiedział: odebralście *Darmo*, dawajcie *Darmo*. Czyż słysząc to, możemy kupczyć Ewangelią, Ducha S. przedawać, i z Chrześcian zgromadzenia kram Kupiecki zakładać? Nie płaciemy my czarno ubranym ludziom, aby naszych wspomaga- li ubogich, grzebli umarłych, nauczali wier- nych; zbyt nam są miłe te święte obowiąz- ki, ażebyśmy je na innych spiesznać mieli. Ale iakże możecie rozecnać, mowiłem, czyli

to jest Duch Boży który was w waszey pobudza mówić? — Tu on mnie dowodami z Pisma przycisnął, które według niego okazywały, iż bez objawienia bezpośredniego nie masz Chrześcijaństwa; i te godne uwagi słowa: Gdy poruszasz który twój Członek, jestże twoja własna siła, która go porusza? Nie, zaisc; ponieważ częstokroć ten członek, niechętnie ma ruszenia, więc ten, który ciało twoje stworzył, ciało to z ziemi porusza, A wyobrażenia, które twoja odbiera dusza, czy samże je tworzysz? Jeszcze mniey; ponieważ się mimo ciebie snują. Stwórca więc Duszy twojej daie ci te wyobrażenia, ale jako sercu twojemu zostawił wolność, tak umysłowi swojemu daie wyobrażenia, których jest serce twoje warte; ty żyjesz w Bogu, czynisz i myślisz w Bogu. Oczy więc twoje tylko na to światło otworz, które wszystkich oświeca ludzi, a obaczysz prawdę i okażesz ją. — Otoż, zawołałem, czysty Książd Malebranchiusz. — Znam ja swojego Malebran-



chiusza, odpowiedział; był on coźkolwiek Kwakrem, ale nie był dostatecznie. — I te to są naywiększy wagi rzeczy, ktorych się względem Nauki Kwakrow dowiedziałem; w przyszłym Liście Dzieie ich mieć będziesz; ktore za osobliwsze ieszcze nad ich poczytasz naukę.



## L I S T III.

*o Kwakrach.*

**W**idziałeś już, iż Kwakrowie początek swoy wywodzą od Jezusa Chrystusa, który podług nich, był nayspierwszym Kwakrem. Religia, mówią oni, zaraz prawie po jego śmierci zepsuta została, i w tym zepsuciu około 1600. lat trwała. Zawsze iednakże znaydowali się ukryci na świecie Kwakrowie, ktorzy mieli starunek zachowania świętego ognia, wszędzie zagaszonego; aż na koniec światło to rozciągnęło się w Anglii Roku 1642.

Było to w czasie, kiedy trzy lub cztery Sekty woynami domowemi, w Jmie Boskie zaczętemi, rozrywały Wielką Brytanią, gdy pewny, nazwiskiem Jerzy Fox, z Hrabstwa Losiefter, Syn iednego jedwabnego Rzemieślnika, zaczął kazywać iak prawdziwy Apostoł,

stoł, według jego zdania; to jest: nie umie-  
jąc czytać ani pisać. Człowiek to był młody  
od lat 25. obyczajów nie nagałnych, i świę-  
tobliwie głupi. W skory od stoł do głowy  
odziany, chodził od wsi do wsi, krzycząc  
przeciw wojnie i przeciw Duchowieństwu.  
Gdyby był tylko przeciw wojskowym, ka-  
zywał ludziom; nie miałby się być czego o-  
bawiać; ale kościelnych zaczepił. W krot-  
cie wsadziło go do więzienia; potem zapro-  
wadzono do Darby przed Sędzię. Fox stał  
nag przed Sędzią w swojej skorzaney na gło-  
wie czapce; Sędziowski sługa wyciął mu  
ciężki policzek; mówiąc: alboż nie wiesz;  
Torbiarzu, że przed JMśc Panem Sędzią  
z odkrytą głową stawać potrzeba? Fox dru-  
giey nadstawił strony, i prosił sługi, aby dla  
miłości Boskiej jeszcze jeden dał mu policzek.  
Sędzia w Darby chciał, aby wprzód przed  
pytaniem przysiągł. Wiedz, mój przyjacielu;  
odpowiedział Sędziemu; iż nigdy nie biorę  
Jmienia Boskiego nadaremno. — Sędzia



widząc, iż człowiek ten do niego mówił *Ty*, posłał go do Domu szalonych w Darby, aby tam był bity. Szedł Fox, chwając Boga do Szalonych Szpitalu, gdzie surowie wyrok Sędziego wykonano. Ci którzy mu te bolesną zadawali pokutę, zdziwili się, gdy ich prosił, aby mu jeszcze nieco plag, dla dobra Duszy jego, przyłożyli. Nie trzeba było tych Jchmościow prosić: Fox podwoyną odebrał miarę; za co im nayserdeczniey podziękowawszy, zaczął kazać. Zrazu się śmiano, daley do słuchano, a iako natchnienie zaraźliwą jest chorobą, wielu za jego poszło zdaniem; ci zaś, którzy go bili, naypierwszemi jego zostali uczniami. Uwolniony z więzienia, biegał po wsiach z 12. od siebie nawroconemi, kążąc zawsze przeciwko Duchowieństwu, a często będąc bity. Pewnego dnia zostawszy przywiązany do pręgierza, kazał do ludzi tak skutecznie, iż 50. słuchaczow nawrocił, a innych tak mocno sobie ujął, iż z tamulem go uwolnili, a Plebana An-

gielskiego, za którego powodem Fox na tę był skazany karę, porwano i na jego miejscu u Pręgierza uwiązano.

Odważył się nawrócić niektórych żołnierzy Kromwela, którzy porzuciwszy wojskową służbę, przysięgi wykonać niechcieli. Kromwel nie cierpiąc takiej Sekty, gdzie się wcale nie bito, użył władzy swojej do prześladowania tych nowoziawionych. Napelniano nimi więzienia; ale prześladowanie prawie zawsze do większego służy nawracania. Wychodzili z więzienia, tym bardziej w swojej utwierdzeni wierze; prowadzącą sobą stróżów więzienia, których nawrocili. Lecz co naybardziej do rozszerzenia tej Sekty pomogło: Fox sądził się być natchniętym, a zatem rozumiał, iż różnym od innych ludzi mówić powinien był sposobem. Zaczął więc drzeć, łamanie się i dławiczne czynić postawy; oddech zatrzymywać i z gwałtownością go wypuszczać. Czernica w Delfach lepiejby nie potrafiła. W krótkim czasie

wzwyczaił się w natchnienia; a dalej mówił inaczej nie mógł. Ten był najpierwszy dar, którego swoim udzielił Uczniom. Proszą oni wiarą wszystkie te wykrzywiania się, swego wyrażali Nauczyciela i drżeli, że wszystkich sił w natchnienia czasie. Ztąd wzięli nazwisko *Quakers*, co znaczy *Drzących*. Pospolstwo ich się udawaniem bawiło: drzano, mowiono nosem, wykrzywiano się, i Ducha S. mieć rozumiano. Potrzeba im ie-  
szcze było iakich cudów; i te czynili.

Patryarcha Fox powiedział pewnemu Sędziemu w przytomności licznego Zgromadzenia: Przyjacielu, strzeż się; Bog cię w krotce za prześladowanie Świętych skarze. Sędzia ten był piiiak, który się codziennie tęgim piwem i wódką upiiał; umarł więc na Apoplexię w dwa dni potym, 'podpisawszy właśnie rozkaz na wsadzenie niektórych Kwakrow do więzienia. Śmierci tej nagłej nie 'przyznawano niewstrzeżliwości Sędziego, ale wszyscy ją iako skutek przepo-



wiedzenia człowieka świętego uważali, a śmierć ta więcej narobiła Kwakrow, niżby tysiąc kazań i tyleż łamania się uczynić zdołały. Kromwell widząc codziennie powiększającą się ich liczbę, chciał ich do swojej przyciągnąć strony, i ofiarował im pieniędzy, ale się tym ująć nie dali: a Kromwell pewnego dnia powiedział: iż Religia ta sama tylko była, której przemódz pieniędzmi nie mogli.

Częstokroć ich pod Karolem II. prześladowano, nie względem Religii, ale że Duchowieństwu płacić niechcieli dziesięciny, Urzędnikom mówili *Ty*, i odmawiali wykonania przez Prawa ustanowionych przysięg.

Na Koniec Robert Barklay, Szkot ofiarował Królowi R. 1675. Obrone Kwakrow, dobre, ile mogło być dzieło. List ofiarujący do Karola II. nie podłe podchlebstwa, lecz śmiałe prawdy i sprawiedliwe porady w sobie zawiera. "Kosztowałeś (mowi do Karola na końcu tego Listu) słodczy i

„gorzkości, pomyślności i naywiększych nie-  
 „szczęść, wygnany byłeś z Kraiu, gdzie rzą-  
 „dzisz, uczućś uciemiężenia ciężar, i po-  
 „winienesz wiedzieć, iak mocno uciemięży-  
 „ciel Bogu i ludziom iest obrzydły. Gdyby  
 „zaś po tylu doświadczeniach i błogosła-  
 „wieństwach twoie zatwardziało się serce, i  
 „zapomniało o Bogu, który o tobie w two-  
 „ich pamiętał dolegliwościach, zbrodnia  
 „twoja byłaby większa, a potępienie okro-  
 „pnieysze. Zamiast więc słuchania podchleb-  
 „cow twoiego Dworu, słuchay głosu su-  
 „mnienia, które ci nigdy podchlebiać nie  
 „będzie. Jestem twoy wierny przyjaciel i  
 „poddany barkley.”

To zaś iest dziwnieysza, iż List ten, pi-  
 sany do Króla od nieznacznego poddanego  
 otrzymał swoy skutek i prześladowanie u-  
 stało.



# L I S T I V.

## *o Kwakrach.*

Około tego czasu zjawił się Szlachetny Gwilhelm Pen, który moc Kwaków w Ameryce ustanowił, i który w Europie nawet szacownemi by ich był uczynił, gdyby ludzie cnotę pod śmiesznemi czuć mogli pozorami. Był on iednym synem Kawalera Pen, Vice-Admirała Anglii i wielce miłego Pana Xiążęciu Torkskiemu, potym Jakubowi II.

*Gwilhelm Pen*, mając lat 15. natrafił iednego Kwakra w Oxfordzie, gdzie był na naukach; ten Kwakier przeciągnął go; a młody człowiek będąc rzyżwym, z przyrodzenia wymownym, układ i obcowanie mając pociągające, niektórych swoich pozyskał współtowarzyszow; a tak nieznacznie towarzystwo młodych Kwakrow, którzy się do niego z chodzili, ustanowił; tak dalece, że w Roku 16. był Sekty głową.



Skończywszy Szkoły i powróciwszy do Vice-Admirała swojego Ojca, zamiast ukłęknięcia przed nim i proszenia o błogosławieństwo, podług Angielskiego zwyczaju, przystąpił do niego mając na głowie kapełusz, i mówiąc: mocnóm rad Przyjacielu, że cię w dobrym zdrowiu oglądam. Wiceadmiral rozumiał, że Syn iego oszalał; ale poznał w krotce, iż był Kwakrem. Wszystkich przeto używał sposobów, które roztropność ludzka wynaleśdź może, aby go do życia innym podobnego przywiodł. Młodzieniec nie odpowiadał swojemu Ojcu, tylko pobudzając go, aby sam został Kwakrem. Na ostatek Oyciec tego tylko po nim wyciągał, aby do Króla i Xiążęcia Torku poszedł z odkrytą głową, i aby do nich nie mówił *Ty*. Gwilhelm odpowiedział: iż mu tego nie dozwalało sumnienie. Oyciec więc w gniewie i rozpacz z swojego wypędził go domu. Młody Pen dziękował Bogu, iż już dla siebie

cierpieć mu pozwolił; zaczął kazywać w Mieście i wielu do siebie pociągnął.

Kazania iego codziennie bardziey się wślawiały; a ponieważ był młody, kształtny i urodziwy, Niewiaśty Dworskie i Mieyskie nabożnie się do słuchania/go schodziły. Gdy sława iego doszła Patryarchę Jerzego Foxa, przyszedł z głębi Anglii, ażeby się z Nim w Londynie obaczyć; ohydway umyślili, Misyę do cudzych Krajów przenieść. Popłynęli więc do Hollandyi, zostawiwszy dość licznych pracowników, którzyby o Londyńskiej Winnicy mieli starunek.

Prace ich, szczęśliwe miały w Amsterdampie powodzenie; ale co im naywiększą ziednało sławę, i pokorę ich w ciężkie podało niebezpieczeństwo, było przyjęcie ich od Xiężny Woiewodziny Elżbiety, Ciotki Jerzego I. Krola Angielskiego, Pani nauką i umysłem szlachetney; ktorey Kartezjusz swoy Filozoficzny Romans przypisał.

Mieszkała ona na ow czas w Hadze, gdzie widziała Przyjaciół; tak bowiem na ten czas Kwakrow nazywano w Holandyi. Tajemne z nimi miewała rozmowy, często u niey kazywali; i ieżeli z niey doskonałej nie zrobili Kwakierki, przyznawali przecieź, iż niezbyt daleko była od Krolestwa Niebieskiego. Przyjaciele siali także w Niemczech, ale tam mało zbierali; nie smakowała bowiem moda mowienia *Ty*, w takim Kraju, gdzie zawsze wysokości i wyborności używać potrzeba. Pen w krotce powrócił do Anglii, odebrawszy o chorobie Oycy swojego wiadomość, i ostatni dech jego odebrać przybył. Wiceadmiral pogodził się z nim, i ścisnął go z przychylnością, lubo był różney Religii. Nadaremnie pobudzałgo Gwilhelm, aby nie przyjmował Sakramentow i umarł Kwakrem; a dobry staruszek bezpożytecznie mu zalecał, aby nosił u rękawow guziki i ułożony kapelus.



*Gwilhelm* odziedziczył wielkie dobra, między ktoremi znaydowały się długi Koronne, dla czynionych przez Wice-Admirała wydatkow na wyprawy morskie. Nic w ow czas młocy ubeśczonego nie było, nad należące się od Króla pieniądze. *Pen* był przymuszony chodzić wiele razy do Karola II. i jego Ministrów, żądając swoicy należitości. Rząd zamiast pieniędzy dał mu R. 1680. własnością i w naywyższą zwierzchność Prowincyą iedną Ameryki, leżącą na Południe Marylandu. Owoż, Kwakier udzielnym Panem. Puścił się więc do nowych swoich Krajow dwiema okrętami, pełnemi Kwakrow, ktorzy się z nim udali. Odtąd kraj ten od Imienia *Pen*, nazwano *Pensylwanią*; tam założył Miaoło *Filadelfią*, ktore dziś mocno kwitnie. Zaczął od związku z Amerykanami, swoiemi sąsiadami. A ta jest iedna tylko między tem ludem i Chrześcianami ugoda, przysięgą nie stwierdzona i nie

złamana. Ten nowy Rządca był także Pensylwanii Prawodawcą; ustanowił bardzo rozsłone Prawa, z których żadne po nim odmiennie nie zostało. Naypierwsze z nich jest: aby się z nikim źle dla różności Religii nie obchodzić, i za braci mieć wszystkich tych, którzy wiednego wierzą Boga.

Ledwie co Rząd swoy ustanowił, gdy wielu Amerykańskich Kupców tę zaludnili osadę. Obywatele Kraiu, zamiast ucieczki w bory, oswobili się nieznacznie z Kwakrami spokojnymi. Im bardziey brzydzili się innymi Chrześcianami, wojownikami i zburzycielami Ameryki, tym bardziey tych nowo przybyłych kochali. Wkrótce wielka liczba tych nieniemanych dzikich, ujęta łagodnością Sąsiadów, gromadnie się schodziła, prosząc Gwilhelma Pena, aby się między iego mieścili hołdownikami. Widok był wcale nowy: Monarcha, do którego wszyscy, nie gędeymując kapelusza, mówili; *Ty*; rząd był

Duchownych; lud bez broni; Obywatele wszyscy równi, wyiąwszy Urzędników; sąsiedzi bez zazdrości.

Gwilhelmi Pen mógł się chełpić, iż zło-ty wiek sprowadził na ziemię; o którym tak wiele mówią, a który, według podobieństwa, w samey tylko był Pensylwanii. Dla spraw nowego swojego Kraiu (do Anglii powrócił. Po śmierci Karola II. Król Jakub, który Oycę jego kochał; też samę mając ku Synowi przychylność, nie uważał go iako podłego odszczepieńca; ale iako bardzo wielkiego Człowieka. Zamyśli Król zgadzał się w tym z jego gustem. Chciał on podchlebić Kwakromi znosząc uczynione przeciw niezgadzaającym się w Religii Prawa; aby za powodem tey wolności mogli także Katolicką wprowadzić Religiją. Wszystkie Sekty Anglii postrzegłszy sidło, ułowieć się nie dały; zawsze ony są przeciw Katolicyzmowi, iako wspólnemu ich nieprzyjacielowi, złączone.

ale Pen nie sądził, aby od swoich miał odstępować Prawideł, domagając nienawidzącym go Protestantom przeciw kochającemu go Królowi. Ustanowiwszy wolność Sumienia w Ameryce, niechtiał się iey zburzyć w Europie pokazać; wierny więc zawsze był Jakubowi II. tak dalece, iż go powszechnie, iakby był Jezuitą obwiniano. Potwarz ta dotkliwie go zmartwiła; przeto był przymuszony, różnemi z tego oczyścić się Pismami. Tym czasem nieszczęśliwy Jakub II. który iak wszyscy prawie Stuardowie, wielkości był i ułomności pomieszanem, i który, iak tamci, zbyt wiele lub zbyt mało czynił, stracił, niewiedzieć iakim sposobem, Królestwo.

Wszystkie Angielskie Sekty odebrały od Gwilhelma III. i jego Parlamentu tę samą wolność, ktorey z rąk Jakuba przyjąć nie chciały. W ten czas Kwakry, mocą Prawa, zaczęli używać wszystkich tych Przywi-



## O ANGIELCZYKACH.

lejew, które dziś posiadają. Pen, widziawszy na koniec Sektę swoją bez przeciwnictwa ustanowioną w urodzenia swojego Kraju, powrócił do Pensylwanii. Amerykanie i swoi przyjęli go z radości łzami, iako Ojca powracającego dla oglądania dzieci swoich. Prawa Jego wszystkie sumiennie wykonywane pod czas iego nieprzytomności były; czego przed nim żaden nie miał Prawodawca. Kilka lat zabawiwszy w Filadelfii, na koniec, lubo niechętnie, pojachał do Londynu, aby tam nowe względem handlu Pensylwańczyków wyrobił wolności; ale ich już nie obaczył więccy; umarł bowiem w Londynie R. 1718.

Nie mogę zgadnąć, iaki los Religiją Kwakrow czeka w Ameryce; ale widzę, iż codziennie niszczeie w Londynie. Panująca w Kraiu Religia, gdy nie przesładnie, wszystkie inne powoli pożera. Kwakrowie, nie mogą być Parlamentu członkami, ani żadnych

osiadać urzędów, ponieważ trzebaby przy-  
sięgać, a oni tego wykonać niechcą, są  
przymuszeni do handlownego zarobku. Dzie-  
ci ich, przemysłem rodziców zbogacenie pra-  
gną tego używać, mieć Urzędy, guziki i  
mankiety; wstydzą się nazwiska Kwakrow,  
i dla mody zostają Protestantami.



## L I S T V.

## o Religii Angielskiej.

**T**u jest właściwie Krai Sektow: *Multaē sunt mansiones in domo Patris mei.* Angielczyk, iak wolny człowiek, idzie do Niebardrogą, którą mu się podobą.

Lubo zaś tu każdy podług swojego u: podobania Bogu służyć może, jednakże prawdziwa Religia, i w ktorey do Urzędow przyść można, iest *Sekta Biskupow*, nazwana *Kościółem Angielskim*, lub dla wyborności *Kościółem* tylko. Żadnego Urzędu w Anglii ani w Irlandyi dostać nie można, nie będąc w liczbie wiernych Angielczykow. Przyczyna ta, która iest nayprzeświadczeńszym dowodem, tylu niezgadzaających się nawroci, iż dziś ledwie dwudziesta część Narodu w łonie prawowiernego mieści się kościoła:

Duchowieństwo Angielskie wiele Katolickich zatrzymało óbrządkow; a osobliwie z naysumiennieyszą bacznością odbieranie dziecięcin. Mają także pobożną pychę, ażeby Nauczycielami zwani byli.

Oprocz tego wzbudziła ile możliwości w owieczkach swoich świeżą przeciw niezgadziącym się w Religii nienawiść. Zarliwość ta dosyć gorąca była za rządu *Torysow*, ostatnich lat Krolowy Anny; nie rozciągała się jednakże daley, nad wytluczenie czasami okien w Kaplicach Kacerskich ponieważ wściekłość Sektow wraz z domowemi wojnami zakończyła się w Anglii: A za Krolowy Anny poruszonego jeszcze po nawałności morza głuchy tylko wydawał się odgłos. Gdy *Whigsowie* i *Torisowie* swoy Kray, jak niegdyś Gwelfy i Gibbelliny, szarpali, koniecznie w to Religia wchodzić musiała. *Torisowie* byli za Biskupami, *Whigsowie* znieść ich chcieli, jednakże, będąc mocniejszymi, na poniżeniu ich tylko przestali.



W czasie kiedy Hrabia Harley Oxfordski i Milord Bolingbrocke za zdrowie *Torissow* spełniali, kościół Angielski miał ich za obrońców swoich świętych Przywilejów. Zgromadzenie niższego Duchowieństwa które jest nakształt niższej izby złożoney z Duchownych, miało w ten czas jakąkolwiek wagę: używało przynajmniej wolności zgromadzenia się, roztrząsania i skazywania częstokroć na ogień niektórych Książek bezbożnych; to jest przeciw niemu pisanych. Dziś *Ministerium* będąc *Whigsow*; nie tylko tym Jmciom zgromadzać się nie pozwala, ale ich w zagrzebiu Parafii osadziło, z smutnym obowiązkiem, modlenia się do Boga za Rząd, któryby radzi przewrocili.

Co się tycze Biskupów, których jest 26: ci mieysce w wyższej Izbie na złość *Whigsow* mają; ponieważ stary przesąd, uważania ich jako Baronów, ieżcie się utrzymuje: w przysiędze wykonywancy Krajowi ieść pewny przydatek, który Chrześcijańską tych

Jhmciow mocno uraża cierpliwość; obd-  
wężnią się bowiem nią być w kościele przez  
Prawa ustanowionym. Niemasz żadnego Bi-  
skupa, Dziekana lub Prałata, któryby się  
bydź tym, czym jest, nie sądził, z Pra-  
wa Boskiego; wielką im więc jest umartwie-  
nia przyczyna, iż są przymuszeni wyznać, że  
wszystko z nędnego Prawa, przez świeckich  
ludzi ułożonego trzymają; Pewny rozumny  
Zakonnik (Xiądz *Courrayer*) napisał nie  
dawno Książkę, dowodząc ważności i następ-  
stwa Święcenia Angielskiego. Dzieło to w  
Francyi potępione zostało; lecz czyliż i An-  
gielskiemu podobało się Ministerium? Bynay-  
miney. Przekłęci *Whigsowie* mało dbają o to,  
czyli następstwo Biskupow przerwane: jest,  
albo nie, i czyli Biskup Parker w karczmie  
(jak powiadają) lub w kościele jest poświę-  
cony; wolą nawet bardziej, ażeby Biskupi  
powagę swoją od Parlamentu, a niżeli od  
Apostołow wywodzili. Lord B\* powiada:  
iż to wyobrażenie Prawa Boskiego, Tyra-

powby w Birecie i Czamarze narobiło; Prawo zaś ludzkie Obywatelów czyni.

Co się tyczy obyczajów, Duchowieństwo Angielskie lepiej jest urządzone, niżeli w Francyi; a to z tej przyczyny: Wszyscy Duchowni są ćwiczeni w Akademii Oxfordzkiej lub Kambrydzkiej, dalej ód zgorszenia stolicy. Na godności Kościelne bardzo późno wzywani bywają, i w wieku, w którym wszyscy ludzie innney pożądlivosti nie mają prócz łakomstwa, gdy pychy czym żywić nie staie. Urzędy tu nie mniej są nadgródzą długich usług w kościele, iak i w woysku; nie obaczy tu młodych ludzi, przy wyysciu z Akademii, Biskupami lub Pułkownikami. Oprocz tego Xięża są prawie wszyscy żona-ci. Niezgrabność powzięta w Akademii i rzadkie, iak się tu dzieie, z Białą płcią przedstawianie, sprawują iż zwyczajnie Biskup jest przyniewolony, na swojei przedstawiać Zonie. Xięża chodzą czasami do szynkowni, ponieważ im tego zwyczaj pozwala; a chociaż

się tam upiiają, dzieie się to poważnie i bez zgorszczenia.

Owa istność, nie mogąca być opisana, która ni Zakonnikiem ni świeckim iest Xiędzem, słowem, co nazywają *l'Abbé*, iest rodzaj w Anglii nieznany. Duchowni tu wszyscy są skromni, i prawie wszyscy za uczonych się udują. Gdy się dowiadują iż w Francyi młodzi ludzie, przez swoje znajomi rozpustę, a na Urzędy Kościelne przez Białychgłow wyniesieni zabiegi, publicznie kochaia, miłosne składają piosnki, codziennie długie i wymyślne dawaia wieczrze, a z tamtąd Duchą S. prosić o oświecenie idą, i śmiało się następcami Apostolskimi nazywają; dziękuią Bogu, iż są Protestantami. Przecież, iak mowi Nauczyciel Franciszek Rabelais; podli to są kacrze, ktorych do wszystkich diabłów spailć potrzeba. Przeto i ja do ich się spraw nie mieszam.





## L I S T VI.

*o Presbiteryanach.*

**R**eligia Angielska rozciąga się tylko w Anglii i Irlandyi. Presbiteryanizm jest Parnulącą w Szkocyi Religiją. Presbiteryanizm ten nic innego nie jest, tylko czyste kalwiństwo, tak jak było ustanowione w Francyi, i utrzymuje się w Genewie. Ponieważ Xięża tej Sekty w kościołach swoich bardzo tylko pomiernych używają dochodów, a przeto w takim jak Biskupi żyć nie mogą zbytku, przedsięwzięli więc krzyżyć i powstawać przeciw temu, czego dopiąć nie mogą. Wystaw sobie w myśli pysznego Dyogenesa, który depce pychę Platona, podobni są Presbiteryanie Szkoccy do tego dumnego i ubogiego mędrka: mniej oni względów dla Karola II. niżeli Dyogenes dla Alek

xandra, okazywali; ponieważ rzuciwszy się do broni za nim przeciw Kromwellowi, który ich był oszukał, cztery Kazania na dzień do nędznego tego miewali Króla, zakazywali mu grać, i za najmniejszą rzecz ciężkie naznaczali pokuty? tak dalece, że Karol sprzykrzywszy sobie wkrótce, byź tych Szkolników Krolem, iak uczeń z Szkoły z ich się rak wysłiznął.

Względem młodego i rzeźwego Teologa Francuzkiego, sprzeczącego się od rana w Szkole, a wieczorem z Damami śpiewającego. Teolog Angielski zdaie się być Katonem, ale ten Katon zdaie się byź trzpiotem względem Presbiteryana Szkockiego. Ten bowiem chod poważny udaie, postawę ponurą, nosi kapelusz szeroki, płaszcz długi, suknię krótką, mowi przez nos, i nazywa nie-  
rządnicą Babilonu wszystkie kościoły, których posiadacze tak są szczęśliwi, że 50000 Liwrow mają dochodu, i gdzie lud jest tak

dobry, iż to cierpi i mianuie ich Panami, Waszą Wielkością, i Waszą Wybornością.

Ci Jchmość, mając także niektóre w Angli Kościoły, ułożenie poważne i surową modę do tego Kraju wniesli. Im się święcenie Niedzieli w trzech Królestwach winno. Nie wolno tego dnia pracować i zabawiać się; a to jest daleko surowiej, niżeli w Katolickich Kościołach. Opery, Komedyi, Koncertu, w Niedziele w Londynie nie bywa; karty nawet tak są wyraźnie zakazane, iż osoby tylko godne, i ci, którzy się nazywają uczciwemi ludźmi, tego dnia grywają; inni się na kazania, do szynkowniow i Zamłuzow rozchodzą.

Chociaż Sekty Biskupia i Presbiteryańska są obiedwie panujące w Wielkiej Brytanii, jednakże i inne tam są cierpiane, i dosyć się z sobą zgadzają; gdy tym czasem wielu ich Kaznodzieiow wzajemnie się szarpią, z taką zaiadłością, iak gdyby Jezuitę potępiał Jansenista.

## LISTY WOLTERA

Wnidź do Kupieckiego w Londynie  
(Bursa) Domu, do tego czci godniejszego  
nad wiele Dworów mieysca, gdzie się wyzna-  
czeni z wszystkich Narodow dla pożytku po-  
wszechności zgromadzaia. Tam Zyd, Mą-  
chometan i Chrześcianin obcuia ieden z dru-  
gim, tak gdyby iedneyże byli Religii; a nie-  
wiernych nazwisko Bankrutom tylko daia.  
Tam Presbiteryanin powierza się Anaba-  
ptyście, a Agielczyk od Kwakra przyimuie o-  
bietnicę. Z tego spokojnego i wolnego roz-  
szedłszy się Zgromadzenia, iedni idą do Sy-  
nagogi, drudzy do szynkowni; tamten każe  
się chrzcic w wannie w Jmie Oycy przez  
Syna, Duchowi S. a ow Syna swiego obrze-  
zac daie, mruczac nad dziecicciem hebrayskie  
słowa, ktorych sam nie rozumie, inni w o-  
puszczonych kapeluszach idą do swoich Ko-  
ściołow, oczekiwać natchnienia Boskiego; a  
wszyscy są uspokoieni.

Gdy:



Gdyby w Anglii jedna tylko była Religia, samowładztwa obawiaćby się potrzeba; gdyby były dwie, wzajemnieby się pomordowały, ale że ich jest 30, wszystkie w zgodzie i szczęśliwie żyją.



## L I S T VII.

o Socinianach, lub Aryanach  
czyli  
Antitrynitaryuszach.

Est tu pewna mała Sekta z Duchownych i niektórych Świeckich bardzo roztropnych ludzi złożona; którzy lubo nie biorą Arianów, ani Socinianów nazwiska nie zgadzają się przecież względem S. Troycy z S. Atanazego wyznaniem, i mówią wyraźnie, iż Oyciec jest większy nad Syna.

Przypomniy sobie pewnego Prawowier-  
nego Biskupa, który chcąc przeświadczyć  
Cesarza o iedneyże istności Troycy S, za-  
nos Cesarzkiego Syna w przytomności Oycy po-  
chwycił. Rozgniewany Cesarz już miał był  
kazać oknem Biskupa wyrzucić, gdy ow do-  
bry człowiek te piękne i przekonujące  
wymówił słowa: Panie, jeżeli twoy Maje-

fiat jest urażony, iż czi twojemu Synowi uchybiają, iakże sądzisz, iż Bog z temi obchodzić się będzie, którzy Jezusowi Chrystusowi czi należytey nie oddają? Ludzie ci, o których teraz mówię, powiadają, iż ten S. Biskup bardzo sobie nieróstronie począł; że iego dowod nie był przekonywający, iż Cesarz powinien mu być odpowiedzieć: Wiedz, iż dwa są sposoby ubliżenia mi uszanowania; pierwszy nie oddając Synowi mojemu czi należytey; drugi, oddając mu iey tyle, ile mnie.

Cożkolwiek bądź, Strona Aryusza począł się nie mniey w Anglii, iako i Holandyi ożywiać. Wielki ow Newton zdaniu temu szacunek sprzyiania okazał. Ten Filozof rozumiał, iż Unitaryuszowie bardziey nad nas po Geometrycznem sądzili. Ale naktki Aryusza najmocniejszy obrońca jest sławny Nauczyciel Clarko. Człowiek ten surowey cnoty, przyrodzenia łagodnego, bardziey swoje kochający zdanie, niżeli o na-

wrócenie innych żarliwy, rachunkami i okazywaniami szczególnie zaprzątniony, jest prawdziwą dowodową Machiną.

On to jest wydawcą Książki, dosyć nie wiele zrozumianej i szacowanej: o Istności Boga; także drugiey nieco zrozumiańszej ale dosyć wzgardzonej: o Prawdzie Chrześcijańskiej Religii.

Wcale się on w owe piękne szkolne sprzeczki nie wdawał, które Przyjaciel nasz szanownemi błazeństwami nazywa; przestał tym, iż kazał drukować Książkę, zawierającą wszystkie świadectwa pierwszych wieków za unitariuszami i przeciw nim; czytelnikowi starunek zbierania głosów i sądzenia zostawił. Książka ta wielu do zdania Nauczyciela pociągnęła, ale mu przeszkodziła do osiągnięcia Arcybiskupstwa Kantorberyjskiego. Zdało mi się, iż się tu Nauczyciel w swoim pomylił rachunku; iż że więcej znaczyło być prawowiernym Anglii Prymasem, niżeli Ariańskiem Plebanem.



Patrz, iż podobne w zdaniach iak i w Państwach zachodzą odmiany. Aryusza strona po 300 lat zwycięstwa, a 12. wiekami zapomnienia, na koniec z swóiego ożywia się popiełu; ale zbyt nie przyzwoity czas do pokazania się obraża w Wiek, kiedy wszyscy Sektow i sprzeczkow są syci. Ta bardzo jeszcze jest małą dla otrzymania wolności o-  
 tworzystego Zgromadzenia; ale otrzyma ją bez wątpienia, stawszy się licznieyszą: lecz już teraz każdy tak jest względem tego o-  
 ziębły, iż nowa iaka, albo odnowiano Reli-  
 gii, żadney sobie obiecować nie może po-  
 myślności. Nie jestże to rzecz pocieszna; iż  
 Łuter, Kalwin, Zwinglinsz, wszyscy Pisarze,  
 ktorzy czytając przykro, ustanowili Sekty,  
 ktore dziś rozdzielaia Europę; iż nie oświe-  
 ciony Machomet Azji i Afryce nadał Religiją  
 a Newton, Klarke, Locke, le Klérk i inni,  
 naygłębsi Filozofowie i najlepsi czasu swo-  
 tego Pisarze, zaledwie zbyt drobną pociąg

gnąć mogli za sobą liczbę, która się jeszcze codziennie umniejsza.

Otoż, co to jest w przyzwoitym świecie pokazać się czasiel! Gdyby dziś ożył Kardynał de Retz, nie wzbudziłby w Paryżu i w dziesięciu Białogłowach zazdrości.

Gdyby Kromwell powstał, ten, który Królowi swojemu głowę uciąć kazał, i sam się najwyższym uczynił Panem, dziś prostym by tylko był w Londynie Kupcem.



## L I S T VIII.

## o Parlamencie.

Członki Parlamentu Angielskiego pragną, ile tylko być może, z dawnemi porównywać się Rzymianami.

Nie zbyt dawno, iak Pan Shipping w Izbie Niższej Mowę swoją od tych słów zaczął: *Powaga Ludu Angielskiego byłaby wrażona*. Osobliwość wyrazu wielki śmiech wzbudziła; ale on nie zmięszawszy się, też same słowa stałym ułożeniem powtórzył; a więcej się nie śmiano. Przýznaię, iż ia żadnego między Angielskiego i Rzymskiego Ludu wspaniałością, a jeszcze bardziey między ich rządami, podobieństwa nie widzę. Jest w Londynie Senat, ktorego niektóre członki są w podeyrzeniu, lubo podobno niesprawiedliwie, iż głosy swoje podług okolicności, iak niegdyś w Rzymie, przedają; otoż

to jest całe podobieństwo! Oprocz tego dwie te Narody tak w szczęściu iak w nieszczęściu różne bydź mi się zdawaia. U Rzymian nigdy okropnego szaleństwa wojen o Religiją nie znano; obrzydliwość ta nabożnym pokory i cierpliwości Kaznodziom zostawiona była. Maryusz i Sylla, Pompejusz i Cesar, Antoni i August, nie bili się przeto, aby utrzymywali. jeżeli Flamen, czyli Pop, na sukni koszulę, lub suknię na koszuli nosić powinien, i jeżeli świecone kury mają iść i pić, albo iść tylko, dla czynienia Wrożkow. Anglicy przedtym wzajemnie się Zgromadzeniom swoim wieszać pozwalili, a dla podobnych kłotni porządnemi niszczyli się potyczkami. Sekta Biskupia i Presbiterianizm zawrociły, na nieiaki czas, te poważne głowy. Zdaemi się, iż podobne szaleństwo więcey im się nie przytrafi: własną szkodą stają się mędrszemi; i żadney już u nich nie postrzegam chęci, aby dla szkółnych mordowali się sprzączkow.



Ale ta jest istotna między Rzymem i Anglią różnica i w czym ta ma przed o-  
wym pierwszeństwo: iż pożytek domowych  
woien w Rzymie, była niewola, zamieszka-  
nia zaś w Anglii, wolność. Narod Angielski  
jeden tylko jest na świecie, który władzę  
Królów, opierając im się umiarkował, i któ-  
ry coraz większym usiłowaniem ustanowił  
na koniec ten rząd rostopny, gdzie Monar-  
cha wszytkomóżny do dobroczynienia,  
związane ma do złe czynienia ręce; gdzie  
Panowie są wielcy bez zuchwałości i hoł-  
downików, i gdzie pospolstwo bez zamię-  
szania rządem się dzieli.

Iżby Wyższa i Niższa są Sędziami Na-  
rodu, Król jest Arcysędzią; tey równowagi  
niedośtawiało Rzymianom. Panowie i po-  
spolstwo zawsze byli poróżnieni w Rzymie,  
a pośredniczey władzy nie mieli, ktoraby  
ich pogodzić mogła. Senat Rzymski, który  
tak był niesprawiedliwie i nagannie pýszny,  
iż niczym się dzielić z pospolstwem niechciał,

nie znał innego sposobu do oddalenia go od rządu, tylko zatrudnianie go ustawiczne obcemi wojnami; uważał on pospółstwo jako dzikie zwierze, które na sąsiadow trzeba było wypuszczać, aby na swoich nie rzuciło się Panów. Tak więc największy błąd rządu Rzymian, wojownikami ich uczynił; a przeto, iż byli nieszczęśliwi w domu, Panami stali się świata: poki nakoniec te rozrożnienia w niewolę ich nie wprowadziły.

Rząd Angielski ani tak wielkiego blasku, ani tak okropnego spodziewa się końca; zamiarem jego nie jest owo święte szaleństwo, podbijania innych, ale tylko zapobieżenia, aby mu się to od innych nie stało. Lud ten nie tylko swojej, ale nawet cudzej zazdrośny jest wolności. Angielczycyowie zawzięci byli przeciw Ludwikowi XIV. jedyne przeto, iż go pysznym być sądzili; a bezładney inney pobudki z wesołości serca wojnę z nim wiedli.

Wiele zaiste kosztowało ustanowienie wolności w Anglii, w morzach krwi bawian samowładztwa topiono, nie sądzą jednakże Angi lezykowie, iż zbyt drogo dobre kupili Prawa. Inne Narody nie mnię miały zamieszania, i nie mnię nad nich krwi wylały; ale krew ta, z przyczyny wolności wytoczona, tym bardziey ich zmocniła niewolą,

Co jest wzruszeniem w Anglii, w innych jest Kraiach rokoszą. Miasto które podnosi broń, dla obrony swoich Przywilejów, bądź w Hiszpanii, bądź w Barbaryi, bądź w Turczach; natychmiast najemni Żołnierze je podbiiają, kacja karzą, reszta Narodu swoje całuie łańcuchy. Francuzi sądzą: iż rząd tey wyspy burzliwszy jest nad morze, które ią otacza; i to jest prawda, ale w ten czas, kiedy sam Krol wzburza nawalnicę, chcąc się Panem uczynić okrętu, którego pierwszym tylko jest Maytkiem. Wojny domowe w Francyi dłuższe, okru-

nieysze i w zbrodni obfiatsze były, niż w Anglii; ale z wszystkich tych domowych wojen, żadna rostopney wolności nie miała zamiaru.

W obrzydłym Karola IX. i Henryka III. czasie działo się tylko, chcąc wiedzieć czy-  
liby Gwiziuszow miano bydz niewolnikami;  
ostatnia Paryska wojna śmiechu iedynie  
warta. Zdaie mi się iak gdybym patrzył na  
uczniow buntujących się przeciw szkoł Prze-  
łożonemu, gdzie wszystko na plagach się  
kończy. Kardynał de Kety wiele dowcipu  
i zle zażytey mający odwagi, buntownik bez  
przyczyny, bez celu, głowa strony mieszaący  
bez woyska, wicherzył, ażeby tylko wicherzył;  
a dla swojej iedynie uciechy domową wzbu-  
rzać adawał się wojnę. Parlament nie wie-  
dział, czego on chce lub niechce. Zbierał wo-  
sko przez wyrok, i znowu je rozpuszczał; gro-  
ził i przepraszał; za głowę Kardynała Maza-  
riniego ustanowił cenę, a potem go iak nay-  
wspanialey odwiedzał. Słowem: wojny do-

może pod Karolem VI. były okrutne, związki obrzydłe, ostatnia śmieszna.

W Francyi naywięcey zarzucają Angielczykom stracenie Karola I. z którym się tak obeszli zwycięzcy, iakby on się z nimi obchodził, gdyby był zwyciężył. Ale uważ tylko z iedney strony Karola I. zwyciężonego w potyczce porządnej, w niewolę wziętego, osądzonego, potępionego w Westminster i ściętego; z drugiey Cesarza Henryka VII. otrutego przez swiego Kapelana w Kommunii, Henryka III. zabitego od Mnicha, 30 śmiertelnych zasadzek przeciw Henrykowi IV. ułożonych, wiele do skutku przywiedzionych, i ostatni ogłaszający na koniec z wielkiego tego Króla Francyą. Zważ te zbrodnie i osądź!





## L I S T IX.

## o Rządzie.

**T**o pomięśnianie Angielskiego Rządu, ta ugoda między Izbami Niższą Wyższą i Królem, nie zawsze były. Anglia przez długi czas zostawała w niewoli Rzymian, Sasow, Duńczykow, Francuzow. Gwihelm woioownik żelaznym rządził ją Berlem, Dobran i życiem nówych swoich poddanych iak wschodni rozrządzał samowładca; pod karą śmierci zakazał, aby żaden Angielczyk nie ważył się mieć ognia lub światła po osmey wieczorem godzinie; bądź to iż tym chciał nocnym ich przeszkodzić schadzkom, bądź iż tak dziwnym chciał doświadczyć rozkazem, iak daleko moc ludzi nad innemi rozciągać się może. Pewno jest, iż przed i po Gwihelmie woiowniku Angielcykowie mieli Parlamenta, chępią się oni, iak gdy

by te Zgromadzenia, nazwane w ow czas Parlamenta, z uciemiężycielow Duchownych i świeckich ździercow, nazwanych Barona-mi, złożone, strożami wolności i powszechnego uszczęśliwienia były.

Barbarzyńcy, którzy z Brzegów Bałtyckiego morza na całą rozlali się Europę, Stany te, czyli Parlamenta, z sobą przynieśli, o których tak wiele mówią, a które tak mało znaią. To prawda, iż Królowie w ow czas samowładnemi nie byli; ale lud tym bardziey w nędzney ięczał niewoli. Wodzo-wie tych dzikich, zruynowawszy Francją, Włochy, Hiszpanią i Anglią, poczynili się Monarchami, Ich Urzędnicy podzieliли między siebie zwyciężonych ziemie; ztąd początek owych Hrabiow, Lordow, Baronow i owych niższych Tyranow; ktorzy częstokroć o łupy popolsztwa z swoim sprzeczałi się Królem. Były to drapieżne ptaki biujące przeciw Orłowi, aby się krwią gołębia napasyły; a tak każdy lud sto Tyranow, zamiast iednego

miął Pana. W Krotce do nich przyłączyli się Duchowni. Od dawnego czasu Gaulami, Niemcami i wyśpiarzami Anglii Druidowie rządziłi, i Panowie ich wiołkow, dawny Baronow rodzą; lecz mniej nad następców tyrańki. Ci Druidowie mienili się byźdpośrzednikami między Bóstwem i ludźmi, stanowili Prawa, potępiali, na śmierć skazywali. Biskupi powoli w doczesną ich następili powagę, za rządu Gotow i Wandalow. Papieże na ich stanęli czole z Listami, Bullami i Mnichami; straszyli Królów, zrzucali, zabijać kazali, i ile mogli, z Europy do siebie ciągnęli pieniędzy. Niedoleżny Ina, ieden z Tyranów części Anglii, najpierwszy był, który pod czas swojego do Rzymu pielgrzymstwa obowiązał się płacić Grosz S. Piotra (uczyni około jednego Talara terazniejszy monety) z każdego Domu swojej ziemi. W krotce cała Wyspa za tym poszła przykładem; Anglia powoli stała się Papieską Prowincją, Oyciec S. posyłał tam

często swoich poborców, dla wybierania uciążliwego podatku. Jan *bez Ziemi* ustąpił na koniec w przyzwoitym obrządku Papiężowi Królestwa swojego, który go był wyklął; ale Baronowie; którym się to nie podobalo wypędzili nędznego tego Króla, a na miejsce jego przyzwali Ludwika VIII. Ojca S. Ludwika, Króla Francuzkiego; lecz gdy im się i ten nowoprzybyły nie podobals; znowu go za morze odesłali.

Podczas, kiedy tak Baronowie, Biskupi, Papięż, rozrywali Anglią, chcąc wszyscy rządzić, pospolstwo, nayliczniejsza, napożyteczniejsza, naycnotliwsza nawet, a tym samym nayszacowniejsza część Narodu, złożona z uczących się Prawa i innych nauk, z Kupców, Rzemieśników, słowem, z tego wszystkiego co nie jest Tyranem, pospolstwo, mowię, miane było od nich za zwierzęta podlejsze od Człowieka. Niższa Izba zapewne w ten czas do rządu nie należała;

byli to bowiem niewolnicy, których praca i krew do ich Panów, nazwaanych Szlachta, należała, Naywiększa liczba ludzi w Europie była tym, czym dziś jeszcze po wielu jest miejscach: jancy Pana, i niby gatunek bydła, który się wraz z ziemią sprzedaje i kupuje. Wieków potrzebowano, aby sprawiedliwość ludzkości uczyniono i uczuto, jak rzecz obrzydła, iż gdy wielu sicie, nie wielu zbiera. Nie jestże to dla Francuzów szczęście, iż władza tych małych drapieżców pogrzebioną została w Francyi przez prawa Królów i ludu potęgę?

Szczęściem, w owych wzruszeniach, które sprzeczki między Królami i Moźnienstwiemi sprawiały; Kaydany Narodów mniej lub więcej się zwalniały; Wolność w Anglii z Tyranów powstała niezgody. Baronowie bowiem przymusili Jana *bez Ziemi* i Henryka III. do podpisania owej sławney Karty, której lubo w prawdzie najpierwszy był zamiar, aby lordowie w podległości Kró-



lów utrzymali przecież w niey i reszta Narodu cokolwiek była uprzywilejowana, żeby w zachodzącej okoliczności mniemanych obrońców trzymała się strony. Ta wielka Karta, która jest za święty początek Angielskich miana wolności, okazuje sama, iak mało wolność znana była; napis sam dowodzi, iż Król z Prawa samowładnym się sądził; a Baronowie i Duchowieństwo przeto go tylko do zrzeczenia się mniemanego tego Prawa przymuszali, ponieważ mocniejsi byli.

Otoż jak się ta wielka karta zaczyna:  
„Pozwalamy, z własney naszej chęci, naszym  
„Nepuiących Przywilejow Arcybiskupom,  
„Biskupom, Opatom, Przeorom i Barom  
„nom naszego Królestwa. &c.

W Artykułach tej karty nie masz i jednego o Izbie Niższej słowa; co jest dowodem iż iey w ow czas jeszcze nie było, albo bez władzy zostawała. Wzmiankują się tam ludzie wolni Anglii; co jest smutnym okaza-

niem, iż się i tacy znaydować musieli, którzy niemi nie byli. Z Artykułu XXXII. pokazując się iż ludzie za wolnych miani, swoim Panom winni byli usługi. Taka wolność wiele ieszcze do niewoli miała podobieństwa.

Artykułem XXI. Król przykazuje, aby odtąd Jego Urzędnicy nie brali gwałtem koni i wozow ludzi wolnych, tylko za zapłatą. To rozrządzenie zdało się ludowi prawdziwą wolnością, ponieważ naywiększą znosiło tyrannią. Henryk VII. szczęśliwy gwałtownik i wielki polityk, pokazując się iak gdyby kochał Baronow, których nienawidział i obawiał się, pozwolił im Dobra swoje odprzedawać. Tym sposobem pośpółstwo, które potym swoją z bogaciło się pracą, kupowało Zamki od Szlachetnych Panow, własnem z ubożonych szaleństwem; a w krotce wszystkie Ziemie odmieniły Panów.

Izba Niższa codziennie możniejszą się stawała. Familie dawnych Parow z czasem

wygaffy; a iako właściwie Parowie sami są tylko w Angli Szlachtą, podług surowości Prawa iużby wcale w tym Kraju nie było Szlachty, gdyby Krolowie czasami nowych nie tworzyli Baronow, i (czego się tak mocno przedtym lękali) Zgromadzenia Parow nie utrzymywali, dla zaftawienia go Izbie Niższej, która się mocną stała.

Wszyscy ci nowi Parowie, którzy wyższą składają Izbę, odbierają od Króla swoy Tytuł, i więcej nic; a prawie żaden z nich nie dźierży Ziemi, ktorey nosi dostoynść. Jeden jest Xiążęciem Dorsetu, nie mając i jednego cala Ziemi w tym Powieciu; drugi jest Hrabią iakiey Wsi, ledwie o iey wiedząc położeniu. Nigdzie zaś oprócz Parlamentu, nie mają władzy.

Nie słysząc tu o wysokiey, średniey i niskiey sprawiedliwości, ani o Prawie Polowania na włości Obywatela, który sam nie ma wolności wystrzelenia na własnym polu;

Zaden człowiek, przeto iż jest Szlachet-  
cēm lub Księdzem, nie jest wyłączony od  
płacenia pewnych podatków: te zaś wszyst-  
kie Izba Niższa stanowi; która będąc wgo-  
dności drugą, ważnością swoją jest pierwsza.

Parowie i Biskupi mogą wprowadzić  
odrzuć ułożenie Izby niższej, gdy rzecz  
jest o podatek; ale w nim najmniejszej rze-  
czy odmienić im nie wolno; muszą tylko  
przyjąć, albo odrzucić, bez żadnego dōdat-  
ku. Gdy ułożenie jest od Lordow przyjęte  
i od Króla potwierdzone, tedy wszyscy pla-  
cą; każdy daie, nie podług swej godno-  
ści, (gdyż to rzecz szalona) ale podług swo-  
jego dochodu. Nie masz tam podatku, ani  
pogłównego dobrowolnego, ale ocenienie  
Dobr istotne, które za sławnego Króla  
Gwilhelma III. uczyniono.

Ocenienie zawsze się toż samo utrzymu-  
je, chociaż dochody z Dobr się powiększyły;  
a tak nikt nie jest uciemiężony, i nikt się nie  
żali. Chłop nie ma nog od treпки pokale-

szonych, je chleb piękny, odziany jest do-  
brze, i nie obawia się, aby przez powię-  
kszenie trzody, lub przykrycie dachówką  
domu, na przyszły rok powiększono mu po-  
datku. Wielu tu znajduje się chłopów, kto-  
rzy mając około 500. lub 600. funtów  
Sztterlingów dochodu, nie pogardzają upra-  
wą Ziemi, która ich z bogaciła, i w której  
wolno żyją.





## L I S T X.

*o Handlu.*

**H**andel, który z bogacił Obywatelów Anglii, ich także dopomógł wolności, a ta wolność wzajemnie rozszerzyła Handel; z tą zaś owa wielkość zrobiła się stanu. Handel Morską powoli ustanowił siłę, przez którą Anglicy stali się Morzow Panami, i teraz więcej niż 200. Wojennych mają Okrętów. Dziwić się podobno będzie potomność, iż mała Wyspa, sama z siebie trochę tylko Ołowiu, Cyny, Ziemych węgla i grubą wydańca wełnę, przez Handel w taką wbiła się potęgę, iż R. 1723. trzy razem na trzy części świata wysłała Flotty: jedną pod Gibraltar, podbity mocą i utrzymwany; drugą do Portobello, dla odebrania Królowi Hiszpańskiemu użytków z Indyi skarbów; trzecią na Morze Bałtyckie, dla przeszkodzenia wojny między pułnocnemi Państwami.

Gdy przed Ludwikiem XIV. drżeli Włochy, gdy woyska jego, opanowawszy Sabaudyą i Podesmont, Turynu już spodziewały się dobyć, musiał Xiążę Eugeniusz z głębi Niemiec na pomoc Xiążęciu Sabaudyi przybywać. Nie miał on pieniędzy; bez czego jak dobywać, tak bronić Miast trudno; udał się więc do Angielskich Kupców. W pół godziny pożyczono mu 5000000; z czym oswobodził Turyn, pobit Francuzów, i następującą kartkę do swoich napisał pożyczalników: „Mci Panowie, pieniądze wasze odebrałem; podchlebiam sobie, iżem ich „podług waszey użył chęci. „Wszystko to sprawiedliwą wyniosłością Kupca Angielskiego napełnia i czyni, iż nie bez jakieykolwiek przyczyny z Obywatelem równo się Rzymskim; przeto młodszy Bracia Parów Angielskich nie pogardzają Kupiectwem. Mi lord Townshend, Minister Stanu, miał Brata w Mieście Kupcem; w czasie kiedy Mi

Lord Oxford rządził Anglią, Brat jego młodszy był Faktorem w Alepie; z kąd powrócić nie chcąc, tam umarł. Ten zwyczaj, który iednakże inż ustawać poczyna, dziwny zdaie się Niemcom; trzymającym wiele o swoim Szlachećwie; nie mogliby oni pojąć, iżby Syn Para Anglii bogatym tylko i możliwym był Obywatelęm; w Niemczech bowiem wszystko iest Xiążęciem. Widziano 30 iednegoż Imienia Jaśnie Oświeconych, Herby tylko i pychę za cały posiadających majątek.

Kto chce Markizem iest w Francyi; a którokolwiek do Paryża z głębi Prowincyi przybywa, mający na utratę pieniądze i przewiśko kończące się na *ac*, albo na *ille*, może mówić: *Człowiek iak ia*, *Człowiek moiego stopnia*, i naybardziy Kupcem pogardzać; który słysząc często z pogardą o swoich mówiących stanie, staje się głupim i wstydić się poczyna. Nie wiem iednakże, kto iest stanowi po

żyteczniejszy: czyli pięknie upudrowany Panniecz, wiedzący doskonale, o której Któł wstaie i spać się kładzie, wielkości sobie czyniący postawę, gdy tym czasem w Mini-stra przedpokoju udaie niewolnika; czyli Kupiec, Kray swoy zbogacający do Suraty i Kairu z pokoju swojego wydający rozkazy, i do uszczęśliwienia świata pomagający:



## L I S T XI.

*o Szczepieniu Osipy.*

**M**owią łagodnie w Chrześcijańskiej Europie, iż Anglicy są szaleni i okrutni: szaleni, ponieważ dzieciom swoim Osipę szczepią, dla zapobieżenia, aby iej nie miały; okrutni, ponieważ z wesołości serca zarażają te dzieci pewną i przykrą chorobą, aby niepewne złe od nich odwrocili. Anglicy zaś powiadaia, iż inni Europejczycowic są boiaźliwi i nie ludzcy: bojaźliwi, ponieważ lekkiej dolegliwości dzieciom swoim uczynić się lękaia; nie ludzcy, ponieważ ie wystawiaia na niebezpieczeństwo śmierci, iak przyydzie Osipa. Dla rozsądzienia, kto z nich sprawiedliwszą ma sprawę, otoż Dzieje tego sławnego szczepienia, o którym z całym wielkim strachem mówia w Francyi.



Niewiaſty Czerkaſkie od niepamiętnych czasow zwyczaj mają, ſzczepienia dzieciom ſwoim Ospy, nawet ſześciomieſięcznym, czyniąc małe narznięcie w ramieniu, i w ſadząc w narznięte to kroſtkę, którą ſtarannie z ciała innego dziecięcia wzięły. Ta kroſtka ſprawia w ramieniu, gdzie iſt wpuszczona ſkutek kwasu w ciaſcie: burzy ſię tam, i krew przymiotami ſwoimiſ zaprawia. Kroſty dziecięcia; tą ſztuczną zarażonego ospy, ſłużą do udzielenia innym tej choroby. Jeſt to prawie nieuſtanny w Czerkaſach obchod; a kiedy nieſzczęſciem ospy w Kraju niemaſz, tak ſię tym ſmucą, iak g dziecin- dzień nieurodzaynym rokiem.

Coby zaś zwyczaj ten, który ſię tak dziwny innym wydaie Narodom, do Czerkaſſow wprowadziło, ieſt powszechną wſyſtkim na ſwiecie ludziom przyczyna: Miłość macierzyńska i zyk.

Czerkaſſowie ſą ubodzy, Corſki zaś ich piękne; przeto niemi naywiękſzy prowadzą

handel. Napełniaią swojego Kraiu pięknymi  
 dżami Saraia Sultana Tureckiego, Soły  
 Perskiego, i tych, którzy założyć bogaci, iż  
 kupować i utrzymywać ten drogi mogą to-  
 war. Wychowują te Panienki, ucząc je iak  
 nayprzyjemniejszego przymilenia się Mę-  
 szczyźnom, tańcowania podchlebnego i lu-  
 bieznego, wzbudzania różnemi sztukami cię-  
 lesney chuci w podłych Panach, którym są  
 przeznaczone. Te ubogie stworzenia powta-  
 rzaią codziennie Matek swoich naukę, iak  
 u nas małe dzieci Katechizm; wcale tego  
 nie rozumiejąc.

Trącało się więc często iż Oyciec i  
 Matka zażywszy wiele trudów w daniu  
 dobrego dzieciom swoim wychowania, na-  
 gle w swojej bywali zawiedzeni nadziei.  
 Ospa zaczęła się w ktorej Famili: Corka  
 jedna z tego umierała, druga straciła oko,  
 trzecia wielkiego nabyła nosa; a ubodzy lu-  
 dzie bez żadney ratunku nadziei zniszczeni  
 zostawali. Często nawet, gdy ospa zbyt była

parażliwa, handel na wiele lat się przerywał; co znaczne umniejszenie w Perskich i Tureckich sprawiało Sarajach.

Narod Handlowny zawsze jest na swój zysk baczny, i żadnych nie zaniedbuje znajomości, które do jego bytów mu mogą pożyteczne handlu. Postrzegli Czerkassowie iż z tysiąca osób ledwie jedna się znajduje, któraby dwa razy zupełną miała ospę, iż lubo czasem trzy lub cztery lekkie trafiają się ospy, nigdy jednakże dwóch ciężkich i niebezpiecznych nie bywa, słowem, iż nigdy prawdziwie dwa razy w życiu swoim mieć ich nie można; uważali także, iż gdy Ospa jest bardzo łaskawa, a wyrzucenie miętą tylko i cienką przebiła skórę, żadnych na twarzy nie zostawia znaków. Z tych przyrodzonych uwag wnosili sobie: iż gdyby dziecko sześciomiesięczne lub roczne łaskawą miało ospę, nie umarłoby, aniby znaczne było, a na całe życie od niego się ubezpieczyło.

Trzeba więc było, dla zachowania dzieciom swoim życia i piękności, zawczasu zarażać je ospą; co wykonano, szczepiąc w ciało dziecięcia krostę naydoyrzalszey ospy, i nayłagodnieyszey, ile znaleźć mogli.

Doświadczenie się udało. Turcy, iako rozumni ludzie, tego chwycili się sposobu; i dziś żadnego Baszy niemasz w Konstantynopolu; któryby dzieciom swoim przy odsadzaniu ich od piersi, ospy szczepić nie kazał.

Powiadają niektorzy, iż Czerkassowie zwyczaj ten od Arabow przyjęli; ale część tę Historyi zostawiam do oświecenia ktoręmu uczonemu Benedyktynowi, który o tym wiele Ksiąg *in folio* z przypiskami wydać, nie zaniedba. Ja zaś to tylko w tey okoliczności powiem: iż na początku panowania Jerzego I. Pani de Worrley Montaigu, iedna z nayroftropnieyszych Dam Anglii, i naywiększą umysłu mająca stałość, będąc z mężem swoim Posłem w Konstantynopolu, ośmieliła się bez zgryzoty kazać szczepić ospę dziecięciu, które tam urodziła. Kapelan nadaremnie

jej rozważał: iż doświadczenie to nie będąc Chrześcijańskie, na samych tylko udawało się niewiernych. Syn Pani de Wortley zupełnie ozdrowiał. Dama ta powrociwszy do Londynu, o doświadczeniu swoim Księżna Wallii, (potym Krolową) uwiadomiła. Trzeba przyznać, iż pominąwszy Dostoieństwa i Korony, Pani ta stworzona była do zachęcenia wszystkich wynalazkow i dobrze czynienia ludziom; była ona miłym na Tronie Filozofem, nie opuszczając żadney okoliczności do nauczzenia się, i swoicy wspaniałości okazania. Ona to była, która usłysząwszy, iż jedna sławnego Milтона Córka jeszcze żyła, ale żyła w nędzy, natychmiast znaczny posłała jej podarunek: Ona była, która uczonemu Xiędzu Courrayer swoicy używała pomocy; Ona była, która między Nauczycielem Clarkiem i Panem Leibnizem byłą pośredniczką raczyła. Jak tylko dowiedziała się o szczepieniu ospy, kazała tego doświadczyć na czterech winowaycach,



na śmierć skazanych, którym dwoiako ocalała życie; ponieważ nie tylko ich wyba-  
wila od szubienicy, ale im przyrodzoną u-  
przedziła Ospę, którąby nieochybnie mieli  
i z której w podeszłym umrzeć mogliby by-  
li wieku.

Upewniona o pożytku tego doświad-  
czenia Księżna, dzieciom swoim szczepić ją  
kazwała. Anglia za tym poszła przykładem.  
A od tego czasu przynajmniej 10,000. z  
pierwszych Domów dzieci życie swoje Kro-  
lowy i Pani Wortley Montagu, i tyleż  
Panienek swoje winny im piękność.

Zę stu na świecie ludzi, najmniej  
sześćdziesiąt Ospę miewają; z tych 60.  
umiera 20. w kwiecie wieku, a 20 na całe  
życie smutne iey zachowują znaki. Otoż  
piątą część ludzi choroba ta zabija, albo za-  
pewne oszpeca. z wszystkich szczepionych  
w Turczach lub Anglii, żaden nie umiera,  
chyba chory i na śmierć skazany; oprocz

tego żaden nie jestznaczony, żaden drugi raz nie ma ospy, gdy szczepienie doskonałe było. Pewna więc rzecz jest, iż gdyby żona którego Francuzkiego Posła tajemnicę tę z Konstantynopola do Paryża była przywiozła, wiecznąby Narodowi uczyniła była przysługę. Księżę de Villeguier, Oyciec Księżcia d'Aumont, najlepiej ułożony i najzdrowszy w Francyi Człowiek, nie byłby w najpiękniejszym umarł wieku; Księżę de Soubise, czerstwego zdrowia, nie byłby w 25. Roku z tego zszedł świata; Oyciec Ludwika XV. nie byłby w 50tym Roku pogrzebiony. W Paryżu 10,000. żyłoby jeszcze Osob, które R. 1723 na ospę pomarły. Jakoż czy Francuzi nie lubią życia? Czyż Białogłowy ich o swoje nie starają się piękność? Osobliwsi zaś iście jesteśmy ludzie! Może być, iż za 10. lat ten sposób Angielski przeymą, jeżeli Plebani i Lekarze pozwolą; albo też za 3. Miesiące Francuzi przez dziwaństwo używać będą szczepienia, jeżeli ie Anglicy przeciwnie skuteczność porzucą.

Dowiaduję się, iż Chińczycowic tego od lat stu używają. Wielkim iest przesądem przykład Narodu, mianego za naytostro-  
pnieyszy i naylepiey na całym świecie rzą-  
dzony. Prawda iest, iż Chińczycowic inny  
mają sposób, i narzynania nie czynią, ale  
nosem, iak Tabakę, ztartą na proch ospę  
zażywają; i to iest łagodniey: iednakże na  
iędno to wychodzi, i równie do potwierdze-  
nia służy, iż gdyby szczepienia ospy wszę-  
dzie używano, wielu tysięcy ludzi życia by  
ochroniono.



## L I S T XII.

*o Kanclerzu Bakonie.*

**N**iedawno w pewnym sławnym Zgromadzeniu wytarte owo i błahe obrać pytanie: ktoby był naywiększy na świecie człowiek? Czyli Cezar, Alexander, Tamerlan, Kromwell. &c.

Pewny odpowiedział: iż nim bez sprzeczki był Jzaak Newton. Człowiek ten mógł sprawiedliwie. Ponieważ jeżeli prawdziwa wielkość zasadza się na odebraniu z Nieba mocnego Ducha, i na używaniu go do oświecenia siebie samego i innych, Człowiek, iak Pan Newton, ktoremu podobien ledwie w dziesięciu znayduie się wiekach, iest zapewne wielkim Człowiekiem. Politycy owi i Wołownicy, ktorych żadnego nie brakuie wieku, są tylko za zwyczaj szlachetni złoczyńcy. Temu, który przeż

iność prawdy nad umysłami panuje, a nie tym, którzy przez gwałt czynią niewolników; temu, który zna świat, a nie tym, którzy go szpecą, nasze winniśmy uszanowanie.

Ponieważ więc żądasz, abym ci o sławnych Anglii pisał ludziach, zacznę od *Bakona*, *Locke*, *Newtona*, &c. Generałów i Ministrów na potym zostawiam.

Trzeba zacząć od sławnego Hrabi *Wes* *ruslamu*, znanego w Europie pod imieniem *Bakona*; gdyż to jest jego *Familii Imię*. Był on Dozorcy pieczęciow Synem, a przez długie czas za Króla *Jakuba I.* Kanclerzem. Jednakże w pośród zamieszania Dworu i starunków swojego Urzędu, które całego wymagały Człowieka, znalazł czas, stania się wielkim Filozofem, dobrym Dziejopisem i wybornem Pisarzem; a co jeszcze dziwniejsza: żył w wieku, w którym wcale sposobu dobrze pisania, a tym bardziej dobrej Filozofii nie znano. Był on jak zwyczaj mie-



dzy ludźmi, bardziey po śmierci, niżeli za  
swoiego życia, szacowany. Nieprzyjaciele  
jego u Dworu w Londynie, czciciele za gra-  
nicą się znaydywali.

Gdy Markwiz d'Effiat przywiozł do An-  
glii Królową Maryą, córkę Henryka IV,  
która miała być poślć za Króla Karola, Mi-  
nister ten poszedł nawiedzić Bakona; który  
będąc na ow czas chory, przyjął go na łóż-  
ku z firankami zastonionemi. Podobien ie-  
steś do Aniołów, mówił do niego d'Effiat,  
słyszemy o nich, wyższemi ich bydz nad lū-  
dzi sądziemy, ale nigdy widzenia ich nie ma-  
my pociechy.

Wiesz, iak Bakon oskarżony był o zbro-  
dnią; Filozofii przeciwną: iż się dał przeku-  
pić pieniędzmi. Wiesz, iż był przez Wyższą  
Izbę osądzony na zapłacenie 400000 Liwrow  
i utratę Godności Kanclerza i Para. Dziś  
Angielczycy pamięć jego tak dalece szanują  
iż ledwo aby był winny, przyznają. Jeżeli  
mnie pytasz, co o tym sądzą? użyję na

odpowiedź ci słowa, które od Milorda Bolingroke słyszałem. Mowiono w przytomności jego o łakomstwie, o które Xiążę Marlborough był oskarżony, i przytaczano dowody, w których się do świadectwa Milorda Bolingroke odwoływano: ten zaś, będąc przeciwney strony, lubo mógł przystoić, nie zdanie swoje wynurzyć, to tylko odpowiedział: Był to tak wielki Człowiek, iż o jego zapominałem wadach.

Prześląę więc na opisaniu ci, co Kantclerzowi Bakonowi szacunek Europy zjednawo.

Nayosobliwsze i naylepsze jego dzieło jest to, które lubo naypożyteczniejsze, naymniey dziś czytane bywa; to jest, Książka: *Novum Scientiarum Organum*. Jest to narzędzie, którym nową budowano Filozofią: a gdy już Budynek ten przynajmniey po części podniesiono, narzędzie to żadną już nie było pomocą.

Kartlecz Bakon nie znał jeszcze Przyrodzenia, ale wiedział i pokazywał wszystkie drogi, które do niego prowadzą. Pogardzał on zawczasu tym, co w Akademjach nazywano Filozofią; i czynił, co tylko mógł, aby te Towarzystwa ustanowione na wydoskonalenie rozumu ludzkiego, nie psuły go dłużej przez ich *Cości (Quidditas)*, *O-kropności Prożnego (Vacuum)*, *Istotne ułożenia (Forma Substantialis)*, i wszystkie inne dzikie słowa, które nie tylko niewiedomość czyniła szacownemi, ale śmieszność z Religią pomieszczenie zrobiło świętą mią.

Oycem on jest doświadczający Filozofii. Prawda, iż przed nim odkryto dziwiące tajemnice: wynaleziono *Mołki Kompas*, *Drukarnią*, *Lanie Liter*, *Malowanie na Oleju*, *Szkoło*, sposób przywracania nieświatłym wzroku przez *Okulary*, *Proch strzelniczy &c.* Szukano, znaleziono i podbito

świat Nowy. Ktożby nie sądził, iż te wysokie odkrycia od naywiększych były uczynione Filozofów? i w czasach daleko od naszych oświeceńszych? Bynaymniey! wszystkie te wielkie na ziemi odmiany w czasie naygłupszey stały się dzikości. Sam trafunek wszystkie te prawie zdarzył wynalazki; iest nawet wielkie podobieństwo, iż tenże trafunek wiele do odkrycia Ameryki dopomógł; przynaymniey sądzono zawsze, iż Krzysztof Kolumbus drogę tę przedsięwziął na powieści pewnego Kapitana Okrętu, który burza aż do wysokości Wysp Karaibów zaniosła. Ale cożkolwiek bądź, potrafili już ludzie na koniec puszcząć się światu. Umieeli burzyć Miasta sztucznym piorunem, nad prawdziwy okropnieyszym; lecz nie znali o biegu krwi, ciężkości powietrza, praw poruszenia, światła, liczby naszych Planet, &c. Człowiek utrzymujący zdanie iakie z ułożenia Arystotelesa o powszechnym przez 146.

czy (*Universale a parte rei*,) albo podobne błazeństwa, za cud był miany.

Naydziwniejsze i naypożyteczniejsze wynalazki nie zawsze naywiększą dowcipowi ludzkiemu przynoszą sławę; Prosiemn wielu Ludzi powodowi, nie zaś zdrowey Filozofii. obfite winniśmy odkrycia.

Wynalazek ognia, Sztuka robienia chleba, topienie i przygotowanie Krużców, budowanie domow, docieczenie robienia płotna i sukna, są potrzebniejsze nad Drukarnią i morski kompas. Jednakże przez dzikich jeszcze ludzi odkryte były.

Jakichże dziwnych Machin Grecy i Rzymianie używali! Przecież za ich czasow sądzono; iż Niebo jest z kryształu, a Gwiazdy małemi lampami, w Morze częstokroć upadającemi; jeden zaś z wielkich ich Filozofow po wielu szperaniach postrzegł, iż Gwiazdy były oderwanemi od ziemi Krzemieniami.



Słowem, nikt przed Bakonem doświadczający nie znał Filozofii; a z wszystkich doświadczeń przyrodzonych, po nim czynionych, prawie i jednego nie masz, któreby w Książce jego okazane nie było. Sam ich wiele uczynił. Porobił Wiatrociągow rodząc, przez które sprężystości Powietrza dociekl. Obracał się około odkrycia ciężkości Jego. Już się tego dotykał; ale prawda ta przez Torricellego ułatwiona została. W krotce potem nauka doświadczająca Przyrodzenia nagle prawie w wszystkich Europy częściach doskonałona była. Skarb to był ukryty, przez Bakona docieczony, który wszyscy Filozofowie, obietnicą jego zachęceni, wykopać usilowali.

Ale co mnie naybardziej zadziwiło, było to, żem widział w jego Książce tak wyraźnie opisane owo Pociągnienie (*Attractio*) za którego wynalazcę miany jest Pan Newton.

Trzeba szukać, mowi Bakon, jeżeliby nie było iakiego rodzaju siły pociągającej która działa między ziemią i rzeczami ciężkiemi, między Księżycem i Oceanem, między Planetami &c. Na innym zaś mieyscu mowi: Muszą być ciała ciężkie ku śródkowi Ziemi ciśnione, albo wzajemnie pociągane; w tym ostatnim razie oczywista jest, iż ciała upadając, im bardziey do ziemi przybliżać się, tym mocniey pociągane będą. Potrzeba mowi daley, doświadczać, jeżeli tenże sam z wagami Zegar prędzej na wysokości gory iakiey, czyli w głębi iakiey mi-ny poydzie, jeżeli moc wagi umnieysza się na górze, a powiększa się w dole, jest podobieństwo iż ziemia prawdziwe ma pociąganie.

Ten poprzedziciel Filozofii był także Pisarzem wybornym, dowciwnym, i Dziejopisem.

Jego Doświadczenia obyczajności bardzo są szacowane; ale bardziey są naucza-

jące, niżeli podobające się. A nie będąc ani Satyrą przyrodzenia ludzkiego, iak zdania Pana de Rockefeller, ani Szkołą Sceptycizmu, iak Montagno, mniej są nad te o-biedwie dowcipne Książki czytane.

Jego życie Henryka VII. miane było na Dzieło wyborne; ale iakimże sposobem niektórzy śmiają porównywać tak małą Książkę z Dziejami sławnego Pana de Thou.

Mówiąc o owym sławnym oszucie Perkinie. Synu nawróconego Żyda, który tak suchwale udawał Imię Richarda IV. Króla Angielskiego, zachęcony do tego będąc przez Księżną Burgundyi, i sprzeczał się o Koronę z Henrykiem VII. otoż iak się Kanclerz Baskon tłumaczy: Około tego czasu Król Henryk trapiiony był od złego Ducha, przez czarodzieystwo Księżny Burgundii, która wywołała z Piekla duszę Edwarda IV. ażeby dręczyła Króla Henryka.

Gdy Księżna Burgundyi wyuczyła Perkina, zaczęła rozważać, na którymby

Nieba ślaku tę pokazać miała Kometę i u-  
myślała, aby naprzód na Horyzoncie Irlan-  
dy błysnęła.

Zdaie mi się, iż rostrepnny de Thou  
wcale podobnych nie używa wyrazow; kto-  
re przedtym wysoką myślą, teraz zaś spra-  
wiedliwie błazeństwem nazywają.



## L I S T XIII.

o Panu Locke.

**N**igdy podobno dowcipu rozsądniejszego i sposobniejszego. ani dokładniejszego roztrząsacza nie było, nad Pana Locke, który jednakże wielkim nie był Matematykiem. Niechciał się bowiem nigdy poddać pracy rachunkow, ani oschłości prawd Matematycznych, które z razu nie przyjemnego dowcipowi nie okazują. Nikt przecież lepiej nad niego nie dowiódł, iż bez pomocy miernictwa umysł mieć można mierniejszy. Wielcy przed nim Filozofowie nieodmiennie ustanowili, co jest dusza ludzka; ale ponieważ ci nie wiele wiedzieli, nie masz dziwu, iż tak mocno w swoich różnił się zdaniach.

W Grecyi, Nauk i błędów kolebca, gdzie tak wysoko wielkość i szaleństwo do;



wcipu ludzkiego wyniesiono, tak iak i u nas o Duszy sądzono.

Boski Anaxagoras, ktoremu wystawiono Oltarz, za nauczanie ludzi, iż Słońce większe jest od Peloponezu; iż śnieg jest czarny, a Niebo z Kamienia, utrzymywał: iż Dusza jest Duchem powietrznym, jednakże nieśmiertelnym. Dyogenes, inny od owego, który z fałszerza pieniędzy został Cy-nikiem, upewniał: iż Dusza jest częstką tey-że samey istności, co Bóg; a zdanie to przy- najmniej coś w sobie błyszczącego miało. Epikur z części ią, iak Ciało składał,

Arystoteles, którego tysiącznemi tłuma- czono sposobami, przeto, iż go zrozumieć nie można, sądził, według niektórych jego Uczniów powieści: iż rozumienie wszyst- kich ludzi jest iedną i tą samą istnością.

Boski Plato, Nauczyciel Boskiego Ary- stotelesa, i Boski Sokrates, Nauczyciel Bo- skiego Platona, Duszę cielesną i wieczną być mniemali. Duch Sokratesa bez wątpienia też

go go nauczył. Znajdują się prawda ludzie, którzy utrzymują: iż Człowiek chełpiący się z poufałego z Duchem przedstawiania, nieochybnie głupi, albo oszust być musi; ale z ludźmi temi nie masz nic do czynienia.

Co się naszych Oyców Kościoła tycze, wielu z nich, pierwszych wieków, Duszę ludzką, Aniołów i Boga cielesnemi być sądzili. Świat czyści się zawsze. S. Bernard podług powieści Księdza Mabillon uczył względem Duszy: iż po śmierci nie widzi Boga w Niebie, ale tylko prześtać z ludzkością Jezusa Chrystusa. Tą razą i go nie wierzone słowom; Krucyatów Dziecie w wątpliwość nieco iego podały wyroki. Wiele innych potym nastało Szkolników: iako to Nauczyciel niezbity (*Hales*), Nauczyciel wysoki (*Scot*), Nauczyciel Anielski (*S. Tomasz*), Nauczyciel Seraficzny (*S. Bonawentura*), Nauczyciel Herubiczny; którzy wszyscy, będąc pewnymi, iż iśnie gnaia Duszę, tak iednakże o niej mówili,

jak gdyby chcieli, aby ich nik nie rozumiał, Kartezjusz, urodzony aby starożytności odkrywał błędy, a na ich miejsce swoje podawał, pociągnięty owym uporczywym Duchem, który największych zaślepił ludzi, rozumiał, iż dowiódł, że Dusza też samo jest co myśl; iako według niego, Materya też samo, co rozciągłość, była. Upewniał on: iż zawsze się myśli, i że Dusza przychodzi do ciała wszystkimi pierwszymi wiadomościami opatrzona; znająca Boga; przeciąg niezmierny; mająca wyobrażenia oddalone (*Ideae Abstractae*), pełna na koniec wszystkich pięknych nauk, których nieszczęściem, wychodząc z macierzyńskich wnętrzności, zapomina.

Ksiądz Mallebranché w swoich głębokich marzeniach nie tylko przypuszcza wyobrażenia wrodzone (*Ideae Innatae*), ale nawet nie wątpi, ażebyśmy wszystkiego w Bogu nie widzieli, i żeby Bog, tak mówiąc, naszą nie był Duszą.

Gdy ztak wielu rożnych zdań o Dufzy  
Romans prawie się zrobił, przyszedł Me-  
drecz, który skromnie iey opisał Dziecie,  
Pan Locke Człowiekowi rozum ludzki od-  
krył; iako doskonały ciała ludzkiego roz-  
bieracz, sprężyny iego okazuje; wszędzie  
on pochodnią przyrodzoney powoduje się  
nauki; odważa się czasem upewniać, ale  
ćmie także powątpiwać. Zamiast skończyć  
nagle, czego nie poznaiemy, roztrząsa on  
po stopniach, co poznać chcemy; bierze  
Dziecie w iego urodzenia czasie, powoli za  
postępkim iego oświecenia idzie, co ma z  
zwierzętę wspólnego i co nad nie widzi.  
Własnego w tym wszystkim radzi się świa-  
dectwa, i myśli swo ey przeświadczenia.

Zostawiam, mowi on, do roztrząśnienia  
tym, którzy więcej nademnie wiedzą, czyli  
dusza nasza przed, lub po ułożeniu ciała na-  
szego ma istność; ale wyznaię, iż w podziale  
jedna mi się z owych grubych Dusz dostała;  
które nie zawsze myślą; tak nawet nieszczę-

śliwy jestem, iż pojąć nie mogę, ażeby rzecz potrzebniejsza dla duszy była, myśleć zawsze, iak dla Ciała, zawsze się ruszać.

Co się mnie tyczy, chęć się, iż w tej okoliczności, podobnież iak Pan Locke jestem niewiadomy, Nikt tego we mnie nie winowi, ażebym miał zawsze myśleć; i nie mniej, iak on, wierzyć nie mogę, abym w kilka po moim poczęciu tygodni bardzo był rozumną duszą, wiedzącą tysiąc rzeczy, ktorych, rodząc się, zapomniałem, i dzierzącą bezpożytecznie w żywocie Matki owe znajomości, które mi zniknęły, gdym ich mógł potrzebować, i ktorych potym odzyskać nigdy zupełnie nie mogłem.

Pan Locke zburzywszy wyobrażenia wrodzone, wyrzekłszy się próżności wierzenia, iż się zawsze myśli, ustanowiwszy gruntownie, iż wszystkie wyobrażenia przez zmysły nas dochodzą, roztrząsnąwszy nasze wyobrażenia proste i składane, przypatrzywszy się umysłowi ludzkiemu w wszystkich jego



czynnościach, okazawszy, iak mocno języki ktoremi ludzie mówią, są niedoskonałe, i iak złych ustawicznie używamy wyrazow, zaczyna na koniec rozważać rozciągłość, czyli raczey czczość znajomości ludzkich. W tym Rozdziale ośmiela się skromnie te podsunąć słowa: „Nie będziemy podobno nigdy „sposobni abyśmy poznali, czyli istność, „prawdziwie materyalna, myśli albo nie. „Ta roztropna mowa wielu Teologom byc gorzącym zdawała się wyznaniem, iż Dusza jest materyalna i śmiertelna. Niektorzy Anglicy, swoim nabożni sposobem, postrachu wydali odgłos. Toż samo zabobonni w Towarzystwie, co lekkliwi są w woysku. lekają się bez przyczyny, i innych straszą. Krzyżano, iż Pan Locke chciał przewracać Religiją, przecież rzecz ta do Religii się nie ściągała; sprzeczka to tylko zupełnie Filozoficzna była, z wiarą i objawieniem żadnego nie mająca związku. Roztrząsnąć tylko bez uszczypliwości należało, czyli jest  
w tym

W tym iakie przeciwieństwo, mówiąc: materia może myśleć, i jeżeli Materi Bog myśli udzielić może. Ale Teologowie często: kroć poczynają mówić, iż Bog jest urażony; gdy kto z ich nie zgadza się zdaniem; jest to bydź zbyt do owych ułogich podobnym Wierszopisów, którzy krzyczeli, iż Despreaux źle mówi o Krolu; a on się z nich tylko naśmiewał. Nauczyciel Szillingfleer na Teologa umiarkowanego zasłużył sobie imię, iż wyraźnych obelgów na Pana Löcke nie miał. Wszedł z nim wśranki, ale był zwyciężony; ponieważ on wnosił iak Nauczyciel, a Pan Löcke iako Filozof; znający moc i słabość umysłu ludzkiego, i potykający się bronią, ktorey znał rodzaj. Gdybym po Panu Löcke w tak delikatney okoliczności mówić się odważył, powiedziałbym iż ludzie od dawnego czasu o przyrodzeniu i nieśmiertelności Duszy się sprzeciają; co cię iey nieśmiertelności tyczy, okazać iey nie podobna; ponieważ jeszcze o iey nie są

upewnieni przyrodzeniu; a bez wątpienia z  
gruntu znać stworzoną jaką istność potrze-  
ba, chcąc osądzić, czyli jest śmiertelna lub  
nie. Rozum ludzki tak mało jest sposobny  
do okazania sam przez siebie nieśmiertelno-  
ści Duszy, iż Religia objawić nam ją musiał  
ła, Dobro powszechne tego wyciąga, aby  
wierzono, że Dusza jest nieśmiertelna; Wia-  
ra nam to przykazuje; więcej nie potrzeba,  
i rzecz jest ułatwiona. Ale nie tak się rzecz  
ma z iey przyrodzeniem: mało na tym zale-  
ży Religii, iakiej jest istności Dusza, byleby  
tylko była cnotliwa. Jest to zegar, który  
nam do rządzenia się dano; ale nas Rze-  
mieślnik nie uwiadomił, z czego jest sprę-  
żyna tego złożona Zegar.

Ja jestem ciałem i myślą; więcej o tym  
nić nie wiem. Czyż to nie zniomę mam  
przywłaszczać przyczynie, co tak łatwo sa-  
mę drugiey przyczynie, którą znam, przy-  
właszczyć mogę? Tu wszyscy szkolni zatrzy-  
mują mnie Filozofowie, mówiąc: w Ciele

rozciągłość tylko i zwięzłość się znajduję, a procz ruszenia i kształtu więcey mieć nie może. Ze zaś ruszanie się, kształt, rozciągłość i zwięzłość złożyć nie potrafią myśli, więc Dusza być nie może materją. Cały ten wielki wniosek, tak wiele razy powtarzany, ściąga się do tego: Wcale nie poymuią materji; niektóre iey tylko niedoskonałe poznaią własności; więc wcale niewiem, czyli te własności z myślą złączone być mogą. Ponieważ zaś wcale tego nie wiem, sądzę niezawodnie, iż materya nie może myśleć. Otoż istny wnoszenia szkolnego spósob!

Pan Locke prosto tym Jchmościom od powiedział: wyznaycie przynajmniej, iż tak iak ja, niewiadomi jesteście. Wasze i moje rozważania poiąć nie mogą, iakim sposobem ciało przyymuie wyobrażenia; a tym bardziej, iakże możecie poznać, iż iakieżkolwiek jestestwo ma wyobrażenia? Nie

poymiecie Materyi ani Ducha; iakże śmie-  
cie o iakiey upewniać rzeczy?

Tu przychodzi na Fanatykow kolej;  
ktorzy mówią: iż dla dobra duszy ich spa-  
lić tych wszystkich potrzeba, ktorzy wno-  
szą, iż można myśleć z samego ciała po-  
mocą. Ale cożby odpowiedzieli, gdyby się  
samı winnemi bezbożności pokazali? Jakoż,  
ktoż się odważy bez nayobrzydliwszey nie-  
zbożności utrzymywać iż Stworzyciel Ma-  
teryi dać myśli i czucia nie może? Patrzenie  
proszę, iakeście się usidlili! Wy, ktorzy tak  
wszechmocność Stworcy ograniczacie. Zwie-  
rzęta mają też same, co my ułożenia, też  
same czucia, też same zmyślności; mają pa-  
mięć, i niektóre wraz wznoszą wyobraże-  
nia. Jeżeli Bog nie mógł ożywić Materyi i  
dać iey czucia, koniecznie iedno z dwoyga  
wypływać musi: iż albo Zwierzęta są wła-  
ściwemi Machinami, albo że Duchowne ma-  
ją ożywienie.



Zdaie mi się, iż rzecz jest okazana, że Zwierzęta prostemi być nie mogą Machinami; otoż moje dowody: Bog właśnie też same, iak nam, dał im narzędzia pojęcia; ieżeli więc nie poymuią wcale, Bog nadare, mnie by to uczynił; ieżeli zaś, podług własnego waszego zdania, Bog nic na daremnie nie czyni, więc nie uczynił tych pojęcia narzędziow, aby próżnie były; a zatym Zwierzęta nie są właściwemi Machinami. Zwierzęta także, podług was Duchownego mieć nie mogą ożywienia: więc przyznać musicie, iż Bog nadał narzędziom Zwierząt, które są materyą, sposobność czucia i pojęcia, co w nich nazywacie zmysłnością. Ktoż może zabronić Bogu udzielenia narzędziom naszym wyborniejszym owej sposobności czucia, poymowania i myślenia, co rozumem ludzkim zowiemy? A tak w którąkolwiek obrocicie się stronę, niewiadomość waszą i nieskończoną Stworcy wyznać musicie Wszelamocność. Nie wzruszajcie się więc, prze-

giw roztropney i skromney Filozofii Pana Locke; która nie tylko nie przeciwi się Religii, aleby iey służyła za dowód, gdyby tego potrzebowała Religia. Bo która Filozofia iest pobożniejsza nad tę, która nie utrzymując, tylko co poznać widocznie, i umiając swoje wyznać niedoskonałość, powiada wam: iż do Boga udać się potrzeba, chcąc pierwszę roztrząsać początki.

Cprocz tego, nigdy się lękać nie należy, aby iakie Filozoficzne zdanie szkodzić kiedy Krajowej mogło Religii. Tajemnice nasze lubo są naszym przeciwne okazaniom, niemniej jednakże od Chrześciańskich czczone są Filozofow; którzy wiedzą, iak wnioskow i Religii różne są zamiary. Nigdy Filozofowie Religii nie staną się Sektą: a to dla tego, iż nie dla popolsstwa, i bez gorliwego piszą poruszenia. Rozdziel na 20. części rodzaj ludzki: iest ich 19. złożonych z tych, którzy swoimi pracują rękami, i którzy nie będą nigdy wiedzieli, czyli był Pan

Locke na świecie: W dwudziestej która została części, iakże wiele czytających znajduje się ludzi? A między czytającemi zostaje iest ktorzy czytają Romanse, przeciw iednemu, który się Filozofii uczy. Liczba myślących bardzo iest mała; a inni świata mięszac nie myślą.

Nie Mountagne ani Locke, ani Baile, ani Spinoza, ani Hobbes, ani Milord Shaftsbury, ani Pan Collins, ani Pan Toland &c. głównią niezgody swoją palił Oyczyznę; naywięcey to czynili Teologowie; ktorzy mając pychę, stania się Sektow głowami, potym i stron być chcieli przywódcami. Ale co mówię? wszystkie wraz zebrane dzisieyszych Filozofow Księgi nigdy tyle na świecie nie narobią zamieszania, ile niegdyś *sprzeczka Reformatorow okroy rękawoło ich i kapturów.*



## L I S T XIV.

*o Kartezyusz i Newtonie.*

**F**rancuz, przybywający do Londynu, jako w wszystkich rzeczach, tak i w Filozofii wielką znajdyje odmienność. Zostawił świat pełny, tu go zastaie próżny. W Paryżu widzi świat złożony z poruszenia subtelney Materyi; w Londynie niczego tego nie widzi. U was przyciskanie Xiężycy spawia przybieg Moriski; u Angielczykow Morze ku Xiężycowi cięży, tak dalece, że kiedy wy sądzicie, iż Xiężyc powinien nam Przybieg Moriski sprawiac, ci Jchmość sądzą, że bydz powinien Odbieg; co nieszczęściem pewno być nie może. Ponieważ, chcąc się w tym oświecić, potrzebaby uważyc Xiężyc i Przybieg w pierwszym Stworzenia ich czasie.

Słońce także w Francyi nic do tey nie miesza się sprawy; tu prawie czwartą swoją

działa częścią. U waszych Kartezyanow wszystko dzieje się przez Popchnięcie (*Impulsio*) którego nie rozumieją wcale; u Pana Newtona przez pociąganie (*Attractio*) którego także lepiej nie znają przyczyny. W Paryżu Ziemię bydlę mniemacie ułożoną pakształt Melona; w Londynie z dwóch stron jest przyplaszczona. Kartezyuszowi światło sprawia Powietrze; Newtonńczykowi w półsiodmy minuty od słońca przychodzi. Wasza Chimia wszystkie swoje czynności przez kwasy, sole i subtelną materią odprawia; Pociąganie w Chemii nawet Angielskiej panuje.

Istność także rzeczy zupełnie jest odmienna. Nie zgadzacie się ani w opisie Duszy, ani w opisie Materji. Kartezyusz upewnia, iż Dusza też samo jest, co myśl; Pan Locke przeciwnie dość dobrze dowodzi.

Kartezyusz upewnia jeszcze, iż rozciągłość sama czyni Materją Newton do tego dodaje zwierzęcość.



Otoż iak wielkie przeciwności *Ndning*.  
*strum inter vos tantas componere lites*. Ow  
 sławny Newton, ow Zburzyciel Kartezjusza  
 ułożenia, umarł w Marcu R. 1727. Żył on  
 od swoich szanowany współziomkow; a po-  
 grzebiony iest iako Król, dobrze czyniący  
 swoim poddanym.

Z wielką tu ciekawością czytano, i na  
 Angielski Język przełożono, Mowę Pana  
 Fontenelle mianą w Akademii Nauk na po-  
 chwałę Pana Newtona. Pan Fontenelle iest  
 Sedzią Filozofow; spodziewano się w An-  
 glii rozsądku iego iako uroczyściego wyro-  
 ku o wyższości Angielskiej Filozofii. Ale  
 gdy obaczono, iż on Kartezjusza z Newto-  
 nem porównywał, całe Towarzystwo Kro-  
 lewskie w Londynie się oburzyło; nie tylko  
 zaś na iego nieprzestano zdaniu, ale nadto  
 Mowę iego roztrząsano. Wielu nawet (a ci  
 nie są najwięksi Filozofowie) przeto iedy-  
 nie tym się urazili porównaniem, iż Kar-  
 tezyusz był Francuz.

Trzeba przyznać, iż ci dwaj wielcy ludzie bardzo się od siebie różnili w swoim pożyciu, szczęściu i Filozofii.

Kartezyusz urodził się z myślą świetną i mocną, która go osobliwszym czyniła człowiekiem, tak w życiu oddalonym, iako i w sposobie wnoszenia. Myśl ta nie mogła się nawet w Dziełach jego Filozoficznych ukryć; gdzie ustawicznie dowcipne i świetne widzieć daią się porównania. Przyrodzenie prawie z niego Wierszopisa uczyniło; iakoż złożył do Królowy Szwedzkiej Wiersze, których czcząc jego pamięć, nie drukowano.

Przez nieiaki czas wojskowego doświadczał życia; a potym stawszy się wcale Filozofem, nie sądził być niegodną sobie rzeczą, kochać. Miał z nałożnicy swojej córkę, nazwiskiem Francinę, której śmierć wczesna wielkiego nabawiła go żalu. Tak więc wszystkiego, co do ludzkości należy doznał.

Sądzi on przez długi czas, iż trzeba unikać ludzi, a osobliwie swojej Ojczyzny chcąc na wolności Filozofować.

Prawdę mówił: ludzie jego czasu nie umieli tyle, aby go oświecili, i do niczego nie byli zdolni, tylko mu szkodzić.

Porzucił Francją, ponieważ szukał prawdy, która tam w ow czas od nędzney Szkolney Filozofii prześladowana była. Ale nie więcej znalazł rozumny i w Hollenderskich Akademjach, gdzie się udał. Ponieważ podczas kiedy w Francyi same prawdziwe zdania Filozofii jego potępiano, był także prześladowany od mniemanych w Holandyi Filozofów, którzy go lepiej nad tamtych nie rozumieli: a którzy z bliska jego przypatrując się sławie, tym bardziey nienawidzili osoby; musiał więc z Utrechtu ustać. Oskarżono go o Ateizm. Ta jest zawsze ostatnia potwarcow nieczka. A ten który wszystkie dowcipu swojego przemysłności w szukaniu nowych dowodów o Istno-

ści Boga używał, był podeyżrzany, iż go sam nie uznaje.

Te prześladowania wielką zasługę i nie poślednią oznaczały sławę; iakoż miał to oboje. Cożkolwiek nawet na świat przebiegał rozum przez ciemności szkolne i przesady zabobonnego motłochu. Tak się na koniec jego wślawiło imię, iż nadgradami do Francyi przyciągnąć go usiłowano. Corocznie tysiąc Talarow mu ofiarowano. Przybył tam w tej nadziei; zapłacił przywilej, który w ow czas przedawano; obiecanych pieniędzy nie odbierał; i powrócił się Filozofować do swiego oddalenia w Północney Holandyi, w czasie gdy Wielki Galileusz, osiemdziesiąto letni starzec, jęczał w więzieniu Inkwizycyi, iż ruszanie Ziemi okazał.

Na koniec w Sztokholmie dla nieporządnego życia wczesną umarł śmiercią, wpośrodek niektórych roztropnych jego nieprzyjaciół, i w ręku nienawidzącego go Lekarza.

Pożycie kawalera Newtona wcale rōżne było. Żył on 83 lat, zawsze spokojny, szczęśliwy i w swojej szanowany Oyczyźnie.

Wielkie to dla niego było szczęście, iż nie tylko w wolnym prodził się Kraju, ale w czasie, kiedy wypędziwszy szkolne błazeństwa; rozum uprawiać zaczęto; a przeto świat uczniom tylko, nie zaś jego mógł być nieprzyjacielem.

Ta zaś jest osobliwsza, w ktorej się z Kartezyuszem żnayduie; przeciwność: iż w przeciągu tak długiego życia, żadnego poruszenia, ani ułomności nie uznał, i do żadney nigdy nieprzybliżył się Niewiaśty, to zaś mam od Lekarza i Cyrulika zeznane, w których on umarł ręką.

Dziwić się w tymi Newtonowi można; ale i Kartezyusza ganić nie potrzeba:

Powszechnie jest w Anglii o tych dwóch Filozofach zdanie: iż jeden był marzyciel, drugi mędrzec.



Bardzo Mało ludzi w Londynie czytaią Kartezjusza, ktorego Dzieła stały się niepożyteczną; bardzo mało także ludzi czytaią Newtona, ponieważ trzeba być mocno roztropnym, chcąc go zrozumieć. Jednakże wszyscy o nich mówią: nie pozwalają nie Francuzom; a wszystko przypisują Angielczykowi. Wielu z nich rozumie, że gdy się już Czczości (*Vacuum*) nie lękaią; wiedzą, iż powietrze jest ciężkie, i szkiele przybliżających używają, samemu to winni Newtonowi, Jest on tu owym baiecznym Herkulesem, któremu niewiadomi wszystkie innych Rycerzy przypisywali Dzieła.

W roztrząśnieniu, czynionym w Londynie, Mowy Pana de Fontenelle odważono się przytoczyć; iż Kartezjusz nie był wielkim Mierniczym. Ci którzy tak mówią, bardzo się mylą. Kartezjusz, od stanu w którym zastał Miernictwo (*Geometrya*) tyle uczynił, ile po nim Newton. Pierwszy on jest, który podał sposob porównania

Algebraicznego Linii Krzywych. Jego Miernictwo, za co winniśmy mu dzięki, stało się powszechne, tak za jego czasu było głębokie iż żaden Nauczyciel nie wazył się go tłumaczyć, i nie było tylko w Holandyi Schotten, a w Francyi Fermat, którzy je rozumieli.

Mierniczy ten i wynalazku umysł pokazuje się w sztuce robienia Mierniczych i Gwiazdarskich narzędziow, (*Dioptrica*), która w jego rękach nowym stała się dziełem; a jeżeli się w niektórych tam rzeczach pomylił, podobien jest do Człowieka nowe odkrywającego Ziemie, który nie wszystkie onych natychmiast poznać może własności. Ci, którzy po nim przychodzą, i ziemie te uprawiają, przynajmniej odkrycia mieć mu powinni wdzięczność. Nie przeczę ja temu iż wszystkie inne Kartezjusza Dzieła obfitują w błędy.

Miernictwo jego było przewodnią, którą sam sobie niciakos utworzył, i ktoraby

go bezpiecznie w iego przyrodzonych rzeczy wiadomości (*Physica*) powodowała była. Jednakże nakoniec tę przewodnią porzucił, a zupełnie się Duchowi nowego ułożenia (*Systema*) oddał. W ten czas iego Filozofia powiększey części dowcipnym była tylko Romansem, dla Filozofow owego czasu służącym. Omylił się w przyrodzeniu Duszy w dowodach istności Boga; o Materyi, o ruchu Prawach, o światła przyrodzeniu. Wyobrażenia wrodzone przypuścił, nowe wynalazł żywioły, stworzył świat, podług zdania swojego ułożył Człowieka; i sprawiedliwie mówią: iż Człowiek Kartezjusza, w samey rzeczy iest tenże sam Kartezysz, bardzo od prawdziwego różny człowieka.

Błędy swoje w Nauce o pierwszych rzeczy Początku (*Metaphysica*) tak dalece pomknął, iż utrzymywał, że 2 i 2 nie są 4, tylko iż Bog tak chciał. Ale można sprawiedliwie mówić, iż w swoich nawet szacowny

był błędach. Mylił on się; ale przynajmniej porządnie i przez wnioski. Zniósł owe szalone przywidzenia, które od 2000 lat napawano młodzież. Nauczył ludzi swego czasu, rozumnie jedno z drugiego wywodzić i używać własnej jego przeciw niemu samemu broni. Nie płacił on wprowadzić dobrą menetę, ale to jest wiele, iż jej fałsz odkrył.

Nie sądzę ja zaiste, aby Filozofia jego w najmniejszej rzeczy z Newtona zrownać się mogła: pierwsza jest tylko doświadczeniem, druga najdoskonalszym dziełem. Ale ten, który nas na prawdy naprowadził drogę, nie mniejszego godzi się szacunku, jak ten, który tej dokończył podróż.

Kartezjusz oświecił ciemnych. Poznali oni Starożytności i swoje błędy. Otwarta przez niego droga, niezmierną po nim się stała. Mała Książeczka Rohaulta przez wiele wieków doskonałą przyrodzonych rzeczy

czyniła naukę; dziś wszystkie Akademiow  
w Europie prace, są tylko ułożenia począt-  
kiem. Przepaść ta w mierzeniu nieskończo-  
ną się pokazała. Trzeba teraz obaczyć,  
co Pan Newton w tcy ukopał głębi.





## L I S T XV.

## o Pociąganiu.

Odkrycie Kavalera Newtona, które tak powszechną sprawiły mu sławę, ściągając się do ułożenia świata, światła, nieskończoności w miernictwie? nakoniec do Czasopistwa, którym się dla spoczynku bawił.

Powiem (jeżeli to być bez zbytniej może mowy) cokolwiek z wszystkich tych wysokich wyobrażeń uchwycić zdołałem. Co się ułożenia naszego świata tyczy, przez długi czas sprzeczano się o przyczynę, która go obraca, a wszystkie Planety wich zatrzymuje obrębach, i która wszystkie Ciała ku powierzchowności, ziemi pociąga.

Ułożenie Kartezjusza; wytłumaczone ponim i wydoskonalone, zdawało się wszystkich tych odmian pozorną okazywać przyczynę, która tym się być prawdziwszą, wi-

działa, im jest prostsza i do zrozumienia łatwiejsza. Ale w Filozofii tak temu, co doskonale rozumieć sędziemy, jako i temu, czego nie poymuiemy, dowierzać nie należy.

Ciężkość, przyspieszony Ciał na Ziemię upadek, odmiana Planet w ich okręgach, obrot około ich osiów, wszystko to jest tylko ruszaniem. Ze zaś ruszanie przez Popchnięcie (*Impulsio*) jedynie sprawiane bywa, więc, wszystkie Ciała są popchnięte. Ale przez co? Cały przeciąg jest pełen; więc jest bardzo subtelną, ktorey nie widzimy, napełniony materją; więc ta materja idzie z Zachodu na wschód, ponieważ z Zachodu na wschód wszystkie ciągną się Planety. Tak więc, z Wniosku w Wnioszek, y z podobieństwą w podobieństwo, wymyslono obszerny Wir subtelney Materji, w ktorey około Słońca ciągną się Planety; daley inny jeszcze osobliwy Wir stworzono, który w owym wielkim pływa, i codziennie się około Planety obraca. Zrobiwszy to, utrzymując

iz ciężkość od owego dniowego zawisła ruszania; ponieważ, jak mówią, materya owa subtelna, która około naszego małego Wiru się obraca, 17 razy prędzej, niżeli Ziemia, ruszać się powinna. Jeżeli więc 17 razy prędzej nad Ziemię się rusza, musi mieć nieporównanie więcej siły od środka uciekającej (*vis Centrifuga*;) a tym samym wszystkie ciała ku ziemi odpychać. Otoż ciężkości przy czynia włożeniu Kartezjusza. Ale przed wyrachowaniem siły od Środka uciekającej, i szybkości materyi owej subtelnej, wprzód ubezpieczyć się należało, czyli się to istotnie znajduje.

Pan Newton zdać się niszczyć wszystkie wielkie i małe Wiry; i ten który Planety około słońca pociąga, i ow który każdą Planetę na iej obraca osi.

Nayprzód co się tyczy mniemanego małego Ziemi Wira, dowiedziono jest, iż pozwoli ruszanie swoje utracić powinien; dowiedziono także jest, iż jeżeli w ciekłości

(*Fluidum*) pływa, ciekłość ta iedneyże z ziemią powinna być gęstości; ieżeli zaś ciekłość ta tężce samey iest gęstości, wszystkie, które ruszamy ciałą niezmiernego doznawać powinny odporu.

Powtore, co się wielkich Wirow tyczy, te bardziey są ieszcze oddalone, i niepodobna ich pogodzić z Prawidłami Keplera, ktorych iest dowiedziona prawda. Pan Newton pokazuje, iż obchod (*Revolutio*) Ciekłości, w ktorey Jowisz mniemano iest pociągany, nie tak się ma do obchodu ciekłości ziemi, iak obchod Jowisza do obchodu ziemi. Dowodzi daley, iż Planety odprawiając swoje obchody w iaykowatych obwodach (*Ellipsis*), tym samym są bliższe w swoich *Periteliach*, a oddalensze od siebie w *Apheliach*; na przykład: ziemia powinna by szybciey biegać, będąc bliższa Wenery i Marsa; ponieważ ciekłość, ktora ją porywa, będąc bardziey tłoczona, więcey mieć mu-

ni ruchu; przecież w ten czas właśnie jest  
ich zwolnione ruszanie.

Dowodzi dalej: iż żadney nie masz Nie-  
bieskiej Materyi, ktoraby się z zachodu na  
wschod ciągnęła; ponieważ Komety prze-  
biegają ten przeciąg, iuż z Wschodu na Za-  
chód, iuż z Północy na Południe.

Na koniec, przecinając wszystkę tru-  
dność; okazuje, nawet przez doświadczenia,  
iż pełność jest niepodobna; i przywodzi nam  
znowu Czczość, od Arystotelesa i Kartezyu-  
sza za granicę światła wypędzoną.

Tem i wielu innemi przyczynami,  
zburzywszy Kartezjusza Wiry, rozpaczął,  
aby mógł kiedy poznać, jeżeli jest iaki ta-  
jemny w przyrodzeniu początek, który spra-  
wia ruszanie się wszystkich razem ciał Nie-  
bieskich, i ciężkość na ziemię czyni. Odda-  
liwszy się R. 1666. z przyczyny powietrza na  
wieś blisko Kambridge, jednego dnia prze-  
chodząc się po swoim Ogrodzie, i widząc  
opadające z drzewa owoce, wpadł w głę-



Śokie uwagi nad tą ciężkością, której wszyscy Filozofowie przez tak długi czas nadaremnie szukali przyczyny, i w której popółstwo żadney nawet nie upatrnie tajemnicy; mówił sam w sobie: iż z jakieyżkolwiek wysokości naszego Połkłęza te upadałyby Ciała; upadek ich miałby się zapewne w Pomykaniu (*Progreſſio*) od Galileusza odkrytym; a przeciagi przebieżane przez nich byłyby Czworogranami czasow. Moc ta, która spycha ciężkie ciała, ieſt też sama, bez żadnego znacznego umnieyszego, wnąy głębszy iaskini i na naywyższej gorze; czemuż ta moc rozciągacby się aż do Xiężycza nie miała? A jeżeli ieſt prawda, iż aż tam zasięga, nie ieſtże wielkie podobieństwo, iż moc ta utrzymuje go w iego obrębie, i jego sprawia ruszanie? A jeżeli Xiężyc temu jakiemużkolwiek poſłuszny ieſt początkowi, nie ieſtże rzecz roſtropna, wnoſić, iż inne Planety podobnież są temu podległe? Jeżeli zaś ta moc się znayduje, co ieſt oſobno do

wiedzione, więc przewroconą przyczyną pominąć powinna. Czworograny odległości. Przeto roztrząsnąć tylko należy drogę, którąby czyniło ciało ciężkie, upadając na ziemię z wysokości średniej, i drogę którąby w tymże samym czasie czyniło ciało, upadając z okręgu Xiężycy; dla oświecenia się w tym, potrzeba tylko wiedzieć miarę ziemi i odległość Xiężycy od ziemi.

Otoż iak Pan Newton wnosił. Ale w ow czas bardzo fałszywe kuli naszej miano w Anglii miary. Spuszczano się w tym na niepewną Zeglarzy powieść, ktorzy 60. mil Angielskich na jeden Stopień liczyli, zamiast że ich blisko 70. liczyć potrzeba. Ten fałszywy rachunek, niezgadając się z Pana Newtona zamysłami, sprawił, iż Pan Newton wszystko porzucił. Filozof średni, i któryby próżnością tylko był napuszczony, stosowałby ile możności miarę ziemi do swiego ułożenia; lecz Pan Newton wolał

temu dać w ten czas pokoy. Ale potym,  
gdy Pan Pikart dokładnie ziemię wymie-  
rzył, prowadząc ow Południk, (*Meridianus*)  
ktory tak wielką ziednał Francyi sławę,  
Pan Newton do pierwszych powrocił zamy-  
słów, i wszystko zgodne znalazł z Pana Pi-  
karta rachunkiem.

Rzecz ta zawsze mnie zadziwia, iż z po-  
mocą czwartey części Obręczy (*Quadrans*  
*Circuli*) i nieco rachunku, tak wysokie od-  
kryto prawdy.

Obwodu ziemi jest 123,739,600 stop;  
a z tego samego może wypływać ułożenie  
pociągnięcia.

Z Obwodu Ziemi można poznać Xię-  
życa okrąg, i środkowe Przecięcie (*Dia-*  
*meter*) tegoż Okrągu, Obchod Xiężycy w  
tym Okręgu odprawia się w 27. dni, 7 go-  
dzin, 43 Chwil (*Minuta*); okazuje się więc  
iż Xiężyc w średnim swoim poruszeniu  
przez jedną chwilę ubiega 137,960 stop Pa-  
ryskich. A przez znaiome Prawidło okazuje

się, iż moc środkowa (*Vis Centralis*) która raby Ciała z wysokości Księżyca spuściła; więceyby mu biegu nie sprawiła, tylko 15. Stop Paryskich w pierwszej chwili. Teraz jeżeli Prawidło, przez które Ciała ważą, ciężą i przewroconą przyczyną Czworograny odległości do siebie pociągają, jest prawdziwe; jeżeli to jest taż sama moc, która podług tego Prawidła w całym działu przyrodzeniu; oczywiście ztąd wypływa: iż ziemia będąc na 60. Półśrodkowych koła Przecięciow (*Semi Diameter*) od Księżyca oddalona, ciało ciężkie powinno upadać na ziemię 15 stop w pierwszej drugiej, a 54000 stop w pierwszej chwili,

Ciało więc ciężkie upada w samey rzeczy 15 stop w pierwszej drugiej, a przebiega 54000 Stop w pierwszej chwili; gdyż ta liczba jest Czworogranem 60. pomnożonych przez 15. A zatym przyczyną przewroconą Ciała ważą Czworograny odległości; ztąd taż sama siła czyni ciężkość nad ziemią i

Xiężyc w iego utrzymuie okręgu; a gdy się dowiodło iż Xiężyc cięży nad ziemią, która jest osobnego iego ruchu środkiem, dowodzi się oraz, iż ziemia i Xiężyc, ciężą nad Słońcem, które jest środkiem, ich rocznego ruchu.

Inne Planety powinny być powszechne-  
mu temu podległe Prawu; a jeżeli to się  
znayduie Prawo, Planety te powinny iść za  
Prawidłami przez Kepplera wynalezionemi.  
Wszystkie te prawidła i wzajemne względy  
są w skutku z największą przez planety popeł-  
nione dokładnością. A zatym moc wagi spra-  
wia, iż Planety wszystkie iako i nasza kula,  
ku słońcu ciężą.

Na koniec Odczynienie (*Reactio*) ka-  
żdego Ciała będąc umiarkowane Czynno-  
ścią, iawnie się okazuie, iż ziemia wzaje-  
mnie nad Xiężycem, a słońce nad oboma  
cięży; iż każda z pobocznych Gwiazd (*Satel-  
lites*.) Saturna cięży nad czterema, a 4 nad  
tym; wszystkie 5. nad Saturnem, a Saturn



nad wszystkimi; tożsamo Jowisz; i że wszystkie te kule są pociągane od słońca, i wzajemnie go pociągają.

Ta ciężkości siła działa w porównaniu Materyi, którą w sobie Ciało zawiera. Jest to prawda, którą Pan Newton przez doświadczenia okazał, To nowe odkrycie służyło do okazania, iż słońce, środek wszystkich Planet, pociąga wszystkie podług ich obiętości przystosowaney do ich odległości. Ztąd podnosząc się stopniami, aż do znajomości, które zdawały się ludzki przechodzić rozum, odważa się rachować iak wiele w sobie słońce zawiera Materyi, i wiele iey w każdej znajduie się Planecie; a tak pokazuje, iż przez proste Mechaniki Prawa każda Niebieska kula, na tym gdzie jest, być koniecznie powinna mieyscu.

Sam Jego Praw ciężkości przepis objaśnia wszystkie wydające się nierówności w kul Niebieskich biegu. Obrót Xiężycy koniecznych tych Praw staie się skutkiem. O.

procz tego iasnie się pokazuje, czemu iednakowe Xiężycu odmiany w 19 lat, Ziemi w przeciągu blisko 26000 lat swoje kończą obroty. Przybywanie także i ubywanie Morza prostym jest tegoż Pociągnięcia skutkiem. Bliskość Xiężycu w Pełni i na Nowiu, i oddalenie jego w Kwadrach przystosowane do czynności słońca, jasną pokazują przyczynę tego pbdnoszenia się i opadania morza.

Gdy tym sposobem przez wysokie uwagi bieg i nierówność Planet objaśnił, Komety pod toż podciąga Prawo. Te ognie przez tak długi czas nie znane, będąc światła postrachem i Filozofii topielą, od Arystotelesa niżej Xiężycu umieszczone, od Kartezjusza wyżej Saturna odesłane; na koniec od Pana Newtona na prawdziwym swoim są ustanowione miejscu.

Dowodzi on: iż to są ciała zwarte, które się w swoim obrocie czynnością Słoń-

ca ruszaią, i sprawiają iaykową Obręcz;  
tak *Excentryczną* i przybliżającą się do  
*Paraboli*, iż niektóre Komety więcey iak  
500 lat do swojego potrzebują obrotu.

Uczony Pan Halley sądzi: iż Kometą,  
która się R. 1680 pokazała, też sama jest,  
którą za czasow Juliusza Cezara widziano.  
Ta zaś nad inne służy do okazania nam, iż  
Komety są Ciała twarde i nieprzeprzite,  
ponieważ tak blisko tykała się słońca, iż  
szostą tylko częścią swojego okręgu od nie-  
go oddalona była, a zatym 2000 razy  
gwałtowniejszy gorąca mieć musiała, sto-  
pień nad nayrozpaleńsze żelazo. W krotce  
więc rozwolnioną i strąwioną byćby musiała,  
gdyby nieprzeprzitym Ciałem (*Corpus Opa-  
cum*) nie była. Wten czas moda się wzna-  
wiała, Bieg Planet zgadywać. Sławny Ma-  
tematyk, Jakub Bernoulli, według swojego  
ułożenia przepowiedział, iż też sama R. 1680  
Kometą znowu się dnia 17. Maja R. 1719.  
pokaże. Wszyscy Europy Gwiazdarze (*A-*  
*stro*:

*Aronomi*) dnia 17. Maia caley nie spali no-  
cy; ale Komety nie widzieli. Więcej jest  
składności, chociaż nie więcej pewności, na-  
znaczając iey 575. lat do powrotu. Co się  
Pana Whistona tyczy, ten doprawdy upe-  
wniał, iż czasu powodzi była Kometa,  
ktora nasz zatopila Okrag; a nawet niespra-  
wiedliwie się dziwił, iż się z niego śmiano.  
Starożytność myślała prawie tak iak Pan  
Whiston, sądząc: iż Komety zawsze są  
wielkiego iakiego na ziemi nieszczęścia po-  
przedniczkami. Pan Newton przeciwnie do-  
rozumiewa się, iż są bardzo dobroczynne;  
i że dymy, które z nich wychodzą, wspo-  
magają i ożywiają Planety, które w biegu,  
swoim wszystkie te do siebie ciągną cząst-  
ki, które słońce Planetom oderwało. Zdanie  
to przynajmniej nad tamto dowodnieysze.  
Oprocz tego, jeżeli ta siła ciężkości i po-  
ciągania w wszystkich niebieskich działa ku-  
lach, działa bez wątpienia i nad wszystkie-  
mi tychże kul cząstkami. Ponieważ bowiem

Ciała pociągają się w porównaniu ich obięcia, więc to koniecznie przez wielość ich części stawać się musi; a jeżeli ta siła jest umieszczona w całym, jest bez wątpienia i w połowie, jest w czwartey i osmey części, i tak daley.

Otoż pociągnięcie wielką ową sprężyną, która całe wzrusza Przyrodzenie. Przewidział Pan Newton, okazawszy istność tego Prawidła, iż przeciw temu samemu wzburzą się imieniowi; w kilku swojej Xiążki miejscach przestrzega o tym samym nazwisku czytelnika. Uwiedomia go aby tego nie miewszal z Przysmiotami ukrytemi (*Qualitates occultae*) Starożytności; i aby na tym prześlawiał, iż poznać, że jest w Ciałach pośrodkowa siła (*Vis Centralis*) z jednego końca świata na drugi, tak na naybliższych iako i nayoddaleńszych działająca Ciałach, podług nieodmiennych Mechaniki ustaw.



Rzecz jest dziwna, iż po uroczystych wielkiego tego człowieka oświadczeniach, Pan Saurin i Pan de Fontenelle, którzy sami na to zasługują imię, czysto mu wyrzucali Perypatetyzmu przywidzenia; Pan Saurin w Pamiętnikach Akademii R. 1709, a Pan de Fontenelle w pochwalę samey Pana Newtona.

Wszyscy Prawie Francuzi, roztropni i inni, zarzut ten powtarzali. Słysząc wszędzie: czemu Pan Newton nie użył słowa *popchnięcie*, które się rozumie dobrze, zamiast słowa *pociągnięcie*, którego zrozumieć trudno.

Mógłby tym przyganiaczom Pan Newton odpowiedzieć, nayprzód: nie lepiej słowo *Popchnięcie*, niżeli *Pociągnięcie*, rozumiecie; a jeżeli nie poymniecie, dla czego jedno Ciało dąży do środka drugiego Ciała, toć i o tym nie myślicie bardziey, iaką mocą Ciało jedno może popychać drugie.

Powtore: nie mogłem przypuścić popychnięcia, ponieważ do tego musiałbym uznać, iż Materya Niebieska popycha w skutku Planety; ja zaś nie tylko tey Materii nie znam, ale nawet dowiodłem, iż się wcale nie znajduje.

Potrzenie: używam słowa pociągnięcie dla tego tylko, abym wyraził skutek który w przyrodzeniu odkryłem; skutek pewny i od nieznanego początku nie rozdzielny; przymiot znajdujący się w Materii, którego biegley si nademnie, jeżeli mogą znaleźć przyczynę.

Czegoż ci nas więc nauczył? mówią jeszcze; i na to tyle rachunku, chcąc nam to wbić w głowę, czego sam nie rozumiesz?

Naucyłem was, (mogłoby dalecy Pan Newton odpowiedzieć) iż przez Mechanikę sił środkowych ciężą wszystkie ciała w porównaniu ich Materii: iż też same środkowe siły poruszają Planety i Komety w

znacznych porównaniach. Okazuję wam: iż rzecz jest niepodobna, aby inna była przyczyna ciężkości i ruchu wszystkich innych Ciał Niebieskich; ponieważ ciała ciężkie upadają na ziemię podług okazanego sił śródkowych porównania, i Planety swojego dopełniając biegu, tegoż samego słuchaiaż porównania. Gdyby inna jeszcze była moc, nad wszystkimi temi działająca ciałami, pomnożyłaby ich szybkość, lub odmierzała zapęd. Ze zaś żadne z tych ciał nie ma i jednego stopnia ruchu szybkości i samiaru, któryby nie był okazany, iż jest sił śródkowych skutkiem, więc niepodobna, aby inna znajdowała się pobudka;

Niech mi wolno będzie dłużej jeszcze mówiącego Pana Newtona przywieść. Nie mogłoby mówić: Ja w bardzo różnym od dawnych jestem przypadku; widzieli oni *n. p.* wzbiiącą się w Pompach wodę, i mówili: Woda się podnosi, ponieważ ma

czczości okropność. Ale jestem w przypadku owego, któryby najpierwszy postrzegł, iż woda podnosi się w Pompach, zostawiając innym staruńek wyluszczenia skutku tego przyczyny. Anatomista, który najpierwszy powiedział, iż ramię się rusza przez ściąganie mięskulów, nie naruszoną ludziom powiedział prawdę; czyż mu więc mniej winno się wdzięczności, iż nie wiedział; dla czego ściągają się mięskuly? Przyczyna sprężystości Powietrza jest nie znaioma; ale ten, który tę sprężystość odkrył, wielką nauce przyrodzonych rzeczy uczynił przysługę. Sprężystość, którą ja odkryłem, ukrytsza i powszechniejsza była; a zatem większa mi należy się wdzięczność. Nową własność Materyi, jedną z tajemnic Stworcy odkryłem; wyrachowałem ją, i skutki iey okazałem; czyż można mi o nadane iey przyganiać nazwisko?

Zdźbła (*Atomi*) Przymiotem ukrytym nazwać można, ponieważ nigdy ich nie do-

wiedziono istności; przeciwnie zaś, Pociąg-  
nienie jest rzeczą istotną, ponieważ skutki  
iego okazano, i porównanie wyrachowa-  
no. Przyczyna zaś tego skutku w łonie Bo-  
ga ukryta. *Procedes huc, & non ibis am-  
plius.*



## L I S T XVI.

o *Nauce wzroku (Optica)*  
*Pana Newtona.*

**N**ową powszechność Filozofowie ostatniego odkryli wieku; a nowy świat tym był do poznania trudniejszy, iż nawet oiego nie myśleno istności. Nayrozumniejszym adawał się, iż to była nierostropna płochość śmieć nawet myśleć, ażeby można zgadnąć, jakimi Prawami Niebieskie ruszają się Ciała, i jakim sposobem światło czyni. Galileusz przez swoje Gwiazdarskie odkrycia, Kopernik w swojej przynajmniej sztuce szkiele Matematycznych robienia, Keppler przez rachunki, a Newton w wszystkich swoich dziełach sprężyn świata ułożenie widzieli. W Miernictwie nieskończoność (*Infinitum*) pod rachunek poddano; obieg krwi wzwie-



rzętach i wilgoci w krzewach, odmienił dla nas przyrodzenie. Nowy sposób istności nadano ciału w Wiatrociągu (*Machina Pneumatica*). Widoki za pomocą przybliżających Szkieł do naszych przybliżyły się oczu. Na koniec co Pan Newton o świetle odkrył, godne jest tego, czego ciekawość ludzka po tylu nowościach naysmielszego oczekiwać mogła.

Aż do Antoniego de Dominis Tęcza zdawało się niedościgłym cudem. Filozof ten odkrył, iż to było koniecznym deszczu i słońca skutkiem. Kartezjusz Imię swoje nieśmiertelnym uczynił przez Matematyczne wyluszczenie tego nadpowietrznego, a tak przyrodzonego, 'widoku; wyrachował on Od-bicia (*Reflexio*) i złamania (*Refractio*) światła w kroplach deszczu; a ta biegłość coś Boskiego w sobie mieć się na ow czas zdawała.

Ale coby był powiedział, gdyby mudo-no poznać, iż się mylił względem przyro-

dzenia światła; iż nie miał żadney przyczyny twierdzić, że to jest gałkowatym Ciałem, iż fałsz, aby ta materya, po całym rozciągając się świecie; ażeby czyniła, popchnięcia tylko od słońca oczekiwała: tak iak kiy długi, iednym działa kuńcem, gdy jest ruszany drugim; iż to zbyt prawda, że światło od słońca jest rzucane; i na koniec, iż jest na ziemię od słońca blisko w 7 minutach przesłane; lubo armatna kula, w zwyczajney swoiey zawsze szybkości ledwieby w 25 lat tę przebyła drogę, co za podziwienie byłoby iego, gdyby mu powiedziano: iż fałsz jest, aby światło odbijało się prosto przez odkakiwanie od ciał twardych; iż fałsz jest, aby ciała przeźrzocyste były, przeto iż mają dziurkowatości, (*Pory*) szerokie, i iż przyydzie człowiek, który nowe te zdania (*Paradoxum*) oświeci; i który z większą zręcznością ieden światła promień rozbierze, iak naydokładniejszy Anatomista ludzkie ciało.

Przyszedł ten człowiek. Pan Newton da pomocą tylko samego podłużnego szklanego Troygrańca, (*Prisma*) okazał na oczy, iż światło jest zbiorem promieni kolorowych, które wszystkie wraz kolor biały wydaia; każdy zaś Promień jest w sobie podzielony na 7 Promieni, które wszystkie na płótnie lub białym papierze, w porządku swoim jeden nad drugim i w nierowney odległości, okazują. Pierwszy jest koloru ognistego, drugi cytrynowego, trzeci żółtego, czwarty zielonego, piąty niebieskiego, szósty granatowego, siódmy fiałkowego. Każdy z tych Promieni przez innych sto podłużnych szklanych Troygrańców przepuszczony, mianego nie odmieni koloru: tak iak Złoto wyczyszczone w złotniczych nie mieni się tyglach; a na większy dowód, iż każdy z tych żywiołnych Promieni ma w sobie to, co iego kolor w oczach naszych czyni, weź *n. p.* mały kawałek żółtego drewna, i połóż go pod promień koloru ognistego, a

drewno natychmiast ogniſty na ſię przybierze kolor; połoſz pod promień zielony, przybierze kolor zielony; i tak daley.

Coż więc ieſt za przyczyna kolorow w przyrodzeniu? Nie inna tylko ułoſzenie Ciała do odbicia Promieni pewnym porządkiem, a do wciągania w ſiebie wszystkich innych.

Jakież więc ieſt to tajemne ułoſzenie? okaſuje on, iż to czyni jedynie grubość małych cząſtkow uſtanawiających, z których ſię Ciało iakie ſkłada. A iakim ſposobem dzieie ſię to odbicie? Sądzono, iż przeto, że Promienie odkakiwały, iak gałka od powierzchni twardego Ciała. Ale Pan Newton, nauczył Filozofow zadziwionych, iż ciała dla tego ſą nie przeziryte, że dziurki mają w ſobie ſzerokie; iż ſwiatło w oczach naszych z głębi tych ſamych dziurkow ſię odbija; iż Ciało tym ieſt przezroczystsze, im tnnieysze ma dziurki: tak papier odbija ſwiatło będąc suchy, przepuszcza ie napuszczając.

ny oliwą; ponieważ oliwa napełniającego dziurki, daleko je mnieysze czyni.

Zgad roztrzaskając zbyt wielką ciał dziurkowatość, gdy każda część ma swoje dziurki, a każdej części cząstka znowu ma swoje, okazuje; iż niemożna utrzymywać, aby cał ieden kółkowy (*Cubicus*) twardey materyi na całym znajdował się świecie. Tak daleko umysł nasz od pojęcia Materyi jest oddalony. Tak więc odmieniwszy światło, a zrzeczność odkrycia swojego wyniosłszy aż do okazania sposobów poznawania kolorów złożonych przez kolory pierwotne, okazuje: iż te żywiołne Promienie, przez szklany podłużny Troygran podzielone, przeto tylko tym są ułożone porządkiem, ponieważ tym porządkiem są odbite; a tę własność, nieznaną aż do niego, łamania się w porównaniu, to odbicie nierowne promieni, tę moc odbijania mniej czerwonego niżeli pomarańczowego koloru, &c. nazywa odłomnością (*Refrangibilitas*). Promienie nayodbitniejsze, są nayodłomniej-

sze; ztąd zaś pokazuje, iż tażsama moc sprawia odbicie i złamanie światła.

Te tak wielkie cuda początkiem tylko jego są odkrycia; znalazł on tajemnicę, widzenia wzruszeń i trzęsienia się światła, które przychodzą i odchodzą bez ustanku, i które przesyłają światło, albo je odbijają, podług grubości części które natrafiają. Odważył się wyrachować grubość cząstek powietrza potrzebnego między dwiema na sobie położonemi szklami, jednym płaskim, drugim obławkowatym, dla iakowego przepuszczenia lub odbicia działania, i uczynienia tego, lub owego koloru.

Z wszystkich tych przyrządowaniów dochodzi on, w iakim porównaniu światło działa nad ciałami, i ciała działają nad światłem.

Tak dobrze poznawał światło, iż naznaczył, czym się ma sztuka powiększania go i wspomagania oczów naszych przez Perspektywę, graniczyć.



Kartezyusz przez szlachetne zaufanie, a godne odpuszczenia dla żarliwości, którą go zapalały początki przez niego prawie odkrytey sztuki; Kartezyusz, mówię, spodziewał się widzieć przez przybliżające szkła tak drobne na Niebie rzeczy, iak te które na ziemi postrzegamy.

Newton okazał, iż niemożna bardziey wydoskonalić szkieł przybliżających, z przyczyny owego łamania i owey samey odłomności, która przybliżając nam widziadła, zbyt oddala żywiołne Promienie; wyrachował w tych szklach porównanie oddalenia Promieni Czerwonych i Promieni Niebieskich; a niosąc okazanie aż do rzeczy, których nawet nie domysłano się istności, roztrząsanie nierówności, z toku szkła pochodzące, i przez odłomności czynione. Znayduie on, iż szkło ostatnie w Perspektywie będąc z iedney strony okrągławe, a z drugiey płaskie, jeżeli strona płaska jest obrocona ku całowi, błąd, który wynika z ułożenia i osa-

dzenia szkła, jest 5000. razy mniejszy, nad błąd pochodzący z odłomności; a przeto nie tok szkieł czyni, iż wydoskonalić szkieł przybliżających nie można, ale temu samo światła winno przyrodzenie.

Otoż dla czego wynalazł Teleskop, który pokazuje rzeczy przez odbicie, nie zaś przez łamanie. Ten uowu Perspektyw rodzaj i dorobienia i do używanie jest trudny, ale mówią w Anglii: iż Teleskop odbijający, na 5. stop długi, tenże sam czyni skutek, który Perspektywa przybliżająca, na 100. stop długa.



## L I S T XVII.

o *Nieskończonym* (Infinitum)  
w *Miernictwie i Czasopi-*  
*stwie* (Chronologia) *Pana*  
*Newtona.*

**Z**akręt i przepaść Nieskończonego jest także nową drogą od Newtona przebieganą, i on wynalazł nie, za który powodem puszczać się tam można.

Kartezjusz jest jeszcze w tej dziwnej nowości jego poprzednikiem. Wielkim on krokiem w swoim Miernictwie postępował aż do nieskończonego; ale się na brzegu zatrzymał. Nauczyciel Wallis, około szóstka ostatniego wieku, najpierwszy Odłomki (*Fractio*) przez ustawiczny podział (*Divisio perpetua*) w Nieskończoność wprowadził.

Milord Brounker użył tey Nieskończoności do Czworogranu (*Hiperboli*).

Merkator wydał okazanie tego Czworogranu. Prawie około tego czasu Newton, mając lat 23. wynalazł powszechny sposób, do podobnego czynienia z wszystkimi krzywymi Mierniczymi Liniami, czego na *Hiperboli* doświadczone.

Ten sposób poddawania wszędzie Nieskończonego pod rachunek Algebry, który nazywają Rachunkiem Rożniącym (*Differentialis*), albo Płynnym, czyli Rachunkiem Całkowym, jest sztuka liczenia i mierzenia dokładnie tego, czego nawet pojąć istności nie można.

Jakoż czyżbyś nie sądził, iż z ciebie chcą żartować, gdy ci powiadają: iż są linie nieskończenie wielkie, czyniące kąt nieskończenie mały.

Iż linia prosta, która jest prosta aż do skończenia, nieskończenie mało odmienną

Wszystko prostości, stać się nieskończenie krzywą. Iż Linia krzywa może się stać nieskończenie krzywą.

Iż są Czworograny nieskończoności; Kostki nieskończoności i nieskończoności nieskończone, jedne nad drugie większe; i z których przedostatnia jest niczym względem ostatniej.

Wszystko to, co zrazu zdaje się być zbliżeniem szaleństwa, jest wistocie skutkiem dowcipu i rozciągłości umysłu ludzkiego, i sposobem dojścia prawdy, aż doślad nieznajomey.

Ten tak zachwaly budynek jest nawet na prostych założony wyobrażeniach Dzieje się to: mierząc ukośną Czworogranu Liniją; szukając Krzywey Linii obwodu, i wyciągając Czworogranny korzeń (*Radix Quadrati*) takiej liczby która go w powszechnym nie ma rachunku. Oprócz tego, tak wiele Nieskończoności nie bardziey myśl wzburać powinny nad owe znaiome utrzymywanie

iż między Obręczą i dotykającą iey się Liniją (*Tangens*) zawsze można krzywe mieć Linie; lub owo drugie: iż materya jest zawsze rozdzielna. Te dwie prawdy od dawnego są okazanie czasu, a przecież nie są nad inne do pojęcia łatwiejsze,

Przez długi czas z Panem Newtonem o wynalazek tego sławnego Rachunku się sprzeczano. Pan Leibnitz mianą był w Niemczech za wynalazcę Różnicow, które Pan Newton nazywa Ciekłościami, a Pan Bernoulli Rachunkiem całkowym. Ale sława pierwszego odkrycia dostała się Panu Newtonowi, inni mieli sławę, iż między nim i sobą powątpiewanie wznieść mogli. Tak się sprzeczano z Panem Harwey o biegu krwi w Zwierzętach odkrycie, a z Panem Perrault o biegu wilgoci w krzewach.

Hartsoeckes i Lecuwenhoeck sprzecznili się o sławę pierwszego dostrzeżenia ma-



łych robaczek, z których złożeni jesteśmy. Tenże sam Hartsöecker sprzeczał się z Panem Huygens o wynalazek nowego sposobu rachowania odległości Gwiazd stałych. Nie wiadomo jeszcze, który Filozof sztukę korowrotów wynalazł,

Cożkolwiek bądź, przez to Niekończącego Miernictwo Pan Newton najwyższych doszedł znajomości. Zostać mi do mówienia ci o innym Dziele, dla rodzaju ludzkiego pożytniejszym; ale które tchnie w tym Duchem twórczym, pobudzającym Pana Newtona w jego wszystkich wynalazkach. Jest to wcale nowe Czasopiśtvo, ponieważ w wszystkim, co przedsiębrał, wyobrażenia od innych ludzi przyjąć odmieniał.

Przyzwyczajony do rozpędzania ciemności, chciał także dawne Bayki pomieścić z Dziejami oświecić, i niepewne aż do tego Czasopiśtvo ustanowić. Prawda jest, iż żadnego nie masz Domu, Miasta, Narodu,

ktoryby się nie starał swoich cofać początków. Oprocz tego, naypierwsi Dziejopisowic są nayniedbalsi w oznaczeniu czasow. Książki przedtym były tysiąc razy radsze, niżeli dziś; a przeto będąc mniej roztrząsane, bezkarniey świat awodzono; ponieważ zaś oczywiście udawano czyny, rzecz podobna do prawdy, iż także udawano czasy.

W powszechności zdawało się Panu Newtonowi, iż świat młodszy jest 500 lat, niżeli go Czasopisowic udają. Myśl ta iego wspiera się na zwyczajnym przyrodzenia biegu i na Gwiazdarskich uwagach.

Przez bieg przyrodzenia rozumie się tu czas każdego ludzi pokolenia. Naypierwsi Egipcyanie tego niepewnego sposobu liczenia używali, gdy chcieli Dzieiów swoich pisać początki. Rachowali oni 341. Pokoleń od Menesa aż do Sethona, a nie mając pewnego czasu, trzy Pokolenia na Sto lat kładli. Tym sposobem od Fanowania

Menesa do Panowania Serphona 11340 nara-  
chowali.

Grecy, przed rachunkiem na Olimpia-  
dy, sposobu Egipcyanow się trzymali, roz-  
szerzywszy nieco wiek Pokoleń, gdy ka-  
żdemu lat 40, naznaczali.

Tak więc Egipcyanie i Grecy w swoim  
mylili się rachunku. prawda jest, iż podług  
zwyczajnego przyrodzenia biegu, trzy po-  
kolenia czynią około Stu do 120 lat, ale  
trzy Królowania prawie nigdy tey lat nie  
trzymają liczby. Oczywista bowiem, iż w  
powszechności ludzie dłużej żyją, niżeli  
Królowie Panują. Człowiek więc chcący pi-  
sać Dzieje, a pewnego nie mający czasu i  
ktory wie, iż 9. n.p. było w jakim Naro-  
dzie Królów, bardzo się pomyli; jeżeli 300.  
lat dla tych 9. Królów zostawi. Każde Po-  
kolenie jest około 30. lat, Panowanie oko-  
ło 20, rachując jedno na drugie. Weź 30.  
Królów Anglii, od Gwilhelma Wojownika

aż do Jerzego I. panowali oni 648 lat, co na 30 Królów podzielone, wyniesie 21 i pół lat panowania. Francuzkich Królów 63 panowali, nadgradzając jedno drugiemu, każdy prawie po 20. lat. Otoż bieg przyrodzenia zwyczajny. Mylili się więc starzy, równając w powszechności przeciąg Panowania z przeciągiem Pokoleń; a zatym rachowali nadto; i sprawiedliwie od ich liczby cożkolwiek odciąć należy.

Gwiazdarskie uwagi zdawaia się używać większey jeszcze naszemu Filozofowi pomocy. Mocnieyszym się być widzi na własnym potykając się gruncie.

Wiadomo jest, iż Ziemia oprócz swiego rocznego ruchu, który ia około Słońca z Zachodu na Wschod w przeciągu Roku jednego pędzi, ma jeszcze bieg osobliwszy, wcale aż do tych ostatnich czasow nieznanomy. Bieguny tey mają bieg cofania się

bardzo wolny z Wschodu na zachód, przez  
 go położenie ich codziennie się cożkolwiek  
 odmienia. Ta różnica w jednym nie zna-  
 czna Roku, z czasem dosyć stawa się mo-  
 cną; a w 72 lat różnica ta na jeden stopień  
 wynosi, to jest na 360tą część całego Nie-  
 ba. Tak więc po 72 latach Kresa poro-  
 wnania Dnia z Nocą (*Colurus Aequinoctio-*  
*rum*) na wiosnę, która przechodziła przez  
 Stopień, znowu przez inny stopień przecho-  
 dzi. Ztąd idzie, że Słońce, zamiast znaydo-  
 wać się w części Nieba, gdzie był Baran za  
 czasow Hipparcha jest w tej części Nieba,  
 gdzie był Byk; a Bliźnięta są na miejscu,  
 gdzie był na ow czas Byk. Wszystkie znaki  
 odmieniły miejsce: jednakże zawsze dawny  
 mowienia zachowujemy sposób. Mówimy  
 iż Słońce jest w Baranie, przez tę samą po-  
 wolność, iak mówimy, iż się Słońce o-  
 pracu.

Hipparch najpierwszy był z Greków,  
 który postrzegł niciaką odmianę w Gwia-

zdech względem Porównaniow Dnia z Nocą, czyli raczey tego się od Egipcyanow nau-  
czył. Filozofowie ten Ruch przypisywali  
Gwiazdom; ponieważ w ow czas dalecy byli  
od przypuszczania takowego ziemi obrotu.  
Miano ią ze wszech miar za nieporuszoną.  
Utworzyli więc Niebo, na którym wszyt-  
kie osadzili Gwiazdy, i szczegulny Ruchtemu  
Niebu nadali, który ie ku Wschodowi obra-  
cał, gdy tym czasem wszystkie Gwiazdy zda-  
wały się odprawiać obrot swoy- dzienny z  
Wschodu na Zachod. Do tego błędu drugi  
istotniejszy ieszcze przydali. Mniemali oni,  
iż owo uroione Gwiazd stałych Niebo w  
sto lat stopniem się iednym ku Wschodowi  
pomykało. A tak, nie tylko się w Gwiazdar-  
skim mylili rachunku, ale i w przyrodzo-  
nym świata ułożeniu. *n. p.* Gwiazdarz po-  
wiedziałby na ow czas Porównanie Dnia z  
nocą Wiosienne było za czasu tego Gwiaz-  
darcha w tym znaku, w tey Gwiazdzie. Od  
tego czasu aż do nas 2. stopnie drogi ubie-



gło. Ze zaś 2. Stopnie czynią 200 lat, więc tamten żył 200 lat przedemną. Pewna jest iż Gwiazdarz, tak sobie wnoszący, myliłby się w 56. latach. Otoż, dla czego Starożytni, dwójako oszukani, ułożyli wielki Rok świata, to jest Obrotu całego Nieba, około 36000 lat.

Ale terazniejsi wiedzą, iż ten mniemany obieg Nieba Gwiazdowego, nie innego nie jest, tylko obieg Biegunów Ziemi, który się dzieje w 25900 lat. Uważyć tu nie zawadzi, iż Pan Newton, oznaczając kształt ziemi, bardzo szczęśliwie przyczynę tego obiegu wydumaczył.

To ustanowiwszy, należy, do ustanowienia Czasopistwa, obaczyć, przez którą Gwiazdę Kresa Porównaniow Dnia z Nocą przecina teraz obręcz Słoneczną (*Ecliptica*) na wiosnę, i wiedzieć, czyli się który z Starożytnych nie znajduje, któryby nam oznaymił, w jakim punkcie obręcz słoneczna

przecięta była przez tę samą Porównaniową Dnia z Nocą Kresę za jego czasów.

Klemens Alexandryyski donosi, iż Chiron, który był na wyprawie Argonautów, uważając Gwiazdy w czasie tej sławnej wyprawy, ustanowił Porównanie Wiosienne w pośrzed Barana, Porównanie Jesienne w pośrzed Wagi, Kresę Słońca letnią w pośrzed Raka, a Kresę Słońca Zimową w pośrzed Koziorożca.

W długi czas po wyprawie Argonautów, a rok ieden przed wojną Pelopennezu, Methon uważał, iż Kresa Słońca letnią przez osmy stopień Raka przechodziła.

Każdy Znak Zwierzyńca Niebieskiego (*Zodiacus*) ma 30 stopni. Za czasów Chirona Kresa Słońca była w pośrzed Znaku, to jest w piętnastym stopniu; Rok zaś ieden przed wojną Pelopennezu była w osmym; więc się siedmiu Stopniami spoźniła (Sto-

pień jeden czyni 72 lat) więc od początku wojny Pelopennezu aż do wyprawy Argonautów tylko jest 7. razy 72. lat, co uczyni 504, nie zaś 700. lat, iak mówili Grecy. Tak więc porównyując stan Nieba dzisiejszy z Stanem, w którym było na ow czas, widzimy, iż wyprawa Argonautów powinna bydź mieszczona 900 lat przed Jezusem Chrystusem, a nie około 1400 lat; a zatem, że i świat jest młodszy 500 lat niżeli udają. Przez to wszystkie są przybliżone Epochy, i pozniej, niżeli jest w istocie; wszystko się czyni. Niewiem, czyli to dowcipne ułożenie dobrze przyjęte będzie, i czyli na tey Uwadze odmieni się Czasopisstwo świata, Podobno zbytby to zawiele zdawało się Mędrcom, przyznawać iednemu Człowiekowi sławę wydoskonalenia Przyrodzoney nauki, Miernictwa i Dziejów; byłby to nieciałki powszechnego samowładztwa rodzaj, z którym się miłość własna nie zgadza. Jakoż

w czasie, kiedy naywięksi Filozofowie o Po-  
ciąganie na niego następowali, inni na uło-  
żenie iego Czasopisne bili. Czas, któryby  
miał okazać, komu należy się zwycięstwo,  
podobno sprzeczkę tę nieroztrąśnioną zo-  
stawi.



## L I S T XVIII.

*o Tragedyi.*

**A**nglicy i Hiszpani mieli już Teatr, gdy Francuzi Arlekinom się jeszcze dziwowali. Schaliespear, który iest miany za Korneilla Angielczyków, słyzył tego samego prawie czasu, iak Lopez de Vega; utworzył on Teatr; miał dowcip mocny i obfity, przyrządzony i wysoki, bez najmnieyszey dobrego gustu iskierki, i bez najmnieyszey Prawidłow 3naiomości. Powiem ci na los rzecz iedną, ale prawdziwą; iż zasługa tego Pisarza zgubiła Teatr Angielski; tak są piękne Sceny, tak wielkie i okropne kawałki, rozrzucone w iego napchanych rożnemi straszydłami torbach, które nazywają Tragedyami, iż Dzieła te zawsze były z wielkim grane oklaskiem. Czas który sam wielkich ludzi ustanawia sławę, nakouiec błędy ich

szacownemi czyni. Wiele dzikich i prostych tego Pisarza myśli na końcu 170 lat prawa wyborności nabyły. Pisarze terazniejsi prawie go wszyscy przepisali. Ale co się udawało w Shakespearze, u nich jest wysmiane; i rozumiesz dobrze, iż część tego dawnego tym bardziey się pomnaża, im bardziey terazniejszymi pogardzają. Nie uważają tego iż go naśladować nie należy; a zle powodzenie przepisujących sprawuje, iż go niepodobnym' bydy do naśladowania sądzą. Wiesz, iż Tragedyi. *Murzyn Wenecki*, dzieło bardzo dotkliwym, Mąż Żonę swoją na Teatrze dusi; a uboga ta Nieświasta umierając krzyczy, iż niesprawiedliwie umiera. Wiesz także, iż w *Hamlecie* kopacze kopią grob pijąc, śpiewając piosnki i czyniąc z głów trupich, które znajdują, żarty przyzwoite ludzom ich rzemiosła; ale to cię zadziwi, iż tego naśladowano szaleństwa. Pod rządem Karola II, który był obyczajności i pięknych nauk wiekiem, Otway, w swoiey



Ocaloney *Wenecyi*, wprowadza Senatora Antonio i jego nałożnicę Naki, w posród okropności spisku Hrabi de Bedemar. Starcy ow Senator Antonio czyni około swojej nałożnicy wszystkie szaleństwa rozwiozłego Starca, siły i rozumu pozbawionego. Uda się on Byka i Psa; i nogi swojej nałożnicy gryzie, która go nogami kopie i kijem bije. Odcięto od Dzieła Otwąya te blazeństwa, potem tylko służące mottochowi; lecz zostawiono w Juliuszu Cesarzu Shakespearze żarty szewców i przekupniów Rzymskich, wprowadzonych na Scenę z Kasiusem i Brutusem. Zaliż się, bez wątpienia, iż ci, którzy cię aż doręł o Teatrze Angielskim uwiadomiali; a osobliwie o owym sławnym Shakespearze, błędy ci tylko jego okazywali; a żaden nie przełożył i jednego z owych poruszających kawałków, które wszystkie te nadgradzają błędy. Odpowiem ci na to: iż łatwo jest, szaleństwa którego Wierszopis nie wiążaną określić mową, ale zbyt tru-

дно, piękne iego przekładać wiersze, wszyscy owi Szkolnicy, którzy się roztrząsaciami sławnych czynią Pisarzy, niezmiernie zbieraiają Księgi. Jednakżebym ja wolał, dwie kartki któreby nam piękność iaką poznać dały; ponieważ zawsze z ludźmi dobrego gustu utrzymywać będę, iż więcej można zyskać z 12 Wierszy Homera lub Wirgiliusza, niżeli z wszystkich roztrząsań które tych dwóch wielkich czyniono ludzi.

Odważyłem się przełożyć niektóre kawałki lepszych Wierszopisów Angielskich; otoż ieden z Shakespeara. Przyymiy łaska-  
wie przepis, dla piękności Oryginału; a pamiętaj zawsze, gdy widzisz tłumaczenie, iż to jest tylko słabe pięknego Obrazu wybi-  
cie. Obralem znajomą wszystkim Scenę z Tragedyi *Hamleta*, w ktorey ten Duński Xiążę tak sam do siebie mowi: „Stoy: obrać  
„potrzeba; a natychmiast z życia do śmierci  
„ci się przenieść, lub z istotności w nie się

„zamienić. Bogowie okrutni, jeżeli iacy ie-  
 „ście, odwagę moję oświećcie! kurczyli  
 „się starością pod gnębiącą mnie ręką, cier-  
 „pieć, lub nieszczęście moje wraz z moim  
 „mam kończyć losem? Coż jestem? Co mnie  
 „zatrzymaie? I co jest śmierć? Oto koniec  
 „naszego utrapienia, a moja iedyna uciecz-  
 „ka oto sen, po długim miły poruszeniu,  
 „zasypia się, a wszystko niknie. Ale okro-  
 „pne obudzenie podobno ma po słodkości  
 „snu tego następować! Grożą nam, mówię,  
 „iż po tym krótkim życiu wieczne natch-  
 „niafi następują męki. O! śmierci! Chwilo  
 „okropna! Wieczności nieszczęsna! Na sa-  
 „mo twoie wspomnienie, każde z przestra-  
 „chu lodem okrywa się serce. Ktożby bez  
 „ciebie to znieść potrafił życie, zwodnych  
 „naszych Duchownych świętobliwości bło-  
 „gosławieć zmyślanie, niegodney nałożnicy  
 „szanować zbrodnic, czołgać się przed Mi-  
 „nistrem, jego cześć pychę, i okazywać sla-  
 „bość zdrczoney duszy niewdzięcznym i

„wzrok swoy odwracającym przyjaciółom?  
 „wTych zgryzotach śmierćby zbyt słodka by-  
 „ła; ale sumnienie mowi i na nas krzyczy:  
 „Stoy! Rękomy naszym tego szczęśliwego  
 „broni zaboystwa; a z odważnego Rycerza,  
 „lęklivego czyni Chrześcianina &c.

Nie sądz, ażebym tu z Angielskiego  
 słowo w słowo wyłożył; biada tłumaczom  
 literalnym! ktorzy związek osłabiają każde-  
 go słowa tłumaczeniem. Tu sprawiedliwie  
 mowić się może: iż duch ożywia, a Litera  
 zabija.

Otoż ieszcze ieden kawałek sławnego  
 Tragika Angielskiego. Dryden, Wierszopi-  
 sa za czasów Karola II. Pisarza obfitszego  
 bardziey, niżeli rozsądnego; ktorzyby bez  
 przysady miał sławę, gdyby tylko iotą część  
 Dzieł swoich był wydał. i ktorego ten iest  
 naywiększy błąd, iż chciał być powszechny.

Kawałek ten tak się zaczyna: „z Za-  
 „mysłów w żale, a z błędów w chęci, nieró-

„stropni ludzie szaleństwo swoje przepro-  
„wadzają: w nieszczęściach teraźniejszych i  
„w nadziei rokoszy, nie żyjemy nigdy, ale  
„oczekujemy życia. Jutro, jutro, mówią,  
„wszystkie nasze uisćci chęci. Jutro przy-  
„chodzi i nieszczęśliwsiemi nas jeszcze zo-  
„stawia. Ah! co za błąd! gryzący nas troski  
„żadenby z nas na nowo zacząć niechciał  
„biegu. Pierwszych naszych chwilow zło-  
„rzeczemy Jutrzenkę; a od nadchodzący  
„nocy oczekiwamy jeszcze; co nam naypię-  
„kniejsze dni nadaremnie obiecywały; &c.

W tych to oddzielonych kawałkach  
Tragikowie Angielscy aż do tych czas sły-  
ngli. Ich dzieła prawie wszystkie dzikie, o-  
gołoczone z przyłtoyności, porządku i do  
prawdy podobieństwa, w pośrząd tey nocy  
dziwne z siebie wydają światło. Styl iest  
zbyt nadęty, zbyt się zprzyrodzeniem nie-  
zgadzający, zbyt Hebrayskich Pisarzy, tak  
mocno Azyatyckim na dęciem napuszczo

nnych, naśladowacy. Ale trzeba także przyznać, iż styl wysoki, którym się mowa Angielska wspiera, podnosi także wysoko umysł, lubo nie porządnym krokiem. Najpierwszy Angielczyk, który rozumne wydał dzieło, i od początku do końca wybornie napisane, jest sławny Pan Addison. Jego *Kato Utycki* jest nayprzednieyszym *Dziłem*, tak dla związku, iako i piękności wierszy. Rola Katona jest moim zdaniem zbyt wyższa nad Kornelią w *Pompejuszu* Kornelia; ponieważ Kato jest wielki bez nadęcia, a Kornelia, nie będąc oprócz tego potrzebną osobą, częstokroć zamięszanie sprawia. Kato Pana Addysona wydaie mi się być naypięknieyszą osobą, która na iakimkolwiek być może Teatrze; ale się z nią inne tego *Dzieła* nie zgadzają Role, i to dzieło, tak dobrze pisane, jest oszpecone oziębłym wrażeniem, co na całą sztukę zabijającą rozlewa słabość.

Zwy-



Zwyczaj wprowadzenia miłości, przyzwyczajenie lub nie, w Teatralne dzieła, wraz z Wstążkami i Perukami R. 1660. z Paryża przeniosł się do Londynu. Niewiasty, które tak iak tu, zdobią widowiska, nie cierpią, aby im o innej mowiono rzeczy, tylko o miłości, Rostropny Addison miał to miętkie przymilenie, iż surowości swojego przyrodzenia uchylił dla obyczajów swojego czasu, i naywyborniejsze Dzieło dla przypodobania się zepsuł.

Po nim Dzieła zaczęły być porządniejsze, Słuchacze trudniejsi, Pisarze poprawniejsi i bojaźliwsi, Widziałem Dzieła nowe bardzo rostropne, ale oziębłe. zdać się iż Anglicy dla tego tylko aż dotąd byli, ażeby nieporządne wydawali piękności. Świecene Shakespeara straszydła tysiąc razy bardziej się podobają, niżeli teraźniejsza rostropność. Duch Wierszopiski Anglików podobien, aż dotychczas do gęstego drzewa,

przez przyrodzenie zasadzonego, wydaia-  
go na los tysiąc gałęzi, i nierównosilnie  
rosnącego. Uśnie to drzewo, ieżli iego  
chcesz mieścić przyrodzenie, i okrzesywać  
go nakształt drzew ogrodowych.



## L I S T    X I X .

*o Komedyi.*

Niewiem, dla czego roztropny i dowie-  
dny Pan Muralt, ktorego mamy Listy o An-  
gielczykach i Francuzach, zażanowil się,  
mowiąc o Komedyi, nad roztrząsaniem pe-  
wnego Komika, nazwanego Shadwell Pisarz.  
ten był dosyć swiego czasu pogardzany.  
Dzieła iego, smakowane podczas niektórych  
okazywaniow od pospolstwa, były wzgar-  
dzone od wszystkich dobrego gustu; i podo-  
bne do tak wielu dzieł, ktore widziałem w  
Francyi, pociągające motłoch, a odstręczaią-  
ce Czytelników i o których można było po-  
wiedzieć: cały Paryż je potępia, i cały Paryż  
na nie bieży. Pan Muralt powinien był, ile  
mi się zdaie, donieść nam o wybornym na  
ten czas żyjącym Pisarzu, Panu Wicherley  
który przez długi czas był oświadczenym

miłośnikiem nayszlacherniejszey Karola II. Nałożnicy. Człowiek ten, życie swoje w największym przepędzając świecie, znał doskonale iego błędy i śmieszności, i malował ie najmocniejszym pędzlem i nayprawdziwzemi kolorami. Złożył on, naśladowując Moliera, Komedyą *Odludek*. Wszytkie Włochaleja wyrazy mocniejsze i śmielsze są nad naszego odludka; ale za to mniej w sobie dowcipu i przystoyności mają. Pisarz Angielski poprawił iedyny błąd, który się w sztuce Moliera znajdował: to iest niedostatek zamięszania i odkrycia. Sztuka Angielska iest ciekawa, i zamięszanie w niej dowcipne; dla naszych iednakże zbyt, bez wątpienia, śmiała iest obyczajów. Jest to Kapitan Okrętu, pełen odwagi, szczerości i ku rodzajowi ludzkiemu pogardy. Ma on przyjaciela roztropnego, i wiernego, kteremu niedowierza; i kochankę od ktorey uprzemnie iest kochany, a na którą i oczu nawet rzucić nie raczy, przeciwnie zaś, całą swę-

ię poufałość w fałszywym przyjacielu i naysłabszym Człowieku złożył, a serce swoje naysłabszej i naysłabszemu oddał Niewieście. Jest on u siebie przeświadczony, iż ta Białogłowa jest Penelopą, a ow fałszywy przyjaciel Katonem. Odeżdza na wojnę przeciw Hollendrom, zostawwszy swoje srebro, klejnoty, i co tylko miał, tej pociągowej kobiecie, i poleciwszy ją owemu wiernemu przyjacielowi; na którym tak mocno polega. Tym czasem prawdziwy ow uczciwy Człowiek, któremu on tak niedowierza, wsiada z nim w Okręt; a kochanka na którą on i patrzeć nawet nie chciał, przebiera się za Pazią, i iedzie z nim, nie będąc od Kapitana przez całą tę wyprawę poznana.

Kapitan, straciwszy w potyczce Okręt powraca do Londynu bez pomocy, Okrętu i pieniędzy, z Pazią tylko i przyjacielem swoim, nie znając ani przyjaźni iednego, ani miłości drugiego. Idzie prosto do owej

Perły Białychgłow, którą spodziewa się zastąć wierną i szkatułę jego zachowującą. Znayduie ją Małżonką owego uczciwego hultaia, któremu się był powierzył, i skład swoy zaparty. Z biedą wierzy moy Czołwiek, aby uczciwa Niewiasta podobnie sobie postąpić mogła; ale się lepiej w tym przeświadcza, gdy ta szacowna Pani w Paziu się jego rozkochawszy, gwałtem się wzajemności domagała. Ze zaś sprawiedliwość dzieć się musi, a w Teatralney sztuce występpek karę i cnota nadgrodeę odbierać: pokazuje się na koniec, iż Kapitan położwszy się na miejscu Pazia, śpi z wiarołomną, zdradliwego przyjaciela czyni rogaczem, którego potym szpadą przebiia, szkatułę odbiera, i z swoim żeni się Paziem. Uważyć tu należy, iż dzieło to przystroiono Hrabinią de Pimbeche, starą pieniaczką, krewną Kapitana, która jest naypocieszniejszym i naylepiej na Teatrze udanym stworzeniem,



Wicherley wziął jeszcze z Moliera jedną sztukę, nie mniej osobliwą i nie mniej śmieszłą; jest to coś nakształt *Szkoły Niewiaśt*.

Naypierwsza tej Sztuki osoba jest pewny żartowniś, postrach wszystkich w Londynie Mężów, który, aby bezpieczniey swego doszedł celu, rozsiewa pogłoskę, iż podczas ostatniey iego choroby Lekarze potrzebną być rzeczą osądzili, aby go utrzedzić. Na tę piękną wieść wszyscy Mężowie swoje przyprowadzają mu żony; a ow nieborak wyborem tylko jest zatrudniony. Ale nad wszystkie, pewną mają, wielkiey niewinności i ułożenia, wybiera wieśniaczkę, którą z prostoty Męża swiego czyni Rogaczem; co lepsze jest nad naydoświadczeńszych Białychgłów wykręty. Dzieło to nie jest wprawdzie szkołą dobrych obyczajów, ale jest Szkołą dowcipu i dobrej Komedyi.

Kawaler Vanbrugh, pociesniejsze jeszcze, ale nie tak dowcipne, składał Komę-

dyc. Kawaler ten był człowiekiem wesołym, a nadto Wierszopisem i Budowniczym. Pisał on wybornie i subtelnie, ale budował prosto. On jest, który wybudował sławny ow Zamek Blenheim, ciężką i trwałą pamiątkę nieszczęśliwey naszej pod Hoksford potyczki. Gdyby w nim pokoje tak szerokie były, iak mury są grube, Zamek ten dosyćby był wygodny.

W Nadgrobkku Vanbrugh'a życiono mu aby lekkiey nie miał dla siebie ziemi, ponieważ ią za życia tak niemilosierdzie obciążał.

Kawaler ten, przejeżdżając przez Francją przed ową piękną R. 1701 wojną, wspaniały był do Bastylli, i tam kilka czasów siedział; nie można zaś dociec przyczyny, co do tego Dworowi naszemu być mogło pobudką. W Bastylli złożył iedną Komediją a to jest rzecz dziwna, iż w tym całym Dziele najmniejszego urażliwego słowa nie ma!

przeciw Kraiowi, w którym ta działa mu się gwałtowność.

Z wszystkich Angielczyków naywyżey sławę Komicznego wyniosł Teatru zmarły Pan Kongrawe. Nie wiele on w prawdzie Dzieł zrobił, ale wszystkie w rodzaju swoim wyborne. Prawidła Teatralne są w nich surowo uważane; pełne są Charakterów, z wielką zręcznością przycmionych, nie masz w nich najmniejszego nieprzystoynego żartu; wszędzie język uczciwych ludzi z czynnościami Oszustów się wydaie; co dowodem jest, iż swoy świat znać dobrze musiał, i żyć, iak nazywają, w dobrym towarzystwie. Był już chory i prawie umierający, gdy go poznał. Miał ten błąd, iż nie dosyć pierwszy swoy stan Autoŕa stacował; czym jednakże sławy i fortuny nabył. Mówił ze mną o dziełach swoich iako o niegodnych go bagatelach; i prosił mnie w pierwszej zaraz rozmowie, abym go nie miał, tylko za Sła-

chcica, porządnie sobie żyjącego. Odpowiedziałem mu: iż gdyby tylko, przez nieszczęście; Szlachcicem był, iak inni, żadneybym poznania go nie miał ciekawości; mocno zaś tą nieprzyzwoitą prożnością urażony byłem.

Dzieła tego są naydowcipnieysze i naydokładnieysze, Vanbrugha nayweselsze, a Wicherleia naymocnieysze. Uważać tu należy, iż żaden z tych pięknych dowcipów że o Moliere nie mówił; podli tylko Angielscy Autorowie wielkiego tego szarpali Ciałowika. Tak właśnie Muzykanci Włoscy pogardzają Lullim; ale Buononcini sławie go, i sławę mu sprawiedliwą przyznaje.

Ma ieszcze Anglia dobrych Wierszopisów Komicznych, iako to Kawalera Steele i Pana Cibber, wybornego Komika, i nadto Wierszopisa Królewskiego; Urząd ten zdać się być śmieszny, przecież oprócz pięknych

Przywilejów 1000. rocznego przynosi dochodu. Nie miał tego ow wielki nasz Koniell.

Na koniec, nie żądaę odemnie, ażebym w naymnieysze rozbieranie tych Dzieł Angielskich wchodził, których tak wielkim iestem przyjacielem; albo żebym ci przytoczył iakie dowcipne wyrazy Wicherleia i Kongrewa; nie śmianoby się nad przełożeniem. Jeżeli chcesz Angielską poznać Komedyę, ten tylko iest sposób: abyś pojechał do Londynu, tam zabawił się trzy lata, nauczył się dobrze Angielskiego języka, i co-dziennie na Komedyi bywał. Nie mam ja wielkiej rokoszy; czytając Plauta i Arystofanesa; czemu? boim nie Greczyn, ani Rzymianin. Delikatność dowcipu, przystosowania i żarty giną dla Cudzoziemca.

Nie można tego mówić o Tragedyi. Wielkie w niey tylko miysce mają chuci i rycerskie szakństwa, poświęcone przez Hae

rodawne błędy Bayków, czyli Dzieciów. Oedip, Elektra, niemniej do Hiszpanów Angielczyków i do nas, iak i do Greków należą. Ale dobra Komedia, jest to mowiący obraz śmiesznych Narodu iakiego obyczajów; jeżeli więc z gruntu nie znasz Narodu, sądzić o Obrazie nie możesz.





## L I S T XX.

*o Uczonych Panach.*

**B**ył czas w Francyi, którego najpierwsi Kraiu Panowie w Naukach się ćwiczyli. Nad wszystkich zaś Dworscy ludzie do nich się przykładali, mimo rozerwania skłonności do drobnych rzeczy i chęci do cudzych spraw się mieszania; co wszystko Krajowym jest Bostwem. Zdać mi się, iż teraz u Dworu wcale gust nauk zginął; ale może być, iż w krotce myślenia powroci moda. Niech tylko Król chce. Wszystko z tym Narodem uczynić można. W Anglii zaś powszechnie myślą, i nauki w większym tam są szacunku, Porządek ten jest koniecznym skutkiem rządu ich ułożenia. Znajduć się w Londynie około 800. osób, które mają Prawo mowienia publicznie, i interessow Narodu utrzymują. Około 5 lub 6000 tegoż samego kolei domagaia się szczęścia. Reszta czyni się

wszystkich tych Sędziami; a każdy może drukować, co myśli o sprawach publicznych; tak więc cały Narod koniecznie uczyć się musi. Ustawicznie o Ateńskim i Rzymskim wspominają Rządzię; potrzeba więc czytać Autorów, którzy o tym pisali. Ciekawość ta przyrodzonym sposobem do nauk prowadzi. Ogólnie zaś, ludzie stanu swojego mają umysł. Czemu za zwyczaj nasi Sądowi Urzędnicy, Prawnicy, Lekarze, i wielu Duchownych, więcej miewają nauki, gustu i dowcipu, niżeli innego Stanu ludzie? Ponieważ powołanie ich tego wyciąga, aby w naukach oświecony mieli umysł; tak iak Kupiec na swoim znać się powinien handlu. Nie dawno pewny Pan Angielski, bardzo młody, powracając z Włoch, nawiedził mnie w Paryżu; który Kray ten tak gładkiem opisał Wierszami, iak tylko Hrabia Rochefori i nasi Chanlieu, Sarasin i Chapelle, uczynić zdołali,



## L I S T XXI.

*o Hrabi Rochester i Panu  
Waller.*

**Z**naïoma jest wszędsie Hrabi Rochester  
sława. Pan de St. Eyremond wiele o nim o-  
znaymił; ale nam dał poznać tylko sławnego  
Rochestera, iako wesołego i na los opuszcza-  
nego Człowieka. Jabym go chciał dowcipnym  
i wielkim wierszopisem okazać. Po między  
wielu Dziełami, które płodnym, a iemu  
tylko samemu właściwym, wynalazkiem błę-  
szczyły, złożył niektóre Satyry, w tych sa-  
mych okolicznościach, które sobie sławny  
nasz Despreaux obrał. Nic niewiem do wy-  
doskonalenia gustu pożyteczniejszego, nad  
porównanie między sobą wielkich dowci-  
pów, które nad iednemiż pracowały rzecza-  
mi. Otoż iak Pan Despreaux mówi w swo-

ley Satyrze o Człowieku: przeciw rozumowi ludzkiemu: „Jednakże widząc go mgłą  
 „napelnionego prożną, iak sam w własnym  
 „zatapia się uroieniu; sam iest zasadą i  
 „podporą przyrodzenia, a dziesiąte dla niego  
 „tylko samego obraca się Niebo. Wszy-  
 „stkich Zwierząt być tu mieni się Panem.  
 „Ktoż temu, mówisz, przeczyć może? Ja.  
 „Ten mniemany Pan, który im daie Prawa,  
 „ten Król Zwierząt, wieleż sam nad sobą  
 „ma Królów!

Hrabia zaś Rochester tak się prawie w swojej Satyrze o Człowieku tłumaczy. Ale potrzeba, aby czytelnik zawsze pamiętał, iż tu iest wolne Wierszow Angielskich naśladowanie, i że ściśle obręby naszego Wierszopistwa i delikatna ięzyka naszego przyzwoistość nie mogą iść w porównanie z pośpieszliwą Angielskiego Stylu wolnością: „U-  
 „mysł ten, którego ja nienawidzę, umysł  
 „pełen błędow, twoim iest, Nauczycielu,

„nie moim rozumem. Jest to rozum pło-  
„chý niespokoiny, pyszny, roztropnych  
„Zwierząt pogardzającym przeciwnikiem;  
„który między niemi i Aniołami średnie  
„sądzi się zastępować miejsce, i Boga swo-  
„iego być się tu mieni Obrazem. Podły to  
„jest proch i nie doskonały, który wierzy,  
„wątpi, sprzecza się, czołga, podnosi się,  
„upada, i swojego ieszcze zapiera się upad-  
„ku. Który wmawiając w nas, iż jest wolny,  
„swoie nam okazuje kaydany; a którego  
„błędue i nieczyste oko świat cały prze-  
„rzeć rozumie. Idźcie, wielcebni szaleńcy,  
„szczęśliwi mozgowcy, szkolnych waszych  
„próżności układać zbiory! Oycowie ma-  
„rzeniow i świętych zagadków, wynalezcy  
„Labiryntu, z którego sami wynieść nie mo-  
„żecie, idźcie, ciemno wasze oświecać taie-  
„mnice; bieźcie do szkoły, czcieś wasze przy-  
„widzenia. Inne ieszcze znajduią się błędy:  
„Są owi naboźniczkowie, ktorzy sami siebie  
„na nudne skazali próżniactwo. Coż tam

„czynić może ow, na łonie Boga spokojny,  
 „z swoiey pyszny niedoleżności, pełny ta-  
 „ciemnic, za fortą próżniak? Rozmyśla. Ty  
 „śpisz a nie rozmyślasz, nędzniku, nie po-  
 „żyteczny ziemi ciężarze, umieszczony w u-  
 „marłych liczbie. Osłabiony twoy umysł w  
 „niedbałstwie gnie. Obudź się; bądź Czł-  
 „wiekiem; z swiego wynidź błędu. Czł-  
 „wiek jest do czynienia stworzony, a ty  
 „myślisz tylko śnądasz?

Prawdziweli lub fałszywe te są myśli,  
 pawna jednakże, iż z takim są wyłożone wy-  
 razem, który czyni Wierszopisa. Nie myślę  
 ia rzeczy tej jak Filozof roztrząsać, i Pe-  
 dzel dla Cyrkla porzucać, jedyny moy cel  
 jest, abym w tym liście dowcip Angielskich  
 Wierszopisow okazał; i tym dalej idętoram.

Wiele w Francyi o sławnym Wallerze  
 głyzano. Panowie Fontaine, St. Eyremont  
 i Bayle pochwały jego złożyli; lecz procz  
 imienia jego nic więcej znajomo nie jest.



Miał on w Londynie, też samę prawie sławę, którą Voiture w Paryżu; a zdać mi się, iż lepiej na nią zasłużył. Voiture żył w czasie, kiedy wychodzone z dzikości, a jeszcze w niewiadomości zostawano. Chciano mieć dowcip; ale go jeszcze nie miano. Szukano wyrazów, zamiast myśli. Częściej fałszywy blask, niżeli drogie znajdowano kamienie. Voiture z przyrodzenia dowcip miał żartobliwy i łatwy; i pierwszy był, który w tym rodzaju Nauki Francuzkiej zajaśniał. Gdyby był po owych wielkich przyszedł ludziach, którzy wiek Ludwika XIV. wosławili, alboby był nie znajomy, alboby onim z pogardą mowiono, albo by stylu swojego poprawić musiał. Pan Despreaux go chwalił, ale tylko w pierwszych swoich Satyrach; a w ten czas gust Pana Despreaux nie był jeszcze dojrzały; był w ow czas młody, i w takim wieku, gdzie się o ludziach po-  
dług sławy ich, a nie podług wartości, sądzi. Oprócz tego Pan Despreaux był częsta-

kroć tak w pochwałach, iako i przyganach swoich, niesprawiedliwy. Chwalił on Pana Segrais, którego nikt nie czyta, nasmiewał się z Pana Quinault, którego wszyscy prawie na pamięć umieją; a o Panu de Fontaine i słowa nie wspominał. Waller lubo lepszy nad Voiture, nie był jednakże doskonały. Wesole jego Dzieła oddychają przyjemnością, ale niedbalstwo czyni je oziębłemi; a fałszywe myśli szpetnemi. Jeździe Angielczycowie za jego czasów poprawnie nie pisali. Dzieła zaś jego poważne są pełne zwięzłości, którey po innych jego sztuk miękkości spodziewać się nie należało. Pochwała pogrzebowa Kromwella, mimo swoich niedoskonałości za nayprzedniejszą miana jest Dzieło. Dla zrozumienia zaś tej sztuki, wiedzieć potrzeba, iż dnia tego, którego Kromwell umarł, nadzwyczajna powstała nawałnica. Dzieło tak się zaczyna: „Stało się; już go nie masz; losowi się poddać mamy; Niebo dzień ten przez nawałnicę

„oznaczyło, a huk piorunów, nad naziemi  
„zapalających się głowami, śmierć jego ogła-  
„sza. Ostatnim tchem swoim porusza tę wy-  
„spę. Wyspę tę, którą tyle razy jego za-  
„trzęsła ręka, gdy w biegu dzieci swoich,  
„Krolów druzgocąc głowy, lud do swojego  
„tylko powolny przyuczał iarzma. I Morze  
„pomieszane być tym się здаiesz; a wzbu-  
„rzone twoje wały ponurym głosem nayo-  
„leglejszym donoszą brzegom, iż postrachu  
„ziemi, i twoiego już nie masz Pana. Tak  
„niegdyś Romulus wzięty był do Nieba; tak  
„w pośrzed burzy porzucił ziemię; tak  
„część od wojennego odebrał Narodu; słu-  
„chany w życiu, szacowany przy śmierci;  
„Pałac jego Kościołem był &c.,

Z okoliczności tej Kromwella pochwa-  
ły, wypływa owa Wallera Krolowi Karo-  
łowi II. odpowiedź,, która się w słowniku  
Bayla znajduje. Król, któremu Waller, po-  
dług Krolów i Wierszopisów zwyczajui, po-

chwałami napchane ofiarował Dzieło, wyrzucił mu, iż lepsze dla Kromwella zrobił. Waller odpowiedział: Królu, nam Wierszopisom lepiey się udaie w rzeczach zmysłowych, niżeli w prawdziwych. Odpowiedź ta nie była tak szczerą, iak owa Hollenderskiego Posła; przed którym gdy tenże Król znalazł się, iż mniej miano dla niego, niżeli dla Kromwella względów, odpowiedział: Ah! Królu, Kromwell był wcale co innego. Ale zamysł moy nie iest, ażębym Wallera, lub czyią roztrząsał wewnętrzną. Zmarłych ludzi, podług Dzieł ich tylko szacuję; reszta w oczach moich niknie. To tylko uważam; iż Waller urodzony przy Dworze, posiadający 60000. rocznego dochodu, nie miał tak głupiey pychy, lub niedbałstwa, aby swoy porzucił przymiot. Hrabiowie Dorset i Roscommon, obydwaj Książęta Bukingham. Milord Halifax i wielu innych, nie sądzili być swoim upodleniem, że wielkimi Wierszopisami i sławnymi byli Pisarzami.

Dziela ich większą im sławę, niżeli ich J-  
miona sprawują. Przykładali się do nauk,  
jak gdyby od nich swojego oczekiwali szczę-  
ścia. Nauki w ow czas pospolstwa szacowne-  
mi czynili, które we wszystkim wielkich na-  
śladowie ludzi; a które iednakże mniej w  
Anglii, niżeli gdzieindziej, podług nich się  
układa.



## L I S T XXII.

*o Panu Pope i innych sta-  
wnych Wierszopisach.*

**C**hciałem ci pisać o Panu Prior, jednym z najmiłszych Wierszopisów Angielskich, ktoregoś tu widział nadzwyczajnym Posłem R. 1712. Spodziewałem się także, posłać nieiaki wyraz Wierszopistwa Milordów Roscomon i Dörset; ale widzę, iż wielką złożyć musiałbym Księgę; a po wielkim utrudzeniu, niedoskonałybym ci tylko wszystkich tych Dzieł wystawił obraz. Wierszopistwo jest muzyki rodzajem; trzeba je słyszeć, chcąc o nim sądzić. Choćbym ci przełożył niektóre kawałki tego cudzoziemskiego Wierszopistwa, niedokładnie tylko ich okryślił bym ci brzmienie, a śpiewania ich gustu wyrazićbym nie zdołał.

Jest



Jest między innemi pewne Dzieło Angielskie, pod napisem *Hudibras*, którego niepodobna jest, dać ci dokładnie poznać. Opisuie domową wojnę, i Sektę purytanów wysmiewa. Jest to Don Quichotte i nasz Satyryk Menipensz wraz zmieszani. Ta jest ze wszystkich Książka, w której naywięcey znalazłem dowcipu, a której żadnym sposobem przetłumaczyć nie można. Ktoby sądził, aby Książka, która wszystkie śmieszne ludzkiego rodzaju wytyka przywary, i w której więcey zdań niżeli słów się znajduie, przełożyć się na inny język nie dała? To zaś dla tego, ponieważ w niej wszystko jest pociesznym przyrównaniem do szczególnych przypadków. Naywięcey zaś żartów ściąga się do Teologów, czego nie wiele ludzi rozumie. Ustawicznego potrzebaby tłumaczenia; a żart tłumaczony żartem byc przeżartem. Każdy tłumacz dowcipnych Powieści jest głupi. Otoż dla czego nigdy dobrze nie zrozumieją w Francyi dowcipnego Nauczycie-

la Swifta Książek, którego nazywają Angielskim Rabelais. Ma on to szczęście, iż jest Księdzem iak Rabelais, i podobnie iak on z wszystkich się naśmiewa. Wielką iednakże, moim zdaniem, czynią mu krzywdę, gdy go tym nazywają imieniem. Rabelais, w swoiey dzikiey i nie zrozumianej Książce, wiele wesołości, a więcey ieszcze rozrzucił szaleństwa. Nie oszczędzał Nauk, śmieci i nudności; a dla dwóch kartek rozumney Bayki, całe Tomy głupstwa wartować potrzebać. Niektóre tylko dziwnego gustu osoby, z chępliwości że go rozumieją, całe to szacują dzieło. Cały zaś Narod z Rabeliego śmiecie się żartow, i Książkę iego pogardza; którego szczegolnie za naypierwszego mają błazna. Dziwią się, iż Człowiek, tyle mający rozumu, tak go nędznie używał. Jest to pijany Filozof, który w czasie tylko swojego pisał zawrotu.

Pan Swift zaś jest Rabelem w czasie zdrowego zmysłu, i w dobrym żyjęcy To-

warzyństwie. Nie ma on wprawdzie tamtego wesołości, ale ma wielką delikatność, rozsądek, wybór i dobry gust; czego naszemu Meudońskiemu nie dostaie Plebanowi. Wiersze jego są gustu osobliwszego i do naśladowania nie podobne. Zart dowcipny iest mu iak w Wierszach iak i w mowie wolney właściwy, ale chcąc go dobrze zrozumieć, potrzeba do jego przejechać się Kraju.

Łatwiey sobie iaki wyraz Pańa Pope wystawie możesz. Ten iest iak mi się zdaie naywybornieyszy, naypoprawiejszy, a nad to, naymilszy Anglii Wierszopis. Przemienia on przykře trąby Angielskiey brzmienie na dźwięk łagodney Lutni. Można go przełożyć, bo iest bardzo wyraźny; rzeczy, które opisać, są ogólne, i do wszystkich Narodów pocięcia:

W krotce w Francyi Doświadczenie jego nad krytyką znajome się stanie, przeż

przełożenie go wiesszami, nad którym  
Książd Renel pracuje.

Gdybyś niektóre kawałki, z Dzieła jego  
*Pukiel Włosow*, w samym czytał wydaw-  
cy, mógłbyś ie z opisaniemi naywyborniey-  
szemi porównać. Ale dosyć już o Wierszo-  
pisach Angielskich. Cożkolwiek o ich na-  
mienilem ci Filozofach. Co się zaś u nich  
dobrych Dziełopisow tyczy, tych ieszcze nie  
znam. Francuz ich pisać musiał Dzieje. Po-  
dobno umysł Angielski, który iest oziębły  
lub popędliwy, nie pojął ieszcze tey prostej  
wymowy, i owego Szlachetnego i szczerego  
Dziejów wyrazu. Podobno także Duch roz-  
dwoienia, który nie czysto nie widzi, Dzie-  
łopisom ich wiary nie dozwala. Połowa Na-  
rodu iest zawsze drugiey nieprzyjacielem.  
Znałem ludzi, którzy mnie upewniali, iż  
Milord Marlborough był tchorzem, a Pan  
Pope głupim; tak iak w Francyi niektórzy  
Jezuici mają Paskala za szalonego; a niektor-

rzy Janseniści mówią, iż Ksiądz Bourdaloue  
ładaco plecie.

Maryą Stuard Jakobici mają za świętą;  
inni za rozwiozłą, cudzołożnicę i krwie ludz-  
kiej nie sytą. Tak więc w Anglii mają czy-  
ny ale nie Dziecie. Prawda jest, iż teraz Pan  
Gordon, wyborny tłumacz Tacyty, zbytby  
spodobny był do pisania Kraju swojego  
Dziejów; ale go Pan Rapin de Thoyras  
uprzedził. Na koniec, zdaie mi się, iż An-  
glicy tak dobrych, jak my, nie mają Dzie-  
jopisów; iż prawdziwych nie mają Tragedyi;  
iż mają Komedye miłe, i kawałki Wierszo-  
piśtwa przedziwne; Filozofowie zaś ich mo-  
gliby być ludzkiego radzaju Nauczycie-  
lami.

Anglicy wiele z Dzieł naszego Języka  
zyskali. Wzajemnie powinniśmy brać od  
nich, cośmy im pożyczli. Anglicy i my po-  
Włochach nastaliśmy, którzy we wszyst-  
kim naszymi byli Nauczycielami; a których

w wielu przewyższyliśmy rzeczach. Nie wiem, któremu z tych trzech Narodów przyznać pierwszeństwo należało; ale szczęśliwy ten, który różne ich poznać może przymioty.





## L I S T XXIII.

*o Szacunku, który się Uczonym ludziom należy.*

**A**ni w Anglii, ani w żadnym Kraju, nie znajdują się takie dla nauk ustanowienia jak w Francyi. Wszędzie prawie są powszechne Szkoły; ale w samey tylko Francyi masz owe pożyteczne zachęcenia do Gwiazdarstwa wszystkich części Matematyki, Lekarstwa, dociekania Starożytności, Malarstwa, Szyterstwa i Budownictwa. Ludwik XIV. temi się ustanowieniami unieśmiertelniał; a ta nieśmiertelność nie kosztowała go więcej, jak 200.000 Frankow corocznie.

Mocno mnie to przyznam się zadziwia, iż Parlament Angielski, który się upodlił, obiecując 20.000 Gwineow temu, któryby Plagiści odkrył, nigdy Ludwika XIV. w

jego ku Naukom szczodroblivości, naśladować nie pomyślił. Znayduie wprowadzić u Angielczyków zasługa inne nadgrody, większą Narodowi czyniące sławę. Z tych pierwsza jest: szacunek Narodu tego ku przymiotom; dak dalece, iż Człowiek uczony zawsze tam swojego powin być może szczęścia. Pan Addison w Francyi mógłby być umieszczony w Akademii, i otrzymać przez wstawienie się niektórych Dam, płacę 1200. Liwrow; albowy go wsadzono do Bastylli, pod pozorem, iż w jego *Katona* Tragedyi postrzeżono niektore ostre wyrazy przeciw odzwiertnemu znacznego iakiego Pana; w Anglii zaś był Sekretarzem Stanu. Pan Newton był Mennic Królestwa dozorcą. Pan Kongreve miał Urząd znaczny. Pan Prior był pełnomocnym Państwa Posłem. Nauczyciel Swift jest Dziekanem S. Patrycyusza w Dublinie i więcey tam nad Prymasa poważany. Chociaż Religia Panu Pope zabraniała Urzędu, przecież jego piękne prze-

łożenie Homera intraty mu 200.000 Liwrow przyniosło. Widziałem przez długi czas w Francyi Autora Radamisty prawie umierającego z głodu; a Syn ięgnego z największych których miała Francya, człowieka, i który poczynął w oycowskie wstępować ślady, w ostatnieyby, gdyby nie P. Facon, żyć musiał nigdy.

Naywięcey zaś w Anglii Nauki pobudza szacunek, który im oddają. Portret Pierwszego Ministra nad kominem w jego wisi pokoju; Portret Pana Pope więcey jak w 20 Domach widziałem. Newtona nie tylko za życia, ale i po śmierci, podług zasług jego szacowano. Pierwsz Narodu Panowie sprzeczekali się o sławę, niesienia sukna podczas jego pogrzebu. Wnidź do Westminster, nie Krolow tam dziwić będziesz się grobem, ale pamiątkom, które wdzięczność Narodu wielkim ludziom; sławę jego pomnażającym wystawiła. Obaczysz tam ich Posągi, jak niegdys Sofoklesa i Platona w Atenach; i

jestem u siebie przeświadczony, iż ten widok tych Szlachetnych pamiątek nie istodnego pobudził, aby na wielkiego sposobie się Czułowieka.

Wyrzucano nawet Angielczykom, że w oddawaniu czci prostej zastudze zbyt się daleko zapędzali. Naganiano im, iż pocho- wali w Westminster sławną Komedyantkę Oldfield, z temież samemi, iak i Pana Newtona, obrządkami. Niektórzy utrzymywali, iż dla tego tak mocno pamięć icy czcie się zdawali, abyśmy bardziey uczuli dzi-kość i podłą niesprawiedliwość, którą nam rzucaia. żeśmy ciało Panny le Couwreur na gnoy wyrzucili.

Mogę cię upewnić, iż Anglicy, w o-każalosci pogrzebu Panny Oldfield, po- grzebioney w ich S. Dyonizym, swojeq tylko radzili się gustu. Dalecy oni są od tego, aby Sofoklesa i Eurypidesa sztuce o- belżywość przypisywać mieli, i od ciała o-

bywatelow swoich odcinali tych, którzy się poświęcają, okazywać przed niemi Dzieła, sławę ich czyniące Narodowi.

Za czasow Karola I. i w początku owych domowych wojen, wszczętych przez surowych szaleńców, którzy na koniec sami ich stali się ofiarą, wiele przeciw wirowiskom pisano; a to tym bardziey, iż Karol I. i jego żona, a naszego Henryka W. córka, niezmiernie je lubili.

Pewny Nauczyciel, nazwiskiem Prynn, skrupulat nadzwyczajny, któryby się sądził być potępionym, gdyby nosił długą suknię; zamiast krótkiego płaszcza, podług Przebiteryanow zwyczajni; i któryby żądał; aby połowa ludzi zamordowała drugą, dla chwały Boga i rozszerzenia Wiary, przedsięwziął pisać bardzo złą Książkę przeciw dosyć dobrym Komedyom, które codziennie przed Krolem i Krolową niewinnie grano. Przycoczył on powagę Rabinow i niektóre miejsca S. Bo-

nawentury. dowodząc, iż Aedip Sofoklesa był Diabła Dziełem, iż Terencyusz był *ipso facto* w kłętwie, przymyślał, że Brutus bez wątpienia, który był bardzo surowym Jansenistą, dla tego tylko zabił Cezara, iż Cezar, będąc wielkim Kapłanem, złożył Tragedyą *Aedippa*. Na koniec powiedział: iż wszyscy ci, którzy na widowiska się zapatrnią, są wyklęci; bo się Olejow świętych i swojego Chrztu wyrzekają, Obrażało to Króla i całą jego Familią. Jeszcze w ow czas Angielczykowie Karola I. szanowali. Niechcieli tego cierpieć, aby mowiono, iż ten Pan jest w kłętwie, któremu potym głowę uciąć kazali. Pan Prynn był pozwany przed Izbę Gwiazdzistą; gdzie Książkę jego (z ktorey potym Książdz le Brun wiele do swojej wybrał) na ogień przez kata, a jego samego na obeźnięcie mu uszow, skazano. Sprawę tę można w publiczney obaczyć Kancellaryi.



Strzegą się we Włoszech czernić Ope-  
ry i wyklinać Pana Senesini, lub Pannę Cu-  
roni. Życzyłbym ia także, aby wiele złych  
Ksiąg w Francyi, przeciw widowiskom na-  
szym drukowanych, zniesiono. Gdy się bo-  
wiem Włosi i Anglicy dowiedzą, iż naywię-  
kszą obelżywością czerniemy sztukę w któ-  
rey sami pierwszeństwo sobie przyznajemy;  
iż wyklinają ludzi, sprowadzonych i pła-  
conych przez Krola; iż potępiają, iako bez-  
bożne, to widowisko, które u Zakonników  
i w Panieńskich Klasztorach okazują; iż Li-  
tęgrzyska, których Ludwikowie XIV. i XV.  
sami byli sprawcami; iż za Czartowskie Dzie-  
ła ogłaszają, zamiast od pobożnych przyjęte  
Urzędow, i przed cnotliwą okazywane Kro-  
ślową; gdy, mówię, dowiedzą się Cudzoziem-  
cy o tey płochości, powagi Krolewskiej nie  
uszanowaniu i Gotyckiej dzikości, którą się  
odważają Chrześcijańską nazywać surowo-  
ścią; coż chcesz, aby o naszym sądzili Naro-  
dzie? i iak to będą mogli pogodzić; albo że

Prawa nasze potwierdzaia to, co jest za obelżywe miane; albo że zuchwale obelżywość temu przypisujemy, co Prawa potwierdzaia, co Monarchowie nadgradzaia, w czym się naywięksi ludzie i od Narodu szacowani cwiczą? Jak to będą mogli pogodzić, gdy u iednego znaydą Księgarza szaloną Księżka le Brun Książeczkę obok niesmiertelnych Dzieł Racina, Korneilla, Moliera &c.



## L I S T XXIV.

*o Towarzystwie Królewskim  
i Akademiiach.*

**A**nglicy dawno przed nami Akademią naszą nie mieli: ale ta nie jest tak dobrze, iak nasza, ułożona; a to z tey samey przyczyny iż jest dawna. Gdyby po Paryskiej była założona Akademia, niektóre roztropne iey przyięłaby była Ustawy, a inne wydoskonaliła.

Towarzystwu Królewskiemu w Londynie dwóch ludziom naypotrzebniejszym nie dostaie rzeczy: Nadgrody i przepis. Nie wielkie wprowadzie ale pewne, mieć może szczęście w Paryżu Ziemiomierca lub Chimiſta, gdy w Akademii otrzyma miejsce. Przeciwnie zaś w Londynie, bardzo łatwo w Królewskim Towarzystwie umieszczonym być można. Ktokolwiek odezwie się w An-

glii, lubię nauki i chcę być w Towarzystwie; jest w nim natychmiast. Ale w Francyi chcąc być członkiem. i mieć płacą Akademii, nie dosyć jest lubić Nauki; trzeba być w nich doskonałym; trzeba się starać zwyciężyć w nich współzadających; tym straszliwszych, iż jedyną sławą, interessem i trudnością samą pobudzonych, ludzi nie nakłoniętego umysłu, który zwyczajnie uporczywa rachunkow sprawia nauka.

Akademia Nauk jest roztropnie określona nauką przyrodzenia; iakoż obszerne to jest dosyć dla 50 lub 60 Osob pole. W Londynie Naukę z Fizyką bez różnicy mięszają. Mnie się zdać, iż chcąc uysć zamieszkania, lepiej jest, mieć osobną pięknych nauk Akademią; aby dochodzenie Rzymskich Fryzur obok z wynalazkiem krzywych Liniow nie leżało.

Ponieważ Towarzystwo Londyńskie nie wiele ma porządku, a żadnego zachęcenia.

Paryżkie zaś oboim tym się szczyci, niemając dziwu, iż Pamiętniki naszej Akademii nad ich pierwszeństwo mają. Żołnierze dobrze ćwiczeni i dobrze płatni, koniecznie na daleko nad ochotnikami gorować muszą. Prawda jest, iż towarzystwo Krolewskie miało Newtona; ale go nie wydało, nie wielu nawet współtowarzyszów jego było, którzyby go zrozumieli. Taki, jak Pana Newtona, daleko do wszystkich Europy należał Akademików; ponieważ wszystkie wiele od niego nauczyć się mogły.

Sławny Nauczyciel Swift umyślił podczas ostatnich lat panowania Krolowy Anny ustanowić Akademię Języka, na wzór Akademii Francuzkiej. Zamysł ten był wspierany przez Hrabiego Oxford, Wielkiego Podskarbiego; a bardziej jeszcze przez Hrabiego Bolingbroke, Sekretarza Stanu, który miał dar, bez przygotowania się z taką czystością mówienia w Parlamencie, z jaką Swift

w swoim piśmaku; i któryby obrońcą i Ozdobą tej był Akademii. Członki, które składać miały, byli ludzie, których dzieła poty, poki język Angielski, trwać będą. Byli zaś ci: Nauczyciel Swift: Pan Prior, którego publicznym Ministrem widzieliśmy, i który w Anglii też sławę ma, jak Fontaine między nami, sławę; Pan Pope, za Boilego Angielskiego mianany; Pan Kongrewé którego z Moliere'm porównać można; Ci i wielu innych, których mi tu wypadły imiona, mogli byli w początku iey tę wstawić Akademią. Ale gdy Królowa nagle umarła, Whigsowie przedsięwzięli zgubić obrońców Akademii; co, jak poznać możesz, śmertelny cios pięknym sprawiło Naukom. Członki ciała tego wielkieby pierwszeństwo miały nad o-  
twami, którzy Francuską, w początkach iey składali Akademią. Swift, Prior, Kongrewé, Dryden, Pope, Addison, &c. umocnili by byli swoiemi Pismami Angielski język; namiecił iż Chapelain, Collexet, Cassaigne,



Forêt, Cottin, pierwsi nasi Akademicy, hańbą naszego byli Narodu; a same ich Imiona tak śmiesznie się stały, iż gdyby szczeni taki Autor dziś przez nieszczęście Chapslin lub Cottin się nazywał, swoje by musiał odmienić imię.

Potrzeba nadewszystko, aby Akademia Angielska wcale około czego innego, iak nasza pracowała. Jednego czasu pewny uczony tego Narodu Człowiek żądał odemnie Pamiętników Francuzkiej Akademii. Nie przyszła ona, odpowiedziałem mu, Pamiętników Ale 60 lub 80 Tomów kazała grzechnych oświadczeniów wydrukować. Jedną lub dwie z nich przewartował Książki, Nigdy pisanie tego sposobu pojąć nie mogł, chociaż doskonale wszystkich naszych dobrych rozumiał pisarzów. Wszystko, co w tych pięknych Mowach uważam, jest to: iż przymowany upewniwszy, że Poprzednik jego był wielkim człowiekiem, Kardynał Richelieu.

cu bardzo wielkim człowiekiem, Kanclerz Segujer dosyć wielkim człowiekiem, Ludwik XIV. wigcey iak wielkim człowiekiem zasiadający pierwsze miejsce toż samo mu odpowiada; i przydaie: że Przyymowany może też być rodzajem wielkiego człowieka; iako i sam na pierwszym siedzący miejscu wielkim jest człowiekiem.

Łatwo poznać można, iaką nieszczęśliwością prawie wszystkie Akademiczne mowy tak mało sławy temu sprawiły Zgromadzeniu. *Vitium est temporis potius, quam hominis.* Zwyczaj nieznacznie się ustano-  
wił, aby każdy Akademik pochwały te przy swoim powtarzał przyymowaniu; i było to niby Prawo iakie, nudzenia wszystkich. Jeżeli teraz żądać kto będzie, czemu największe rozumy, do tego w więzując się Zgromadzenia, najgorsze częstokroć miały mowy? łatwa jest tego przyczyna: chcieli się bowiem nad innych okazać, i rzecz wcale

wytartą odnowić. Konieczność mówienia, trudność w wynalezieniu czego nowego do powiedzenia, i chęć okazania dowcipu, są trzy rzeczy zdolne największego śmiesznym uczynić Człowieka. Nowych niemogąc znaleźć myśli, dać im nową starali się powierzchowność; - iak gdyby kto żuł, próżne mając usta; i okazywał że je, umierając z głodu.

Zamiast więc, co jest w Akademii Francuzkiej Prawem, ażeby wszystkie te mowy, przez które tylko same jest znaioma, drukowane były; powinnyby być Prawo, aby ich nigdy nie drukowano.

Akademia pięknych Nauk, roztropniejsza i pożyteczniejsza Cel sobie założyła; to jest wydawania na świat Zbioru Pamiętników, napełnionych dochodzeniami i roztrząsaniem ciekawemi. Pamiętniki te już są od Cudzoziemców szanowane. Życzonoby tylko, aby wiele rzeczy głębiej dochodzonych,

a wiele w nich opuszczonych było. Bardzo dobrzeby się, n.p. obyło, bez owego okazywania pierwszeństwa ręki prawej nad ręką lewą, i wielu innych dochodzeń, które lubo pod mniej śmiesznym napisem być nie przestają płochami.

Akademia Nauk w trudniejszych i pożyteczniejszych swoich zabawiać się usiłowaniami poznaniem Przyrodzenia, i wydoskonaleniem wynalazków. Spodziewać się należy, iż tak głębokie i nie przerywane nauki, tak dokładne rachunki, tak dowcipne odkrycia i tak wielkie umysły, wydadzą na koniec cokolwiek, całemu pożytecznego świata.

W najdalszych wiekach, jakośmy to już raz uważali, najpożyteczniejsze odkryło wynalazki. Zdać się, iż dzień najsławniejszych czasów, i nymędrszych Towarzystw jest ten, aby przyczyn tego dochodził, co proficy wynalezli. Wiemy dziś,

po wielu sprzeczkach Pana Huygens i Pana Renaud, oznaczenie nayszytecznieyszego kąta między Rudlem i nayniższą Okrętu balką; ale Krysztow Kolumb odkrył Amerykę, żadney na ten kąt nie dając bacności.

Daleki od tego jestem, abym ztąd wnosił, iż się iedynie ślepego trzymać należy doświadczenia, ale pożytecznieyby było, gdyby dochodzący Przyrodzenia i Ziemiomiercy, ile tylko być może, doświadczenie z uwagą słaczyli.

Częstokroć to, co naywiększą rozumowi ludzkiemu sprawia sławę, naymniey pożyteczne bywa. Człowiek umiejący cztery rachunki rodzić, i mający zdrowy rozsądek, wielkim stać się może Kupcem; gdy tymczasem ubogi Algebrzysta przepędza życie swoje na dochodzeniu w Liczbach porównania i dziwnych własności, które nawet go, co to jest odmiana, nie nauczą. Wszystkie

prawie w tym stanie są nauki. Jest pewny kres, który przeszedłszy, już odkrycia do samey tylko służą ciekawości. Dowcipne owe, a niepożyteczne prawdy, podobne są do Gwiazd; które będąc zbyt daleko od nas u-sadzone, żadnego nie dają nam światła,

Co się tyczy Akademii Francuzkiej, wielką by naukom, Językowi i Narodowi uczyniła przysługę, gdyby, zamiast grze-cznych oświadczeń corocznie drukowa-nia, kazała dobre Dzieła wieku Ludwika XIV. drukować, oczyszczone z błędów ję-zyka, które się do nich wkradły. Pełno ich jest w Korneillu i Molierze; znajdują się w Fontaine; Te, którychby poprawić nie mo-żna, przynajmniejby oznaczone zostały. E-uropa, czytając tych Pisarzy, z pewnością przez nich naszego użyłoby się Języka; kto-rego czystość na zawszeby ustanowiona była. Dobre Francuzkie Książki, nakładem Krol-ewskim pilnie drukowane, byłyby natchwa-



lebniejszą Narodu pamiątką. Słyszałem, iż Pan Despreaux podał niegdyś ten zamysł, który potym był odnowiony przez Człowieka, którego dowcip, rozum i zdrowe roztrząsanie znajomym czynią; lecz zamysł ten miał los wielu innych pożytecznych samysłów: iż był potwierdzony i zaniedbany.



List I	c. buchsch.	4
List II	"	11
" III	"	16
" IV	"	21
" V	c. religi. angelshuf	33
" VI	c. priest. ronianad	39
" VII	c. socymmanad	44
" VIII	c. parlamenue	57
" IX	c. rades	57
" X	c. h. dlu	6
" XI	c. cyp. mu op.	70
" XII	c. hauer. ksthoru	70
" XIII	c. k. kstke	90
" XIV	c. k. kstke i d. c. k. kstke	94
" XV	c. p. k. kstke	116
" XVI	c. n. k. kstke. (p. k. kstke)	122
" XVII	c. k. kstke	122
" XVIII	c. k. kstke	122
" XIX	c. k. kstke	122
" XX	c. k. kstke	122
" XXI	c. k. kstke	122
" XXII	c. k. kstke	122
" XXIII	c. k. kstke	122
" XXIV	c. k. kstke	122
" XXV	c. k. kstke	122
" XXVI	c. k. kstke	122
" XXVII	c. k. kstke	122
" XXVIII	c. k. kstke	122
" XXIX	c. k. kstke	122
" XXX	c. k. kstke	122
" XXXI	c. k. kstke	122
" XXXII	c. k. kstke	122
" XXXIII	c. k. kstke	122
" XXXIV	c. k. kstke	122
" XXXV	c. k. kstke	122
" XXXVI	c. k. kstke	122
" XXXVII	c. k. kstke	122
" XXXVIII	c. k. kstke	122
" XXXIX	c. k. kstke	122
" XL	c. k. kstke	122
" XLI	c. k. kstke	122
" XLII	c. k. kstke	122
" XLIII	c. k. kstke	122
" XLIV	c. k. kstke	122
" XLV	c. k. kstke	122
" XLVI	c. k. kstke	122
" XLVII	c. k. kstke	122
" XLVIII	c. k. kstke	122
" XLIX	c. k. kstke	122
" L	c. k. kstke	122

12 3 4 5 6 7 8 9 10  
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

1

1

